GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. CZERWIEC — 1938. Nr 6

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

Sędzia we współczesnej literaturze polskiej

Przed paru laty zwróciliśmy uwagę na zbyt małe interesowanie się ze strony prasy ogólnej, jako wyrazicielki opinii publicznej, sprawami, związanymi bezpośrednio z naszym wymiarem sprawiedliwości, z naszym sądownictwem, na niezrozumiałą obcość, istniejącą pomiędzy społeczeństwem a magistraturą sądową („Społeczeństwo a wymiar sprawiedliwości", Głos Sądownictwa Nr 3/36).

Wskazywaliśmy na to, że w oczach szerokich sfer społecznych rozprawa sądowa to przede wszystkim — mniej lub więcej ciekawe widowisko sceniczne, a sam proces w pierwszym rzędzie — gra o przypadkowym wyniku.

Podkreślaliśmy negatywne ustosunkowanie się społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, jako zbyt dalekiego, kosztownego, niedostępnego, powolnego, pozbawionego czynnika natychmiastowej interwencji, prędkiej i zdecydowanej egzekutywy, tęsknotę wsi naszej do szybkich, doraźnych sądów, chociażby — wójtowskich.

Zaznaczaliśmy z drugiej strony, że najwięcej powszechny, prawie codzienny, pośredni kontakt społeczeństwa z wymiarem sprawiedliwości, odbywający się przy pomocy sprawozdań dziennikarskich o mniej czy więcej ciekawych procesach sądowych, ma na ogół charakter powierzchowny, a oparty głównie na niezdrowej sensacji.

Procesy sądowe, zobrazowane w częstokroć nieścisłych i jednostronnych sprawozdaniach, reportażach, felietonach, migawkach dziennikarskich, stanowią przeważnie odbicie rzeczywistości w krzywym zwierciadle.

Sędzia, prokurator, sąd — na taśmie filmowej, na scenie rewiowej, w spektaklu teatralnym, to na ogół tylko przedmiot gaudium dla niewybrednej publiczności, to coś zbanalizowanego, spospolitowanego, groteskowego, ośmieszonego.

To tylko obcy, daleki, nierozumiany, dziwaczny świat „ludzi w togi przybranych", w togi, nie dodające kapłanom Temidy w oczach widzów ani specjalnego blasku i splendoru, ani specjalnego szacunku.

A literatura?

Czy możemy spotkać się z obrazem, wizerunkiem sędziego w literaturze współczesnej Polski Niepodległej?

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że okres przedwojenny, zaborczy nie dawał ku temu rzeczowego substratu, realnej podstawy. Lecz od lat dwudziestu posiadamy przecie własne rodzime sądownictwo, w którego szeregach widzimy tylu uspołecznionych, ideowych sędziów, tak interesujące, charakterystyczne postacie sędziowskie z ich barwnymi przeżyciami zawodowymi, a jednak nie znajdujemy w tym względzie w literaturze, w dziełach wybitnych autorów Polski Odrodzonej — właściwego oddźwięku, odpowiedniego odbicia.

Swego czasu Stefan Żeromski w „Ludziach bezdomnych" stworzył arcypiękny typ lekarza społecznika dra Judyma, nakreślił także wzniosłą postać kobiety człowieka w osobie Joasi Podborskiej, — ludzi, którzy wyzbyli się prawa do radości osobistego życia, którzy poświęcili się bez reszty pracy społecznej — w myśl zasady, że prawdziwy społecznik musi pozostać bezdomnym.

A pełna bezmiernej miłości, prawie świętości postać kapłana — ks. Piotra u Kazimierza Tetmajera...

Życie sędziego jest tak ciekawe, żywe, pełne wewnętrznej treści, na tle jego głębokich przeżyć sądowych tyle przecie powstaje różnorodnych zagadnień, przez ręce jego przechodzi wciąż tyle spraw, z których niejedna stanowi prawdziwą skarbnicę życia ludzkiego, w których rzeczywistość przewyższa nieraz najbujniejszą fantazję literacką, że, zdawałoby się, powinno ono znaleźć chociaż częściowe odzwierciadlenie — w literaturze.

Jeżeli zwrócić się do literatury obcej, na przykład — niemieckiej, to któż nie zna rozgłośnego popularnego „Młyna sprawiedliwości" Lothara z pełnymi tragizmu dziejami sędziego Haushofera, na tle których załamać by się mogła wiara w słuszność pisanego prawa.

Albo — przyswojona również naszemu piśmiennictwu powieść Ernesta Ottvalta „Na podstawie paragrafu", stanowiąca w związku z życiem sędziego Dickmana „kulisy społeczne prawa i sprawiedliwości". Warczy tam z rozpędem bezduszna maszyna wymiaru sprawiedliwości — ze „zwykłym środkiem utylitarnym — paragrafem ustawy", a samo prawo — „zdławione, spętane, przywalone stosem papierowych formalistycznych przepisów", zaklęty świat zawiłych terminów. Tyle wątpliwości, tyle rozterek w duszy czującego po ludzku, obywatelsku — sędziego.

To samo wszystko przeżywa sędzia polski, oscylując częstokroć pomiędzy twardymi nakazami ustawy a wymogami życia. Jakże mocne na tle naszej polskiej rzeczywistości są nieraz jego wewnętrzne przeżycia.

I nic z tego wszystkiego — w naszej literaturze współczesnej.

Z zazdrością więc pewną, a jednocześnie z serdecznym wzruszeniem, może nawet rozrzewnieniem stykamy się w tejże literaturze z przepięknym

typem powieściowym, z innej, niestety, zawodowej dziedziny. Mam tu na myśli promienną postać nauczycielki, bezimiennej nauczycielki ludowej z naszego Podhala — w utworze Jana Wiktora „Orka na ugorze”. Niezapomniany typ — polskiej ideowej pracownicy społecznej, przedzierającej się przez dżungle życia pod hasłem: „trzeba wierzyć w serce ludzkie”. Słyszymy, zda się, jej głos dźwięczny a doniosły: „Szkoła powinna być kuźnią charakterów a cechą jej — miłość i prawda... Nie można upaństwowić duszy wolnego człowieka”.

I dlaczego to nie bliższa nam postać sędziego polskiego? Jeżeli ukaże się nam ona i to w nielicznych bardzo, odtwarzających życie naszego ludu czy proletariatu utworach, to tylko przygodnie, fragmentarycznie, w formie ponurej, może beznadziejnej.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie pospolitą, banalną postać bezimiennego sędziego grodzkiego z małopolskiego Jordanowa, sędziego, który wyjrzał do nas na chwilę z kart znanej książki Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie”. Widzimy duszną salę rozpraw małego prowincjonalnego sądu a tam sędziego o niedbałym, pomimo urzędowego stroju, wyglądzie, o trywialnym wprost zachowaniu się — bezduszny automat do wydawania wyroków. Pamiętamy, jak myśli jego przy rozpoznawaniu spraw błądzą po... sąsiednim rynku, a myśli ulatują ku... intymnym sprawom osobistym. W czasie przerwy interesuje się przede wszystkim — ilością pozostałych jeszcze na wokandzie rozpraw. Wydaje i ogłasza mechanicznie wyrok za wyrokiem, krzycząc władczo do woźnego: „następna”...

A bezimienna również postać innego sędziego, w danym wypadku — sędziego grodzkiego stolicy, w chwili rozpoznawania tak aktualnych dotąd i żywotnych spraw mieszkaniowych biedoty ludzkiej z peryferii warszawskich — w powieści Henryka Drzewieckiego „Kwaśniacy”. Sędzia zmechanizowany, zrutynizowany, papierowy, szablonowo „młócący” sprawy — jedną za drugą, zdenerwowany, podniecony, nie starający się nawet ukryć swego negatywnego zasadniczo ustosunkowania się do jednej ze stron — do drobnego lokatora. W tych warunkach z ust tego ostatniego padają przed sądem znamienne słowa: „musi być przecie na świecie sprawiedliwość... powiem tylko, że jak sąd pracującego człowieka nie obroni, to co robotnikowi po takim sądzie”.

Tak ciemne, tak obce nam duchowo postacie sędziowskie!

Na drodze do kształtowania się typu polskiego sędziego czeka on na uwiecznienie swe w literaturze — w pełnej, wszechstronnej a rzeczywistej, nieskażonej postaci.

Oczekuje sądownictwo na wizerunek sędziego, obywatela i człowieka, człowieka żywego, bliskiego i dostępnego sądzonym, a kładącego wśród

tak małego u nas zrozumienia i poszanowania prawa — mocne podwaliny pod gmach praworządności.

Oczekuje — na obraz sędziego, człowieka serca i honoru.

Tymczasem niech sędzia polski przeoruje niestrudzenie zachwaszczony ugór bezprawia, niech zdobywa zaufanie społeczeństwa, a wcześniej czy później doczeka się, bez wątpienia, realnego odbicia swej postaci i swego życia w ojczystej literaturze pięknej.

J. GUMIŃSKI

Organizacja sądownictwa szwedzkiego

Ustrój sądownictwa szwedzkiego w znacznym bardzo stopniu odbiega od ustroju sądownictwa w innych państwach, a zwłaszcza w Polsce.

W Szwecji obok sądów powszechnych istnieją sądy specjalne: wodne, działowe, pracy, celne itp., których sama nazwa wskazuje na ich właściwość rzeczową. Sądy te ulegają stopniowej likwidacji na rzecz sądów powszechnych, w których atoli biorą udział odpowiedni rzeczoznawcy w roli sędziów. *Odrębnych sądów handlowych i morskich nie ma,* sprawy zaś z dziedziny prawa handlowego i morskiego należą do właściwości sądów powszechnych — z tym, że w sądach w Stockholmie, Göteborgu i Malmö na żądanie stron do kompletów orzekających powoływani są odpowiedni rzeczoznawcy.

Również nie ma osobnych sądów dla spraw cywilnych i osobnych dla spraw karnych.

Sądy powszechne są zorganizowane w trzy instancje *merytoryczne* (III instancja nie jest instancją wyłącznie kasacyjną). W sprawach drobniejszych, mianowicie — cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 1500 kor., oraz karnych o lżejsze przestępstwa — odwołania do III instancji nie ma. Sądy I instancji są dwojakiego rodzaju: wiejskie (po wsiach i w 28 mniejszych miasteczkach) i miejskie (85), przy czym ustrój ich jest całkowicie odmienny.

Na czele sądów okręgowych *wiejskich* stoją naczelnicy. Poszczególne okręgi podzielone są na obwody sądowe, w których znajduje się po jednym sądzie ławniczym; przewodniczy w nich naczelnik sądu okręgowego (kolejno we wszystkich obwodach). Naczelnik sądu jest sędzią zawodowym, a więc posiada wykształcenie prawnicze i kilkuletnią praktykę sądową. Mianuje go król na podstawie wniosku właściwego sądu II instancji.

Ławnicy reprezentują czynnik obywatelski i pochodzą z wyborów. Stanowisko ich jest honorowe. Wybierani są spośród osób, posiadających pełnię praw obywatelskich (bez różnicy płci) na 6 lat, jednak po upływie 2 lat każdy ławnik może zrzec się swej godności. W każdym sądzie obwodowym funkcjonuje co najmniej 12 ławników (ilość ich uzależniona jest od ilości procesów).

Komplet orzekający składa się z naczelnika sądu okręgowego i z 7 — 12 ławników, z wyjątkiem spraw wekslowych, upadłościowych i z roszczeń pieniężnych (nie o odszkodowanie), w których orzeka naczelnik sądu z udziałem 3 ławników. Cała ława ma tylko kolektywne prawo głosowa-

nia: wszyscy ławnicy muszą być zgodni, aby naczelnik sądu mógł być przegłosowany.

W sądach obwodowych odbywają się corocznie (z zasady) 3 zwyczajne sesje: jesienna, zimowa i letnia — w pewnym, z góry określonym terminie; w niektórych jednak obwodach odbywają się tylko 2 sesje rocznie lub nawet jedna. W przerwach między sesjami może być zwołana sesja nadzwyczajna, a to na wniosek powoda i na jego koszt (choćby spór wygrał).

Okręg sądowy *miejski* obejmuje miasto z przynależnymi doń terenami.

Skład tego sądu zależny jest od wydanego przez króla dla każdego miasta osobnego regulaminu. W większych miastach w skład sądu wchodzą: burmistrz i radni (zazwyczaj prawnicy). Burmistrza mianuje król spośród 3 kandydatów, wybranych przez obywateli miasta, uprawnionych do głosowania w sprawach komunalnych. W ten sam sposób zostają mianowani i radni w Stockholmie, w pozostałych zaś miastach wybiera ich rada miejska, ale nominacja należy również do króla. W większych miastach sąd okręgowy miejski posiada kilka wydziałów o różnej właściwości rzeczowej. Komplet orzekający składa się z 3 członków sądu. Posiedzenia odbywają się w poniedziałki (lub wtorki po świątecznym poniedziałku) oraz w inne dni, — o ile zachodzi tego potrzeba.

Znamienną jest rzeczą, że *członkowie sądu okręgowego miejskiego tworzą zarazem zarząd miejski;* w niektórych tylko miastach w skład magistratu wchodzą częściowo jeszcze i inne osoby.

Sądów II instancji jest 4: w Stockholmie, Jönköping, Malmö i Umea. Są to instancje apelacyjne w stosunku do sądów okręgowych (wiejskich i miejskich). W skład sądu apelacyjnego wchodzi prezes, radcowie oraz asesorowie (mianowani przez króla na podstawie wniosku sądu apelacyjnego). W ważniejszych sprawach sąd apelacyjny jest I instancją, mianowicie: w sprawach karnych — o zbrodnie stanu i cięższe przestępstwa polityczne, w sprawach zaś cywilnych — gdy pozwanym jest Skarb Państwa. Sąd apelacyjny dzieli się na wydziały po 5 — 6 członków (radców), z których jeden jest przewodniczącym. Wszystkie wydziały mają po 4 posiedzenia w tygodniu, z wyjątkiem miesięcy feryjnych (lipiec i sierpień), w których załatwia się tylko sprawy najważniejsze i pilne.

Sądem ostatniej instancji jest Sąd Najwyższy w Stockholmie, mający swą siedzibę na zamku królewskim. Sędziowie Sądu Najwyższego (w liczbie 24) noszą tytuł „radców sprawiedliwości" („justitierad"), 21 z nich pełni funkcje sędziowskie, trzej zaś pozostali tworzą łącznie z „radcą rządowym" tzw. „lagradet", tj. radę, której zadaniem jest wydawać *opinie o projektach ustaw i nowel.* Sędziowie Sądu Najwyższego są mianowani przez króla na podstawie wniosku Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy dzieli się na wydziały. Sprawy zwykłe rozstrzyga 5 sędziów, względnie 4, jeżeli wszyscy są jednego zdania, sprawy zaś ważniejsze — 7 sędziów. Do uchwalenia nowej zasady prawnej właściwy jest pełny skład Sądu Najwyższego.

Wszystkie sprawy w Sądzie Najwyższym poddawane są uprzedniemu badaniu przygotowawczemu w „niższym kolegium rewizyjnym", którego członkowie („revisionssekreterare") referują poszczególne sprawy na posiedzeniach Sądu Najwyższego i zazwyczaj przygotowują projekty mających zapaść wyroków.

Orzeczenia Sądu Najwyższego o znaczeniu bardziej ogólnym są ogłaszane w specjalnym wydawnictwie pt. „Nytt juridiskt arkiv".

Prowadzenie procesów w toku upadłości

Z chwilą wydania postanowienia sądu, ogłaszającego upadłość, „upadły z samego prawa traci zarząd i możność korzystania i rozporządzania majątkiem, należącym do niego w dniu ogłoszenia upadłości, jako też nabytym w toku postępowania. Majątek ten stanowi masę upadłości” (art. 15 i 20 prawa upadłość. — Dz. Ust. poz. 834/34).

Masa upadłości ma służyć na zaspokojenie wierzytelności, należnych od upadłego, o ile te zostały zgłoszone trybem właściwym do masy upadłości (art. 150 pr. up.). Zgłoszenie, przyjęcie wierzytelności i wciągnięcie na listę jest warunkiem uczestniczenia w podziale masy upadłości.

Wyjątkowo mogą uzyskać zaspokojenie z masy upadłości wierzytelności, nie zgłoszone do masy, w trzech wypadkach: 1) o ile są zabezpieczone hipoteką, obojętnie — umowną, czy sądową, z przywilejem przed hipotekami na danej nieruchomości, mają specjalne zabezpieczenie w rejestrach, np. rolnym i drzewnym, o ile są zabezpieczone zastawem na ruchomościach, prawem zatrzymania z art. 518 i nast. Kod. Handl. oraz z pewnymi modyfikacjami prawem zatrzymania z art. 218 i 219 Kod. Zob. — mają one jednak pokrycie tylko z przedmiotu zabezpieczenia, wchodzącego w skład masy, o ile nie zostały do niej zgłoszone (art. 117, 118, 150 pr. up.); 2) wierzytelności, wymienione w art. 203 § 1 p. 1 i 2 pr. up., które ogólnie można określić, jako należności syndyka, koszty prowadzenia upadłości, i te, które powstały już po ogłoszeniu upadłości, na skutek czynności prawnych syndyka (art. 204) — nie będę ich tu szczegółowo wymieniał; 3) o ile został zawarty układ (art. 193 pr. up.), obowiązuje on wszystkich wierzycieli, nawet tych, którzy wierzytelności do masy nie zgłosili, a takowe powstały przed ogłoszeniem upadłości, z wyjątkiem oczywiście wierzytelności specjalnie zabezpieczonych (zastaw, hipoteka,); wierzyciele ci będą zaspokojeni, jak i inni, również z masy upadłości. Wobec przepisu art. 20 pr. up. oczywistą jest rzeczą, iż czynności prawne upadłego, dotyczące jego majątku, wchodzącego w skład masy upadłości, nie mają skutków prawnych w stosunku do niej (art. 24 pr. up.). Zdolność tegoż co do zobowiązywania się przez umowę odnośnie tego, co wchodzi w skład masy upadłości, jest ograniczona a więc i zdolność procesowa w tej dziedzinie jest również ograniczona (art. 63 K. P. C.). Upadły traci tylko prawo zarządu, korzystania i rozporządzania majątkiem, wchodzącym w skład masy upadłości, pozostaje jednak właścicielem tegoż, likwidację zaś majątku upadłego przeprowadza syndyk, reprezentant upadłego i wierzycieli, czynności syndyka obowiązują upadłego i po ukończeniu upadłości (art. 224 pr. up.), to zaś, co pozostanie po likwidacji i ukończeniu upadłości, wraca do upadłego. Upadły jednak odpowiada za zapłatę całości długów, niezaspokojonych w czasie trwania upadłości, po jej zakończeniu całym swoim majątkiem istniejącym i przyszłym. Ukończenie upadłości nie oznacza umorzenia długów. To, co nie zostało pokryte po dokonaniu ostatniego podziału masy upadłości (art. 216 pr. up.), winien upadły zapłacić później — można więc przeciwko niemu prowadzić egzekucję, ogłosić drugą upadłość po ukończeniu pierwszej, potem trzecią itd., o ile upadły jest jeszcze kupcem (art. 1 § 1 pr. up.). Jedyny wyjątek zachodzi, o ile został zawarty układ, redukujący długi, lub częściowo je umarzający. Ta zasada, iż upadły winien zapłacić wszystkie swoje długi w całości, jest

tak daleko posunięta, że chociaż odsetki od wierzytelności, przypadłych od upadłego, „nie biegną w stosunku do masy od daty ogłoszenia upadłości" (art. 33 pr. up.), jednakże, jak zaznacza w swoim komentarzu Allerhand, biegną w stosunku do upadłego, i winien on zapłacić odsetki w całości z majątku, nie wchodzącego w skład masy.

Poza ograniczeniami co do mienia, wchodzącego w skład masy upadłości, upadły nie podlega żadnym innym ograniczeniom w myśl prawa upadłościowego — posiada pełną zdolność prawną, zdolność do działania i zdolność procesową. Może zaciągać zobowiązania, jednakże nie zobowiązują one masy, chociaż korzysta ona z tego, co upadły z tych umów nabędzie. Upadły nie traci żadnych praw osobistych, nawet gdyby mogły one być spieniężone, o ile należność nie może być przeniesiona na inne osoby, np. należności z czynów niedozwolonych, wymienione w art. 167 K. Z. Allerhand zaznacza, że o ile zbycie praw do pewnych roszczeń, nawet pieniężnych, nie jest możliwe, to nie można ich dochodzić zamiast dłużnika, są więc te prawa dla masy upadłości bezwartościowe, i dlatego nie mogą do tej masy należeć. Jak słusznie zaznacza Korzonek — w skład masy upadłości wchodzi tylko to, co może być spieniężone. Prawo upadłościowe nie zna żadnych ograniczeń z powodu ogłoszenia upadłości (poza wyłączeniem masy upadłości spod władzy upadłego), i dlatego nie jest przewidziane żadne przywrócenie do czci kupieckiej, jak to miało miejsce w poprzednio u nas obowiązującym prawie upadłościowym.

W czasie trwania upadłości upadły posiada też i swój osobisty majątek, co prawda w większości problematyczny, ale z punktu widzenia prawnego wysokość majątku nie odgrywa roli, bo prawo wytaczania procesów przeciwko dłużnikowi nie jest uzależnione od możności natychmiastowej realizacji wyroku i od stanu majątkowego dłużnika. W skład osobistego majątku upadłego wchodzi: 1) wsparcie, przyznane upadłemu i jego rodzinie (p. 3 § 1 art. 131 pr. up.); 2) to, co upadły otrzyma za pracę przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, wchodzącego w skład masy upadłości (art. 98 pr. up.), przy czym Allerhand uważa, że nie podlega to żadnym ograniczeniom co do swojej wysokości; 3) mienie upadłego, zwolnione przez prawo od egzekucji (art. 20), a więc wypadki, przewidziane w art. 569 — 578 K. P. C. i w ustawach specjalnych (m. in. $1/5$ część wynagrodzenia za pracę, nie więcej jednak, niż 1200 zł miesięcznie — art. 575 K. P. C., wygrane polskiej loterii klasowej, wpłaty na książeczki PKO do wysokości 2500 zł, niektóre obligacje pożyczek państwowych itp.); 4) „to, co upadły osobistym zarobkiem nabędzie w toku postępowania upadłościowego, jednak w granicach niezbędnych potrzeb upadłego i osób, będących na jego utrzymaniu" (§ 2 art. 20 pr. up.); 5) mienie, o które toczyła się sprawa, o ile syndyk oświadczy, że udziału w sprawie nie weźmie (art. 60 pr. up.); 6) przedmioty i prawa, które zgromadzenie wierzycieli wyłączy z masy upadłości (art. 121 pr. up.); 7) spadki, nie przyjęte przez syndyka, a przypadłe upadłemu (§ 3 art. 23 pr. up.); 8) pewne prawa ściśle osobiste, przypadłe upadłemu, a zrealizowane w formie pieniężnej.

Majątkiem tym może upadły dowolnie rozporządzać, może co do tegoż prowadzić procesy i egzekucje. O ile pewne przedmioty, wyłączone spod zajęcia, zostaną przez upadłego spieniężone, lub odwrotnie — za pieniądze, wyłączone z masy, upadły nabędzie przedmioty, nie podlegające wyłączeniu — to wyłania się zagadnienie, kto ma do tego prawa — masa upadłości, czy wierzyciele osobiści upadłego? Raczej ci ostatni, bo tego rodzaju zamiana i przeistoczenie przedmiotów, wyłączonych z masy, nie narusza praw

tejże, i nie nadaje do nich praw masie upadłości. Korzonek jednak uważa inaczej (str. 90). Sama masa upadłości, jak zaznacza Allerhand na str. 119, jest tylko technicznym oznaczeniem przedmiotów, które służą do zaspokojenia wierzycieli, jest przedmiotem, a nie podmiotem prawa, nie jest przeto osobą prawną, której syndyk jest reprezentantem, czynności syndyka nadają prawa i obowiązki upadłemu a nie masie, syndyk nie jest więc stroną w procesie. Po ustaleniu tych zasad prawa upadłościowego należy obecnie przejść do rozważenia zagadnienia, przeciwko komu winny być prowadzone procesy w toku upadłości. Omówimy trzy zasadnicze wypadki: I) zobowiązanie powstało przed ogłoszeniem upadłości, proces wytoczony został już po ogłoszeniu upadłości; II) zobowiązanie powstało w toku postępowania upadłościowego; III) proces już się toczył w momencie ogłoszenia upadłości:

I. Proces o zasądzenie należności od upadłego osobiście można zawsze wszcząć, bo żadnego ograniczenia co do tego w prawie upadłościowym nie ma, upadły zaś posiada pełną zdolność procesową. Wyrok ma jednak skutki prawne tylko w stosunku do upadłego, a nie do masy upadłości (art. 24 pr. up.). O ile należność aż do ukończenia sprawy nie została zgłoszona do masy, upadłość nie ma żadnego wpływu na toczący się proces. Ponieważ termin do zgłaszania wierzytelności w ogóle nie jest oznaczony, i zawsze wierzytelność można zgłosić, aż do końca upadłości, narażając się jedynie na te ujemne skutki, że przyjęcie wierzytelności odbywa się na koszt zgłaszającego, a nie masy, i że już dokonane czynności i podziały obowiązują zgłaszającego — po uzyskaniu wyroku można zgłosić należność do masy upadłości. Wyrok, uzyskany w procesie przeciwko upadłemu nie obowiązuje masy upadłości, i przy sprawdzeniu wierzytelności należność może nie być przyjęta do masy — i wtedy egzekucja może być prowadzona tylko odnośnie mienia upadłego, nie wchodzącego w skład masy. Wobec tego, że proces toczył się przeciwko upadłemu i nie obowiązuje masy upadłościowej w postępowaniu nieprocesowym przy sprawdzaniu wierzytelności — wyrok, oddalający pozew, w myśl art. 382 K. P. C. nie miałby powagi rzeczy osądzonej, i wierzytelność mogłaby być przyjęta do masy. Mówimy tu o wypadku wyroku, zapadłego po zgłoszeniu upadłości, bo o ile wyrok zapadł przed ogłoszeniem upadłości, obowiązuje syndyka i przesądza istnienie, lub nieistnienie wierzytelności, i tylko wyjątkowo może być uznany za bezskuteczny w stosunku do masy.

O ile więc wierzytelność zostanie przyjęta do masy, pomimo oddalającego wyroku w stosunku do upadłego, to może wytworzyć się paradoksalna sytuacja. Wyciąg z listy wierzytelności po ukończeniu lub umorzeniu upadłości jest tytułem egzekucyjnym osobiście przeciwko upadłemu, ten zaś może się powołać na wyrok, mający powagę rzeczy osądzonej, a oddalający powództwo. Dłużnik może w ciągu roku po ukończeniu upadłości w myśl art. 170 pr. up. wytoczyć powództwo o odjęcie mocy obowiązującej tytułowi egzekucyjnemu i powołać się na zapadły wyrok. Mam wrażenie, że i pomimo upływu terminu z art. 170 wobec tego, że wyrok nie stracił swojej mocy, może upadły bronić się w postępowaniu egzekucyjnym przeciwko tytułowi egzekucyjnemu, stanowiącemu wyciąg z listy wierzytelności — zapadłym wyrokiem, oddalającym pozew.

O ile zaś w toku procesu przeciwko upadłemu osobiście, albo przed wytoczeniem pozwu, należność została zgłoszona do masy upadłości, to upadły może powołać się na to, że o to samo toczył się, lub się toczy spór trybem właściwym i ponieważ wyciąg z listy daje prawo do zaspokojenia z masy, a po ukończeniu upadłości jest tytułem egzekucyjnym, to sąd nie tylko

na wniosek, ale i z urzędu z mocy art. 236 K. P. C. odrzuci pozew i postępowanie umorzy, gdyż winien wziąć pod uwagę istnienie sporu o to samo roszczenie, o ile wierzytelność już jest przyjęta; ew. z mocy art. 197 K.P.C. zawiesić postępowanie do czasu ukończenia sprawy, toczącej się trybem specjalnym przed sędzią, komisarzem i sądem na skutek odwołania, o przyjęcie wierzytelności do masy.

Ponieważ przyjęcie należności do masy upadłości nie jest tylko zgłoszeniem bezspornego tytułu w postępowaniu egzekucyjnym przy likwidacji masy upadłości, lecz jest również rozstrzygnięciem co do istnienia spornej wierzytelności i orzeczenie sędziego komisarza, polegające na wciągnięciu na listę, jest tytułem egzekucyjnym, po ukończeniu upadłości mającym moc podobną do wyroku nieprawomocnego, lub nieprawomocnego nakazu, natychmiast wykonalnego, wobec brzmienia art. 170 pr. up. należy uznać, że prowadzenie jednocześnie dwóch egzekucji przeciwko upadłemu przez zgłoszenie wierzytelności do masy upadłości z możnością ściągnięcia reszty po ukończeniu upadłości z całego mienia upadłego z tytułu zgłoszenia należności do masy, a z drugiej strony prowadzenie egzekucji z drugiego tytułu. zasądzającego to samo roszczenie odnośnie mienia nie wchodzącego w skład masy — nie jest dopuszczalne. Wytaczając proces przeciwko upadłemu osobiście, wierzyciel ma tę korzyść, że w przyszłości unika zarzutów z art. 170 pr. up. ze strony dawnego upadłego dłużnika, a poza tym, przewidując, iż wierzytelność może nie być przyjęta w postępowaniu przed sędzią komisarzem — nie chce zwlekać z zasądzeniem tejże od dłużnika osobiście. W wypadku, o ile wierzytelność została przyjęta do masy upadłości, a wierzyciel mimo to wytoczył proces przeciwko dłużnikowi — ma zastosowanie art. 236 K. P. C.

O ile wierzytelność nie została przyjęta w postępowaniu upadłościowym do masy — to ma zastosowanie art. 169 pr. up., który mówi o tym, że wierzyciel może w tym wypadku dochodzić po ukończeniu postępowania upadłościowego nieprzyjętej do masy należności przeciwko dawnemu upadłemu. Allerhand uważa, że pozew można wnieść tylko po ukończeniu upadłości, a ujęcie tego przez prawo upadłościowe za niesłuszne, bo przeciwko upadłemu może prowadzić egzekucję zarówno ten, kto w ogóle nie zgłosił wierzytelności do masy, ale i ten, kto zgłosił wierzytelność do masy, lecz ma tytuł egzekucyjny, uzyskany przeciwko upadłemu przed ogłoszeniem upadłości. Czy rzeczywiście ten, kto zgłosił wierzytelność do masy upadłości i nie został przyjęty, może prowadzić proces przeciwko upadłemu o dochodzenie tej należności aż dopiero po ukończeniu postępowania upadłościowego, lub po jego umorzeniu? Oczywiście, o ile odmówiono prawomocnie przyjęcia wierzytelności do masy — nie można ponownie o to wystąpić w myśl zasady non bis in idem. Ale dla czego ten wierzyciel ma być w gorszej sytuacji, niż ten, kto w ogóle należności nie zgłosił do masy, lub zgłosił po uprzednim uzyskaniu wyroku przeciwko upadłemu osobiście, już po ogłoszeniu upadłości, i do masy przyjęty nie został? Przecież upadły ma pełną zdolność procesową mimo ogłoszenia upadłości, ma i osobny majątek, po co czekać, aż do ukończenia upadłości? Czy słowa art. 169 — „po ukończeniu, lub umorzeniu postępowania upadłościowego" — oznaczają nie tylko to, że wierzyciel może dochodzić należności z tego, co pozostanie po ukończeniu upadłości, bo wynik sprawdzenia wierzytelności nie przesądza ich istnienia, lecz pod słowem „dochodzenie" należy rozumieć nie prawo do wytoczenia pozwu, jak ujmuje to Allerhand, a prawo do egzekucji, do zaspokojenia się z majątku masy?

O ile sam upadły wytacza proces o należność, która winna wejść w skład masy upadłości — to z jednej strony wyrok nie obowiązuje masy (art. 24 pr. up.), a poza tym dłużnik upadłego może uzyskać przychylne dla siebie orzeczenie, powołując się na to, że poszukiwana należność winna wejść w skład masy upadłości, a powód nie ma do niej obecnie żadnych praw, proces zaś w myśl art. 59 pr. up. może prowadzić tylko syndyk. O ile proces toczy się odnośnie mienia, które winno wejść w skład masy upadłości, niezależnie od tego, czy upadły jest powodem, czy pozwanym — to jakie orzeczenie winien wydać sąd? Jan Korzonek (str. 230) uważa, że o ile w toku procesu wyjdzie na jaw, że spór dotyczy mienia, które winno wejść w skład masy upadłości, w stosunku do którego odjęto upadłemu zdolność rozporządzania — to po stronie upadłego zachodzi brak zdolności procesowej i sąd winien w każdym stadium sprawy z urzędu (art. 213, 236 K. P. C.) pozew odrzucić, po uprzednim zakreśleniu stronom terminu do złożenia dowodów, iż spór dotyczy mienia, nie wchodzącego w skład masy. Maurycy Allerhand (str. 311) zajmuje wręcz odmienne stanowisko i uważa, że odrzucenie pozwu nie może mieć miejsca, gdyż upadły posiada zdolność procesową, a brak mu jedynie prawa rozporządzania mieniem, wchodzącym w skład masy, a syndykowi brak uprawnienia do rozporządzania mieniem, nie objętym upadłością — to zaś uzasadnia tylko merytoryczne rozstrzygnięcie, bo chodzi tu nie tylko o to, kto ma proces prowadzić, lecz o to także, czy przedmiot wchodzi do masy upadłości.

Wierzytelności należnej od upadłego przed ogłoszeniem upadłości nie można dochodzić drogą procesu przeciwko syndykowi, bo prawo przewiduje specjalny tryb zgłoszenia do masy (art. 150 — 170 pr. up.), a w wypadku nieprzyjęcia do masy przewiduje wytoczenie procesu przeciwko upadłemu. Masa zaś upadłości może ściągać wszelkie należności upadłego, o ile one mają wejść w skład masy (art. 110 i 112 pr. up.). Jakim trybem należy rozstrzygnąć o tym, czy mienie wchodzi w skład masy upadłości, czy też nie? W myśl art. 31 pr. up. decyduje o tym sędzia komisarz. O ile nie uwzględnia wniosku o wyłączenie, można dochodzić roszczenia drogą procesu. Ponieważ art. 28 § 1 pr. up. brzmi: „Rzeczy, nie należące do upadłego, będą wyłączone z masy upadłości i wydane osobie, mającej do niej prawo" — prawo do wytoczenia pozwu o wydanie tych rzeczy służy tylko osobie trzeciej, upadłemu prawo to nie służy, jak słusznie zaznacza Allerhand, — rozstrzyga o tym sędzia komisarz. Jest to zrozumiałe, bo dłużnik nie może się uchylić od tego, by mienie jego nie zostało użyte na zaspokojenie wierzycieli. Na straży praw upadłego przed samowolą, lub nieznajomością prawa przez syndyka, stoi sędzia-komisarz, którego postanowienie można zaskarżyć do sądu.

II. Gdy zobowiązanie powstało po ogłoszeniu upadłości, więc i proces oczywiście może się toczyć po ogłoszeniu upadłości. Wypadki, kiedy wierzytelność powstała na skutek czynności syndyka w związku z prowadzeniem upadłości, są przewidziane w art. 203 § 1 p. 1 i 2 pr. up. O ile uprzytomnimy sobie, że celem upadłości jest równomierne zaspokojenie wszystkich długów upadłego, przyjętych do masy w kolejności, wskazanej w art. 203 — to musimy dojść do wniosku, że o ile pewne należności są zaspakajane poza podziałem, niezależnie od stanu czynnego masy i od stadium postępowania — to nie potrzeba żadnego zgłoszenia do masy, i przyjęcia trybem przepisanym dla innych, nie mających tego przywileju wierzytelności. Otóż omawiane przez nas należności są zaspakajane przez syndyka w miarę wpływania potrzebnych sum do masy (art. 204 pr. up.), nie

potrzebują więc wierzyciele czekać na sporządzenie listy wierzytelności, winni być od razu zaspokojeni, a więc nie potrzebują korzystać z normalnego trybu, przewidzianego dla innych wierzytelności, zaspakajanych dopiero na skutek podziału masy (art. 205, 206 i 209 pr. up.). Zarówno Korzonek (str. 658), jak i Allerhand (str. 734 — 735) uważają, iż żadnego zgłoszenia do masy upadłości nie potrzeba. Można oczywiście zgłosić się do syndyka, tak jak zawsze dłużnik może się zgłosić ze swoim roszczeniem do wierzyciela, ale uważam, że sędzia-komisarz nie może nakazać syndykowi wypłaty, bo rozstrzyganie sporów cywilnych co do wierzytelności, nie podlegających zgłoszeniu do masy, nie należy do sędziego-komisarza. Należy więc wytoczyć powództwo przeciwko syndykowi, jako reprezentantowi masy upadłości, i skierować egzekucję przeciwko tejże. Po zakończeniu upadłości wierzytelności te obciążać będą upadłego (art. 224 pr. up.). Allerhand idzie tak daleko, że uważa, iż nie tylko można dochodzić należności drogą procesu, ale również można prowadzić normalną egzekucję przeciwko masie upadłości, bo inaczej stosunki prawne z masą nie byłyby możliwe. Słowa ustawy „w miarę wpływania potrzebnych sum" są, zdaniem Allerhanda, nie ograniczeniem praw wierzyciela do egzekucji, a wskazówką dla syndyka.

Nie podzieliłbym tego zdania. Syndyk winien regulować długi, bo jest to jego obowiązkiem, jest on jakby komornikem, gdyż prowadzi egzekucję i zaspakaja wierzycieli, zaś sędzia komisarz czuwa nad tym. Komornik jest więc zupełnie zbędny, a co najwyżej rola jego ograniczy się do doręczenia syndykowi wezwania o wykonanie, co nie jest właściwie potrzebne. Poza tym, gdyby komornik mógł zajmować należące do masy pieniądze, lub sprzedawać mienie masy, i samodzielnie wypłacać należność wierzycielowi, to mogłyby być zużytkowane na to pieniądze, przeznaczone do zaspokojenia innych wierzycieli, tak samo uprzywilejowanych, jak i egzekwujący wierzyciel. Jest to niedopuszczalne. W myśl art. 204 pr. up. należy dokonać podziału, o ile nie wystarcza pieniędzy na pokrycie wszystkich należności 1 i 2 kategorii, tj. uprzywilejowanych specjalnie, pomiędzy tymi wierzytelnościami. Przepis ten byłby martwą literą, bo o tym, czy może wystarczyć pieniędzy dla wszystkich wierzycieli tej kategorii, wie syndyk, a nie komornik. Ubocznie tu wspomnę, że syndyk nie może dochodzić swojego wynagrodzenia i zwrotu kosztów drogą procesu — bo prawo przewiduje specjalny tryb postępowania (art. 122 — 125 pr. up.).

Wierzytelności, mające specjalne zabezpieczenie (hipoteka, zastaw itp.) mogą być zaspokojone z przedmiotu zabezpieczenia trybem normalnej egzekucji, przewidzianej w K. P. C. (art. 110 — 121 pr. up.), dochodzone zaś mogą być drogą normalnego procesu, wytoczonego przeciwko masie upadłości, a nie upadłemu, bo to, co pozostaje po zlikwidowaniu przedmiotu zabezpieczenia, wchodzi w skład masy. Oczywiście zabezpieczenie, a więc i należność, muszą powstać przed ogłoszeniem upadłości, bo po ogłoszeniu tejże nie można uzyskać zabezpieczenia (art. 27 pr. up.). O ile wierzyciel chce uzyskać pokrycie nie tylko z przedmiotu zabezpieczenia, ale i z masy upadłości, winien swoją należność zgłosić do masy (art. 150 pr. up.). Upadły posiada zdolność prawną, może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, oraz prowadzić procesy co do tych praw. Czynności te i procesy nie obowiązują masy upadłości, jednakże to, co upadły nabędzie, o ile przekracza jego niezbędne potrzeby i potrzeby osób, będących na jego utrzymaniu, wchodzi w skład masy. Dlatego uważam, że syndyk może wstąpić do sprawy, jako interwenient uboczny z art. 73 K. P. C., przy czym w myśl art. 78 K. P. C. do tego rodzaju interwenienta będą miały

zastosowanie przepisy o współuczestnictwie jednolitym. O ile upadły zwleka z wytoczeniem procesu, syndyk może w myśl art. 1166 K. C. Nap. podstawić się w prawa upadłego i prowadzić proces.

III. O ile proces został wytoczony przed ogłoszeniem upadłości, sąd w myśl art. 195 K. P. C. postępowanie w sprawie zawiesi. Kiedy wpłynie wniosek o wznowienie postępowania, sąd winien ustalić, czy spór dotyczy mienia, wchodzącego w skład masy upadłości, przy czym wg art. 20 pr. up. należy domniemywać, że cały majątek, jaki upadły posiadał, wchodzi w skład masy upadłości, a wyjątki należy udowodnić.

O ile postępowanie dotyczy mienia, wchodzącego w skład masy upadłości, proces może być prowadzony tylko przez syndyka i przeciwko niemu. Jednak, jak już zaznaczyłem, należy wierzytelność zgłosić do masy w myśl art. 150 pr. up., o ile wierzyciel chce uczestniczyć w podziale masy upadłości, a procesu przeciwko syndykowi nie można prowadzić. O ile wierzytelność będzie zgłoszona do masy, lecz nie zostanie przyjęta — w myśl art. 61 pr. up. można prowadzić w dalszym ciągu proces przeciwko syndykowi. Oczywiście, o ile proces zostanie wygrany, należy należność wciągnąć na listę wierzytelności.

Czy jednak można kontynuować proces przeciwko upadłemu, po zawieszeniu sprawy z art. 195 K. P. C.? Chyba tak, o ile wierzyciel oświadczy, że nie będzie zgłaszał wierzytelności do masy, względnie nawet bez takiego oświadczenia może prowadzić proces, wyrok jednak nie obowiązuje syndyka. Upadły nie może się bronić, że wierzytelność winna być zgłoszona do masy, bo zgłoszenie jest prawem, a nie obowiązkiem wierzyciela. O ile jednak wierzytelność będzie zgłoszona — upadły może powołać się na art. 236 K. P. C. i żądać odrzucenia pozwu, względnie zawieszenia z art. 197 K. P. C., o czym już była mowa, przy omawianiu analogicznej sytuacji, co do procesów, wytoczonych po ogłoszeniu upadłości.

Widzimy więc, że sprawa prowadzenia procesów po ogłoszeniu upadłości jest skomplikowana i budzi szereg wątpliwości i zastrzeżeń.

DR JERZY BADURA

Egzekucja z nieruchomości a wpisy hipoteczne

(Przy uwzględnieniu przepisów, obowiązujących na Ziemiach Zachodnich)

I. Wniosek o dokonanie *wpisu o wszczęciu egzekucji* z nieruchomości przesyła władzy hipotecznej komornik, który dokonuje tego z urzędu i to równocześnie z wysłaniem dłużnikowi wezwania, aby zapłacił dług w ciągu dwu tygodni, po czym wydział hipoteczny dokonuje wpisu do księgi hipotecznej. Ponieważ K. P. C. nie normuje, w jakiej formie winien nastąpić wpis, należy wpis uskutecznić w myśl dzielnicowych przepisów o księgach gruntowych, a więc jako ograniczenie prawa rozporządzania gruntem w myśl § 11 rozp. wyk. do niem. ustawy o księgach wieczystych. Wpis nastąpi w dziale II w brzmieniu, przytoczonym w art. 656 K. P. C.: z nieruchomości tej wszczęto egzekucję. Zapatrywanie, jakoby wpis należało uskutecznić w formie ostrzeżenia, nie może mieć zastosowania w dzielnicy poniemieckiej. Wynika to z brzmienia art. LXII Przep. wprow. prawo egz., obowiązującego na omawianym terenie, który wspomi-

na o wpisie „o wszczęciu egzekucji", a to w przeciwieństwie do art. XXVII, XXVIII względnie XXXIII, obowiązujących w byłym zaborze rosyjskim lub austriackim, które wpis określają jako ostrzeżenie. W byłym zaborze niemieckim wpis nie będzie posiadał formy ostrzeżenia, co zresztą byłoby sprzeczne z istotą ostrzeżenia z § 883 niem. K. C.

Wniosek o wpis może zgłosić także wierzyciel (art. 656 § 1 K. P. C.). Ponieważ przepis ten nie przewiduje, w jaki sposób wierzyciel ma udowodnić wszczętą egzekucję, należy przyjąć, że wierzyciel powinien przedłożyć władzy hipotecznej odpis wezwania dłużnika przez komornika o zapłatę długu (art. 654), skoro to wezwanie jest aktem, rozpoczynającym egzekucję do nieruchomości. K. P. C. nie wspomina, kiedy należy wykreślić wpis o wszczętej egzekucji, należy zatem przyjąć, że wpis ulega wykreśleniu po skończonej egzekucji, a więc albo po umorzeniu postępowania i to na wniosek właściciela, albo też na wniosek nabywcy na podstawie postanowienia o przysądzeniu własności, po wpisaniu nabywcy jako właściciela.

Nieruchomość w stosunku do dłużnika zajęta jest z chwilą doręczenia mu wezwania; w stosunku do osób trzecich z chwilą dokonania wpisu w księdze hipotecznej (art. 657 § 1 K. P. C.). W myśl § 892 niem. k. c. rozpoczyna się przyjęcie do wiadomości przez osoby trzecie już z chwilą wpłynięcia wniosku do księgi gruntowej. Wpis o wszczętej egzekucji nie pozbawia właściciela prawa rozporządzania gruntem. Zbycie nieruchomości po zajęciu jest dopuszczalne, nie ma jednakże wpływu na dalsze postępowanie egzekucyjne. Tak samo dopuszczalne są inne zmiany w stanie hipotecznym (w dziale II i III), które również nie mają wpływu na dalsze postępowanie egzekucyjne (art. 662 K. P. C.).

II. *Wpis nabywcy* w księdze gruntowej następuje na podstawie postanowienia o przysądzeniu własności, które wydaje sąd egzekucyjny na wniosek, po uprawomocnieniu się przybicia i po wykonaniu przez nabywcę warunków licytacyjnych (art. 728 K. P. C.). Ponieważ K. P. C. nie nakłada na sąd obowiązku bezpośredniego zwracania się z wnioskiem o wpis do władzy hipotecznej, powinien nabywca sam przedłożyć taki wniosek (§ 13 niem. ustawy o ks. wiecz.)

Z wyrażenia § 2 art. 728 K. P. C. „jest tytułem do wpisu" w przeciwieństwie do wyrażenia „jest tytułem egzekucyjnym" — wynika, że postanowienie o przysądzeniu własności jest odrębnym tytułem, nie należącym do tytułów egzekucyjnych z art. 527 K. P. C. i nie wymaga klauzuli wykonalności z art. 526 K. P. C., lecz tylko o ile chodzi o wpis do księgi hipotecznej. Jeżeli bowiem chodzi o wprowadzenie nabywcy w posiadanie nieruchomości, klauzula wykonalności jest wymagana. Art. 728 K. P. C. nie wspomina, że postanowienie o przysądzeniu własności winno być prawomocne, aby stać się tytułem do wpisu nowego właściciela. Stan taki wynika jednakże z § 3 tegoż artykułu, według którego na postanowienie sądu grodzkiego służy zażalenie, a na postanowienie sądu okręgowego dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego. Z zasady zaufania do ksiąg hipotecznych wynika, że wszystkie wpisy powinny być zupełnie pewne i stanowcze, a wpis, dokonany na podstawie nieprawomocnego postanowienia, nie byłby takim. Zresztą analogicznie przewiduje art. 365 w § 2, że sprzedaż nieruchomości wstrzymuje się z urzędu do czasu prawomocności wyroku. Sędzia hipoteczny dokona zatem wpisu nabywcy za właściciela dopiero po przedłożeniu przez tegoż postanowienia o przysądzeniu wraz ze stwierdzeniem, że stało się prawomocne. To samo dotyczy również planu podziału.

III. Ponieważ K. P. C. przyjął zasadę rosyjskiego i austriackiego prawa (w przeciwieństwie do prawa niemieckiego), że nabywca otrzymuje nieruchomość wolną od wszelkich hipotek (mot. 42), postanawia art. 729 § 2, że na podstawie samego postanowienia o przysądzeniu własności (bez planu podziału) *wykreśla się wszystkie wierzytelności*, obciążające nieruchomość. Wykreślenie następuje jednakże pod warunkiem, że w postanowieniu stwierdzono (§ 34 reg. cyw.), iż nabywca uiścił całą cenę nabycia w gotowiźnie. Jeżeli zatem nabywca nie uiścił całej ceny nabycia i to w gotowiźnie, to samo postanowienie nie wystarcza do wykreślenia hipotek, lecz ponadto winien być jeszcze przedłożony plan podziału.

Od reguły, że nabywca obejmuje grunt wolny od wszystkich hipotek, dopuszcza K. P. C. wyjątki, w których nabywca może przejąć pewne hipoteki, a wtedy nie musi ich wartości wpłacić do ceny nabycia, wobec czego hipoteki nie będą wykreślone. Chodzi tu tylko o hipoteki, które znajdują zaspokojenie w cenie nabycia, bo hipoteki, która zaspokojenia nie znajduje, nabywca nie przejmuje i hipotekę taką się wykreśla. W myśl art. 691 § 1 K. P. C. nie spłaca nabywca wierzytelności, znajdującej pokrycie w cenie nabycia, jeżeli wierzyciel tejże na to się zgodzi. Nabywca przejmuje wtedy taką hipotekę i potrąca sobie jej wartość z ceny nabycia. Tak samo może potrącić nabywca wartość swojej własnej hipoteki z ceny nabycia, jeżeli hipoteka znajduje pokrycie w tej cenie (art. 691 § 2 K. P. C.). W tych wypadkach zatem hipoteki z art. 691 nie będą wykreślone, lecz pozostaną nadal w księdze hipotecznej.

Ponieważ okoliczności, czy wierzytelności przejęte znajdują pokrycie w cenie nabycia, mogą być stwierdzone tylko na podstawie planu podziału (art. 804 K. P. C.), może sędzia hipoteczny zbadać stan prawny tylko na podstawie tegoż planu. Samo postanowienie w tym wypadku nie wystarczy i dlatego art. 729 § 2 postanawia, że wykreślenie wszystkich wierzytelności jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nabywca uiścił całą cenę nabycia i to w gotowiźnie. W przeciwnym bowiem wypadku, a zwłaszcza w razie potrącenia z ceny nabycia przez nabywcę przejętych przez niego hipotek, należy przedłożyć ponadto plan podziału celem uzyskania wykreślenia hipotek, nieprzejętych przez nabywcę.

IV. Jeżeli chodzi o *inne prawa jak wierzytelności* (a więc prawa z działu II), to na podstawie planu podziału wykreśla się prawa, które według tegoż hipotecznie wygasły (art. 729 § 2 K. P. C.). Ponieważ K. P. C. w przepisach o planie podziału (art. 790, 802) nie stanowi, aby sędzia egzekucyjny wyraźnie zaznaczył, jakie prawa hipotecznie wygasły, powinien sędzia hipoteczny z całości planu ocenić, jakie prawa wygasły. Za wygasłe hipotecznie należy uważać te prawa, na które przeznaczono w planie odpowiednie kwoty z ceny nabycia (art. 790 § 1, 3, 802 § 3 K. P. C.), albo takie, które w tej sumie nie znalazły pokrycia. Nie należą tu natomiast prawa, przejęte przez nabywcę, które wobec tego nie gasną i pozostają nadal w księdze hipotecznej.

1) Do praw, które nie gasną i będą utrzymane w mocy bez potrącenia przez nabywcę z ceny nabycia, należą: (art. LXIII Przep. wpr. egz.) prawa i renty, ciążące z samej ustawy na nieruchomości, służebności drogi koniecznej, dziedziczne prawo zabudowy, służebności lub ciężary realne wpisane jako wymiar. Prawa te będą utrzymane w mocy, bez względu na to, czy mają pokrycie w cenie kupna lub nie, o ile mają wcześniejszy stopień pierwszeństwa od prawa wierzyciela prowadzącego licytację (Okólnik Min. Sprawiedl. z 27.7.1937, Nr. 1844/IC/37, Dz. Urz. Nr 8/37 co do art. XXXVI, LIV, LXIII Przep. wpr. egz. odnośnie

służebności, ciężarów i wymów). Prawo pierwokupu wpisane będzie utrzymane w mocy i to bez odszkodowania nabywcy (art. LXIV), czyli bez potrącenia z ceny kupna. Służebności, ciążary realne i wymowy, poprzedzające prawo wierzyciela egzekwującego, będą utrzymane w mocy tylko o tyle, o ile ich wartość, ustalona przy oszacowaniu, znajdzie pokrycie w cenie nabycia. W tym wypadku nabywca może zaliczyć tę wartość na poczet ceny nabycia. Natomiast jeżeli prawa te pokrycia w cenie nabycia nie posiadają, gasną (art. XXXVI, LIV Przep. wpr. egz. i cyt. Okólnik Min. z 27.7.37). W myśl art. XXXVII, LIV może sąd egzekucyjny postanowić, że nabywca ma przejąć służebność bez potrącenia z ceny nabycia, jeżeli służebność jest dla realności uprawnionej ze względów gospodarczych konieczna, a nie obniża istotnej wartości nieruchomości obciążonej. Chodzi tu o prawa, następujące po prawie wierzyciela egzekwującego, bo prawa poprzedzające pozostaną w mocy w myśl art. XXXVI.

2) Gasną i będą wykreślone prawa, jak służebności, ciężary realne i wymowy, które następują po prawie wierzyciela egzekwującego, jeżeli cena nabycia nie wystarczy na ich pełne pokrycie (art. XXXVI § 2). W razie zgody uprawnionego, może sąd egzekwujący postanowić, że służebność albo ciężar realny, które znajdują pokrycie w cenie nabycia a które w myśl ogólnych przepisów nie miałyby zostać wykreślone, będą przez nabywcę zaspokojone sumą pieniężną i nie będą wtedy przez niego przejęte (art. XXXVII Przep. wpr. egz.).

JACEK SIEDLECKI

Prawo rozporządzania miejscem hipotecznym w projekcie prawa rzeczowego

Wśród przepisów prawa rzeczowego, którego projekt ukazał się w lipcu r. z., znajdujemy w artykułach 231 — 242 również przepisy, dotyczące prawa rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. Chodzi tu o rozwiązanie zagadnienia: co się dzieje z miejscem opróżnionym po wygasłej, lub przeniesionej hipotece, a także z miejscem po hipotece, gdy wierzytelność, dla której ją ustanowiono, wcale nie powstała. Twórcy projektu prawa rzeczowego realizują w omawianych przepisach dwie zasady: 1) zasadę dyspozycji opróżnionym miejscem przez właściciela i 2) zasadę posuwania się naprzód dalszych wierzycieli. Rozpatrzmy pokrótce te przepisy:

Właściciel nieruchomości rozporządza miejscem opróżnionym wskutek: 1) wygaśnięcia hipoteki (art. 231) [1]) — jeżeli wierzytelność zabezpieczona hipoteką wygaśnie częściowo, właściciel może rozporządzać opróżnionym miejscem hipotecznym do odpowiedniej wysokości. Hipoteka, zabezpieczająca pozostałą część wierzytelności, będzie miała pierwszeństwo przed hipoteką, ustanowioną na opróżnionym częściowo miejscu hipotecznym; pierwszeństwo to będzie ujawnione z urzędu (art. 237); 2) niepowstania wierzytelności; — projekt przyjmuje, że w tym przypadku hipoteka gaśnie z mocy prawa, w myśl zasady, że nie ma hipoteki bez zabezpieczonej nią wierzytelności. Dlatego też właściciel rozporządza nie hipoteką, lecz

[1]) W nawiasach podaję bez specjalnego oznaczenia artykuły proj. pr. rz.

o p r ó ż n i o n y m miejscem (art. 232); poniem. kod. cyw. stworzył dla tych przypadków hipotekę właściciela (§ 1163); 3) przeniesienia jednej z hipotek na miejsce, opróżnione przez inną hipotekę (art. 233); nie przewiduje natomiast projekt prawa rozporządzania w przypadku przeniesienia hipoteki na miejsce, ustąpione jej przez inną hipotekę, mającą wyższe miejsce.

W przypadku opróżnienia się miejsca hipotecznego właściciel może: 1) rozporządzić nim po opróżnieniu się miejsca w sposób, przewidziany we wszystkich trzech poprzednio wyliczonych przypadkach. Rozporządzenie to może polegać na: a) ustanowieniu na tym miejscu innej hipoteki, b) przeniesieniu na nie za zgodą uprawnionego którejkolwiek z hipotek obciążających nieruchomość (art. 231). Rozporządzenie może nastąpić tylko w ramach wygasłej hipoteki (art. 231). 2) Właściciel może zachować sobie prawo rozporządzania miejscem opróżnionym, jeżeli: a) opróżnienie nastąpiło wskutek wykreślenia hipoteki (za czym nie przysługuje w innych przypadkach opróżnienia miejsca hipotecznego), b) jeżeli prawo to zostało równocześnie z wykreśleniem hipoteki wpisane do księgi wieczystej; w przeciwnym razie prawa ciążące na nieruchomości z niższym pierwszeństwem posuwają się naprzód, zachowując kolejność dotychczasową (art. 234).

Z przepisów powyższych możemy wysnuć następujące uwagi: A. Prawo właściciela do rozporządzania miejscem hipotecznym jest dopuszczalne we wszystkich przypadkach opróżnienia się miejsca hipotecznego z wyjątkiem, kiedy opróżnienie nastąpiło wskutek przeniesienia hipoteki na miejsce, odstąpione przez wierzyciela hipoteki z wyższym pierwszeństwem (który to przypadek dopuszcza projekt w art. 404). Niestety Komisja Kodyfikacyjna nie ogłosiła motywów ustawodawczych, trudno więc dziś dociec jaka jest ratio legis tego wyjątku. Wydaje mi się, że nastąpiło to skutkiem przeoczenia, które należałoby naprawić przez dodanie uzupełnienia do art. 233 projektu, który otrzymałby brzmienie następujące: „Właścicielowi służy również prawo rozporządzania miejscem opróżnionym wskutek przeniesienia jednej z hipotek na miejsce opróżnione przez inną hipotekę, bądź na miejsce odstąpione przez wierzyciela hipoteki z wyższym pierwszeństwem".

B. Rozporządzanie miejscem opróżnionym może w myśl art. 231 nastąpić w granicach wygasłej hipoteki. Przepis słuszny, jako chroniący prawa wierzycieli hipotecznych z niższym pierwszeństwem. Projekt nie przewiduje jednak przypadku, gdy nowopowstała, czy też przeniesiona na opróżnione miejsce hipoteka miałaby więcej obciążać grunt za zgodą wierzycieli hipotecznych z niższym pierwszeństwem. Nie ma racyj, by przeszkodzić takiemu postanowieniu zainteresowanych, jednakże sędzia hipoteczny musiałby odmówić wpisania takiej hipoteki dla braku odpowiedniego przepisu ustawowego. Nie miałyby zastosowania tu przepisy o zmianie hipoteki, pozwalające na zmianę treści hipoteki za zgodą wierzycieli z niższym pierwszeństwem, bowiem przepisy te nie miałyby w ogóle zastosowania do przeniesienia hipoteki (jej treść pozostaje przecież niezmieniona), a przy ustanowieniu nowej hipoteki, według przepisów o zmianie treści hipoteki, konieczne byłoby ustanowienie hipoteki w ramach hipoteki już wygasłej, wpisanie jej do księgi wieczystej (koniecznym warunkiem powstania hipoteki jest jej wpisanie do księgi wieczystej według art. 194), a następnie zmiana jej treści za zgodą zainteresowanych wierzycieli podlegałaby wpisowi do księgi wieczystej (art. 210 — 211). Dlatego należałoby

uzupełnić przepis art. 231 przez dodanie § 2 treści następującej: „Rozporządzenie miejscem opróżnionym, wykraczające poza granice wygasłej hipoteki, może nastąpić tylko za zgodą uprawnionych na mocy wpisów w księdze wieczystej z pierwszeństwem niższym od opróżnionego miejsca hipotecznego". Taka redakcja zapobiegłaby naruszeniu praw wierzycieli innych obciążeń nieruchomości poza hipoteką.

Właściciel nieruchomości może się zobowiązać wobec wierzyciela hipotecznego, że: 1) nie skorzysta z prawa rozporządzania miejscem, które zostanie opróżnione przez oznaczoną hipotekę, mającą wyższe pierwszeństwo (art. 238), 2) w razie wygaśnięcia hipoteki, mającej wyższe pierwszeństwo, przeniesie jego hipotekę na miejsce opróżnione (art. 239). Oba te umowne ograniczenia podlegają fakultatywnemu wpisowi do księgi wieczystej, jednak skutek tych wpisów jest różny. Wpis pierwszego z tych ograniczeń odnosi wyłącznie skutek obligatoryjny wobec właściciela nieruchomości, gdyż projekt nie przewiduje żadnego skutku rzeczowego (zamknięcia księgi wieczystej dla wpisu sprzeciwiającego się takiemu ostrzeżeniu). Natomiast wpis drugiego ograniczenia (przeniesienia określonej hipoteki na określone miejsce) odnosi następujące skutki: a) uprawniony uzyskuje przyrzeczone miejsce z chwilą, gdy stało się wolne, b) może żądać wykreślenia wygasłej hipoteki (art. 239). Wierzyciel jest również na podstawie art. 356 uprawniony do postawienia wniosku o wpisanie swej hipoteki na opróżnione miejsce.

Rozporządzanie miejscem opróżnionym w przypadku hipoteki łącznej. W przypadku hipoteki łącznej właściciel nieruchomości może rozporządzać każdym z miejsc opróżnionych przez tę hipotekę (art. 240), nie może on jednak rozporządzać miejscem opróżnionym wskutek zrzeczenia się wierzyciela hipoteki na jednej z nieruchomości obciążonych hipoteką łączną (art. 242). Jeżeli hipoteka łączna ciążyła na nieruchomościach, należących do różnych właścicieli, prawo to przysługuje wszystkim właścicielom „spólnie" (art. 241) [2]. W braku odmiennej umowy każdy z nich może żądać, ażeby na jego nieruchomości przypadło mu do rozporządzenia miejsce hipoteczne w sumie, która odpowiada wartości tej nieruchomości do wartości wszystkich nieruchomości (art. 241). Redakcja tego przepisu wydaje się nieścisła. Projekt wprowadza bowiem pojęcie „suma miejsca hipotecznego". Zdanie to należałoby ująć raczej w formie: „W braku odmiennej umowy każdy z nich może żądać na swojej nieruchomości miejsca, którym będzie mógł rozporządzać, przez ustanowienie, czy przeniesienie hipoteki w sumie, odpowiadającej stosunkowi wartości tej nieruchomości do wartości wszystkich nieruchomości".

Ogólna wartość hipotek, jakie właściciel ustanowi na opróżnionych miejscach, lub jakie na nie przeniesie, nie może przewyższać sumy, która była zabezpieczona hipoteką łączną (art. 240 § 1) Dalszy przepis (§ 2) stanowi, że „w razie wykreślenia hipoteki łącznej właściciel może w powyższych granicach oznaczyć z góry wysokość opróżnionych miejsc hipotecznych na poszczególnych nieruchomościach. Przepis ten również wydaje mi się nieścisły. Prawdopodobnie wyrażenie „wysokość miejsca hipotecznego" odpowiada wyżej omówionej „sumie miejsca hipotecznego" a chodzi tu o sumę, do której właściciel będzie mógł ustanowić, bądź przenieść hipotekę.

---

[2]) Właściwszym słowem niż „spólnie" byłoby „łącznie". W takim znaczeniu używa tego pojęcia przepis art. 5 § 2 Kod. Zob. Zmiana ta ujednostajniłaby ustawowe słownictwo.

Dla uzupełnienia obrazu instytucji rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym należy tu podać, że w myśl art. 235 prawo rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym przechodzi na każdoczesnego właściciela nieruchomości, oraz, że według art. 236 przy egzekucji z nieruchomości nie uwzględnia się opróżnionych miejsc hipotecznych. Ten ostatni przepis o charakterze ściśle egzekucyjnym winien się znaleźć wśród KPC.

HENRYK CHUTKIEWICZ

Rola czynnika społecznego przy zwalczaniu przestępczości

System penitencjarny, oparty zasadniczo na ściganiu przejawów działalności przestępnej, przypomina znane w przyrodzie zjawisko, że zerwanie kwiatu lub łodygi rośliny nie wpływa na samo jej istnienie, skoro pozostał korzeń, zdolny do wytwarzania nowych pędów. Samo tylko zapełnianie więzień, przy nieuwzględnianiu podobnych zjawisk w życiu ludzkim, może stać się narkotykiem społecznym, odwraca bowiem uwagę od całokształtu zagadnienia i wytwarza złudzenie bezpieczeństwa.

Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu stan przestępczości kraju zależy nie tylko od surowości i szybkości wyrokowania, lecz jest wypadkową co najmniej pięciu głównych, a w niejednym przypadku zazębiających się czynników, którymi są:

1. *Sytuacje życiowe,* zdolne do zafascynowania każdego niemal człowieka tak dalece, że władze psychiczne ustępują pod naporem przemożnych okoliczności, w stosunku do woli — zewnętrznych, lecz odpowiedzialności całkowicie nie wyłączających; tu wymienić należy np. okoliczności, wywołujące silne wzruszenie jako pobudkę zabójstwa. Czynnik ten — to przejaw bezpośredniego oddziaływania przypadku w życiu ludzkim. Nie można oczywiście przewidzieć, na kogo spadnie nieszczęsny zbieg okoliczności. Należy tu zauważyć, że wprawdzie nie posiadamy odpowiednich danych statystycznych, ale bez większego błędu można stwierdzić, że w całokształcie stosunków całego społeczeństwa bezpośrednie oddziaływanie przypadku w roli czynnika kryminogennego wyraża się sumą stosunkowo nieznaczną i w pewnych granicach ustabilizowaną.

2. W każdym społeczeństwie istnieje *pewna suma jednostek o zdecydowanych instynktach antyspołecznych.* Nie podejmując tu rozważań na temat, czy to sui generis kalectwo duchowe jest u pewnych jednostek wrodzone (endogenne), czy nabyte (egzogenne), czy — najczęściej — wytworzyło się pod wpływem oddziaływania czynników zewnętrznych na glebę z natury ku temu podatną, lub skutkiem braku należytego hamowania tego rodzaju charakteru, — należy stwierdzić, iż (przynajmniej w danym momencie historycznym) czynnik ten jest również pewną wielkością zasadniczo stałą. To też zajmuje nas on w danym razie w mniejszym stopniu, zwłaszcza, że polityka kryminalna Państwa Polskiego weszła na właściwą drogę stwarzania dla tego rodzaju jednostek odrębnych od społeczeństwa warunków bytu w rozmaitych zamkniętych zakładach, opierając się na słusznym założeniu, że pewnych natur nie zmienią środki penitencjarne.

3. *Niedostateczność lub beznadziejność warunków bytu.* Oczywiście z całokształtu dziedzin tego czynnika wysuwa się na czoło nędza gospo-

darcza mas. Fakt, iż stopień ogólnej zamożności każdego kraju stanowi jeden z czynników jego przestępczości, jest tak zrozumiały, że nie wymaga szerszego uzasadnienia. Jest oczywiste, że życie bez środków na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb wywołuje zupełne otępienie, a represja karna nie stwarza odpowiedniego hamulca. Czynnik ten jest wielkością *zmienną*, gdyż między stopniem łatwości życia, a przestępczością istnieje zależność odwrotnie proporcjonalna. To też stworzenie ogólnej pewności stosunków i dobrobytu mas niewątpliwie szłoby w parze ze znacznym spadkiem przestępstw, zwłaszcza przeciwko mieniu.

Nie należy jednak ścieśniać zasięgu omawianego czynnika tylko do zjawisk gospodarczych, gdyż poważną rolę odgrywają niedostateczne warunki życia i brak możliwości rozwojowych w innych kierunkach. Tak np. w okresie wojen, rewolucyj itp. wzmaga się ilość przestępstw przeciw życiu i zdrowiu, gdyż świadomość, że dobra te mogą być w każdej chwili zniszczone, oswaja człowieka z ryzykiem przelewu krwi własnej lub cudzej; to samo zjawisko występuje nawet w okresie pokoju u ludzi, którzy wykonują zawody, połączone z pogardą śmierci lub choćby pewnego rodzaju okrucieństwem np. zabijanie zwierząt; dość częste zjawiska zabójstw na wsi z pozornie błahego powodu — odorania kawałka pola stają się bardziej zrozumiałe, jeśli się uwzględni, że znaczny odsetek ludności — zwłaszcza poza zachodnimi dzielnicami kraju — widzi dla siebie jedyną przyszłość w utrzymaniu się przy skrawku ziemi. Może najgłówniejszym tego rodzaju czynnikiem jest niemożność właściwego „wyżycia się" i pozbawienie młodych, żądnych czynów, ludzi odpowiadających im widoków rozwojowych. Tym niewątpliwie tłumaczy się znaczna liczba bójek między impulsywniejszymi parobczakami wiejskimi, pozbawionymi, przy monotonii zajęć codziennych — innej „rozrywki". Z udziałem tychże przyczyn we wszystkich częściach świata kwitnie przestępczość „polityczna", która w wielu przypadkach jest właściwie wykolejonym upustem sił żywotnych jednostek czy grup, uciskanych i odsuwanych od zajmowania różnych stanowisk publicznych.

4. Nader poważnym, acz niewątpliwie niedocenianym i przy zwalczaniu przestępczości najmniej uwzględnianym czynnikiem kryminogennym jest *brak odpowiedniego wychowania społeczeństwa i współdziałania czynnika społecznego z władzą państwową* w dziedzinie polityki kryminalnej.

Źródło to przejawia się w dwóch następujących zasadniczych postaciach: a) nieznajomości norm karnych i ciężaru gatunkowego poszczególnych rodzajów przestępstw w szerokich kołach społeczeństwa; b) braku w pewnych środowiskach czy grupach odrazy do przestępstwa w ogólności, względnie do pewnych tylko rodzajów przestępstw. Są to mianowicie zjawiska, że wytwarza się atmosfera zbrodni lub występku i owiana nią grupa trzyma stronę przestępcy wbrew interesom całego społeczeństwa, a ostracyzm jej ściga nie przestępcę, lecz tego członka, który ośmiela się współdziałać z wymiarem sprawiedliwości wbrew poglądom takiego środowiska.

5) Zagadnienie umiejętnej, bezpośredniej reakcji czynnika państwowego względem przestępstwa odgrywa wielką rolę przy regulacji życia zbiorowego. *Przewlekłość procesów karnych, znaczna ilość przestępstw niewykrytych a więc — bezkarnych i pobłażliwość względem sprawców ujawnionych* jest poważnym czynnikiem rozkładu, gdyż małe ryzyko odpowiedzialności, w dodatku — odległej, zachęca do ulegania pokusom bieżącym. To też dokładność, szybkość i surowość w ściganiu przestępstw jest jed-

nym z podstawowych a bezwarunkowych założeń wszechstronnego systemu penitencjarnego, mającego na celu stopniowe oczyszczanie życia publicznego. Świadomość, że normy karne działają w praktyce skutecznie względem każdego przestępcy, a więc — że popełnianie przestępstw nie „opłaci się", musi w normalnych warunkach skłaniać ludzi do powściągania pokus i złych zamiarów. W odpowiednich przypadkach samo stosowanie środków zapobiegawczych, byle natychmiastowe, wywołuje wrażenie tak skuteczne, że może zniweczyć niejedną dziedzinę przestępczości [1]).

Należy pamiętać, że obostrzenie wymiaru sprawiedliwości jest środkiem raczej doraźnym. Z biegiem czasu bowiem następuje przyzwyczajenie do surowszych warunków. W dziejach ludzkości, którą na ogół znamionuje skłonność do ulegania monodoktrynom, było dość po temu dowodów. Stosowano przecież nawet okrucieństwa jak np. ucinanie rąk za kradzież. Zawsze jednak naczelne postulaty życia zbiorowego zwyciężały doktrynerstwo. Tak więc teza, iż wymiar sprawiedliwości ma do spełnienia jedynie rolę odstraszenia za pomocą nieludzkiej — w każdym przypadku — surowości, okazała się również fałszywą, jak przebrzmiała niedawno doktryna, że głównym zadaniem procesu karnego jest poprawienie sądzonego przestępcy, bez względu na to, co grozi społeczeństwu skutkiem zamykania oczu na inne zadania wymiaru sprawiedliwości [2]). Należy stwierdzić, że jedynie celowe jest odnalezienie wszystkich czynników kryminogennych, wyświetlenie ich źródeł i zasięgu w drodze odpowiednich badań ankietowych, statystycznych, biologiczno-kryminalnych itp. oraz *ustalanie w każdej sprawie, które z nich i w jakim stopniu złożyły się na popełnienie przestępstwa.* Skoro zaś chodzi o *zwalczanie przestępczości w ogóle,* to nie można rokować widoków powodzenia doktrynie, upatrującej przyszłość w walce z którymś tylko czynnikiem przestępczości, podniesionym do hasła sztandarowego [3]).

Na dodatnie skutki może liczyć jedynie polityka *równoczesnego, harmonijnego tępienia wszystkich zasadniczych źródeł* przestępstwa, to jest: podniesienie łatwości życia, stworzenie pewności stosunków, odpowiednie wychowywanie społeczeństwa, wciągnięcie go do współpracy z Państwem przy zwalczaniu przestępczości i postawienie na najwyższym stopniu techniki dochodzenia i ścigania przestępstw. Rzeczą tej polityki jest właśnie ustalenie, które czynniki w danej epoce głównie zapełniają „rynek kryminalny" i opracowanie metod zaradczych, nie ograniczających się do przesuwania przestępczości z jednego kierunku w inny, lecz osaczających ją ze wszystkich stron.

---

[1]) Autor na podstawie własnej praktyki stwierdza, iż w pewnym okresie na terenie Sosnowca wystąpiło w szerszych rozmiarach zjawisko zaczepiania nawet na głównych ulicach miasta przechodniów przez różnego rodzaju awanturników, rozzuchwalonych tak dalece, iż nie ograniczali się do atakowania ludności, lecz i czynnie znieważali interweniujących funkcjonariuszów policji. Stosowanie natychmiastowego aresztu, bez względu na to, czy sprawca działał pod wpływem alkoholu, i nie tylko w przypadkach napaści na policjantów, lecz w ogóle w razie zaczepiania spokojnych przechodniów (po objęciu przez prokuraturę oskarżenia z uwagi na oczywisty interes zapewnienia publiczności swobody ruchów na ulicach miasta), od razu spowodowało spadek, a w krótkim czasie — niemal zanik przestępstw tego typu.

[2]) Opierając się np. na doktrynie poprawienia sprawcy, należy względem osoby, dopuszczającej się przestępstwa przeciw mieniu pod wpływem niedostatku, w ogóle nie stosować kar, gdyż potrzebuje ona „jeść", a nie — poprawy charakteru; porówn. art. 257 § 2 K. K.

[3]) Trzeba tu zauważyć, że takie prądy jednokierunkowe są dość częstym zjawiskiem, wyrastającym pod wpływem pewnego rodzaju „prawa reakcji społecznej" na gruzach odmiennej, również jednostronnej doktryny, która zbankrutowała, czy z innych przyczyn się przeżyła.

Obok czynników kryminogennych należy mieć na względzie również różnego rodzaju *spółczynniki*, które same przez się nie stwarzają przestępczości, jednak mogą potęgować jej rozwój przez wspomaganie lub pobudzanie czynników istotnych. Jednym z najpoważniejszych współczynników jest korzystna *sposobność* do popełnienia przestępstwa. Np. pozostawienie przez pokrzywdzonego mienia bez dozoru osłabia odporność sprawcy i zachęca go do ulegania pokusie zaboru; posiadanie w ręku broni pociąga do użycia jej; fakt, iż do zabicia człowieka z broni palnej wystarczy poruszyć palcem, stwarza okazję do dokonywania zabójstw itp. Współczynniki te grają czasem poważną rolę, czego pośrednim dowodem jest np. surowa reglamentacja broni przez Państwo. Oczywiście również przeciwdziałanie możliwym do zwalczania spółczynnikom przestępczości winno być brane pod uwagę we wszechstronnym systemie penitencjarnym.

Wychodząc z tych założeń zwrócić należy uwagę na doniosłość *czynnika społecznego* jako jednego z podstawowych środków zwalczania przestępstwa. Z własnych doświadczeń w okresie niewoli wiemy, jak trudną walkę z polskością mieli zaborcy dlatego, że ścigani przez nich korzystali z oparcia i pomocy całego społeczeństwa. To też w odrodzonej Ojczyźnie należy dołożyć wszelkich starań, aby takich rozdźwięków nie było i aby Państwo, wykonując funkcję zwalczania przestępstwa, miało za sobą nie tylko pokrzywdzonego i jego bliskich, lecz *wszystkich obywateli*, należycie *uświadomionych* i czynnie w tym podstawowym zadaniu z władzami współdziałających. Nie chodzi tu jedynie o natychmiastowe zawiadamianie władz o popełnionym przestępstwie i o zgłaszanie się z dowodami w postaci zeznań, dokumentów itp. Równie poważną rolę gra bowiem zapobieganie dokonywaniu przestępstw przez wszechstronne uświadomienie ogółu ludności o rodzajach czynów karalnych oraz ich ciężarze gatunkowym, a zwłaszcza — przez wzbudzenie w społeczeństwie wstrętu do przestępstwa we wszelkich jego przejawach.

Należy jeszcze zauważyć, że prawodawca karny, dążący do realizowania sprawiedliwości wyrozumowanej, wyprzedza nieraz panujące poglądy społeczne. Tak na przykład, w wielu ośrodkach kraju, zwłaszcza na wsiach, przywłaszczenie mienia znalezionego (art. 262 § 3 K. K.) nie tylko nie uchodzi za przestępstwo, lecz wręcz — za skorzystanie z daru niebios; wydanie innej osobie fałszywej monety, otrzymanej jako pełnowartościowej (art. 178 K. K.), jest pojmowane jako kwestia sprytu, nie zaś — nieuczciwości itp. Pod wpływem podobnych poglądów lasy państwowe padały pod toporami wieśniaków. Toteż akcja uświadamiająca będzie zarazem uszlachetniającą. Trzeba doprowadzić do tego, aby jednostkę, postępującą wbrew prawu, ścigała społeczna pogarda, a nie uznanie lub zawiść z powodu udanego przestępstwa, i aby ta jednostka, znajdując się w obliczu pokusy, czuła we własnym sumieniu obronę przed złym zamiarem oraz obawę przed pogrzebaniem siebie w opinii tych wszystkich, z którymi obcuje.

Tu przypada doniosła rola Państwu, które powinno budzić inicjatywę społeczną do urządzania w organizacjach życia zbiorowego odpowiednich wykładów, rozważań, wymiany poglądów itp. Taka dopiero, pośrednia akcja wymagałaby oczywiście odpowiedniego nadzoru państwowego i musiałaby zmobilizować całe sądownictwo do współpracy w spełnieniu jednego z najszczytniejszych zadań obywatelskich.

Niezależnie od tego *Państwo winno oddziaływać bezpośrednio*. Fikcja, przyjmująca, iż „każdy zna prawo", jest wygodna i konieczna dla bezpie-

czeństwa wszelkiego zorganizowanego życia. Mało kto natomiast uprzytamnia sobie, że korzystanie z niej nakłada wzamian na Państwo wielką odpowiedzialność, bo przecież dosięga tego, kto nawet nie wie o istnieniu podobnych fikcyj. Stąd na Państwo spada obowiązek bezpośredniego, pozytywnego uświadamiania społeczeństwa. Dotychczas mamy jedynie uświadamianie negatywne w postaci piętnowania wyrokami sądowymi przejawów działalności, której uprawiać nie wolno. Zresztą, poza uniwersyteckimi studiami prawniczymi — i to z pewnymi zastrzeżeniami, człowiek opuszcza nawet wyższą uczelnię, nie wiedząc, co wolno, a czego — nie wolno. Funkcję pozytywnego uświadomienia pozostawia się właściwie wychowaniu domowemu i religijnemu. Tymczasem wiele osób wychowuje się po prostu na ulicy, zdala od tych ośrodków oddziaływania. Niejednokrotnie dom jest jaskinią zbrodni. A znów Kościół ma swoje odrębne zadania, kształtowane pod wpływem założeń zbawienia wiecznego. Odnośnie wielu zagadnień polityki karnej Kościół zachowuje swe desinteressement zgodnie z założeniem „co cesarskiego — cesarzowi". Zresztą w ogóle karanie doczesne jest sprzeczne z takim fundamentem religii, jak idea przebaczenia nawet mordercy.

To też Państwo winno samo podjąć odpowiednia akcję wychowawczą, *poczynając już od szkoły powszechnej.* Bez względu na to, czy Temida ma mieć oczy zawiązane, społeczeństwu należy je otwierać. Poza teoretycznym kształtowaniem ludności w znajomości prawa karnego, należałoby używać wszelkich możliwych środków *wzbudzenia u ogółu przekonania,* że to prawo nie tylko obowiązuje na papierze, lecz *skutecznie dosięga wszystkich bez wyjątku.*

Tu wysuwa się na czoło konieczność planowego informowania społeczeństwa o wyrokach skazujących. Spełnianie tych funkcji dotychczas przez prasę jest w najlepszym razie powierzchowne i czasem przynosi więcej szkody niż pożytku, gdyż sprawozdania prasowe, redagowane przez laików, w najlepszym razie tylko teoretycznie zaznajomionych z przepisami prawa, rzadko kiedy są ścisłe i mogą nawet wywołać wrażenie opłacalności przestępstwa, np. gdy poniesiony fantazją sprawozdawca jaskrawo przedstawi jedynie krwawe skutki masakry, pomijając inne okoliczności, i zakończy uwagą, iż sąd skazał za to bestialstwo tylko... na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Ponieważ chodzi tu o podstawową funkcję Państwa, bo o wychowywanie społeczeństwa w odrazie do przestępstwa i o wyrabianie ogólnego przekonania, że im sprawca był postawiony wyżej, tym należy rozprawić się z nim surowiej, a więc — że kara istnieje nie tylko względem nędzarzy, przeto akcja informowania o skazaniach winna być zogniskowana w rękach Państwa. Jeśli osoba zniesławiona ma prawo do ogłoszenia w pismach wyroku skazującego sprawcę naruszenia jej dóbr prywatnych (art. 51 K. K.), tym bardziej Państwo winno korzystać z uprawnienia ogłaszania w czasopismach orzeczeń, wydanych w interesie publicznym, których treść mogłaby oddziaływać wychowawczo na społeczeństwo. Chodzi więc o nałożenie na czasopisma pewnego rodzaju „podatku" względnie „szarwarku informacyjnego", którego koszty ponosiłoby czasopismo jedynie w tym razie, jeśliby nie było można ich ściągnąć ze skazanego. Tego rodzaju przymus nie wymaga zmiany Konstytucji, gdyż nie ogranicza wolności słowa dziennikarskiego. Oczywiście czasopisma musiałyby ogłaszać ściśle treść w tym celu nadsyłaną przez prokuraturę, jako strażnika prawa i przedstawiciela Państwa w dziedzinie wymiaru

sprawiedliwości, i obowiązek ogłoszenia musiałby być w prawie prasowym obwarowany karą na przypadek niewykonania. Przy ogłaszaniu wyroków należałoby wybierać tylko orzeczenia w sprawach poważniejszych i zdolne do wywierania wpływu wychowawczego. Aby spełnić swe zadanie, tego rodzaju sprawozdania musiałyby być redagowane w sposób przystępny, żywy i barwny, nie nużący przeciętnego czytelnika. Niezależnie od prasy, należałoby w akcji wychowawczej korzystać szerzej i z innych publicznych środków informacyjnych, np. z radia.

Drugim frontem działalności Państwa w dziedzinie współpracy ze społeczeństwem przy tępieniu przestępczości jest *konieczność rozbijania grup, w których panuje atmosfera przestępstwa, deprawująca jednostki.* Szczególnie ważne jest zapewnienie pełnej ochrony każdemu, kto chciałby zachować „czyste ręce" i spełnić szczytny obywatelski obowiązek współdziałania z czynnikiem państwowym przy zwalczaniu przestępczości, gdyby miał przeświadczenie, iż nic mu za to nie grozi.

Każdy człowiek ma ustawowe prawo zawiadomienia władz o przestępstwie, ujęte w przepisie art. 242 K. P. K. Na urzędach ciąży nawet obowiązek tego rodzaju zawiadomień. Ponadto, każdy jest obowiązany złożyć prawdziwe zeznanie, stwierdzające cudze przestępstwo, w przeciwnym bowiem razie sam, zatajając prawdę, popełnia przestępstwo z art. 140 K. K. Są to prawa i obowiązki powszechnie niemal znane; jednak w wielu przypadkach ich wykonanie wymaga od ludzi poświęcenia, graniczącego nieraz z bohaterstwem, zwłaszcza jeśli ludzi ci pracują w instytucji społecznej czy gospodarczej, narzucającej im kaganiec terroru moralnego.

Dochodzenia, śledztwa i rozprawy sądowe w sprawach poważniejszych afer wykazały, że czasem nawet w całej gałęzi administracji publicznej, a z reguły — w większych przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych, uprawiających działalność przestępną w wielkiej skali, panowała atmosfera terroru, zamykająca usta wszystkim pracownikom, żyjącym w ciągłej psychozie strachu o wydalenie z pracy, równoznaczne z pozbawieniem szans na uzyskanie jej gdzie indziej, gdyż wpływy osób, którym trzeba by narazić się, grożą zatrzaśnięciem wszelkich drzwi przed jednostką, podawaną za „zdrajcę koleżeństwa, solidarności zawodowej lub tajemnic przedsiębiorstwa", a która nawet nie będzie dopuszczona do wytłumaczenia się [4]). Jeśli na to zjawisko spojrzy się z punktu widzenia rozwoju jednostki, to należałoby do listy „praw człowieka i obywatela" dorzucić właściwie jeszcze jedno prawo: prawo zachowania „czystych rąk" w warsztacie pracy.

Państwo nie może rezygnować ze świata pracy przy zwalczaniu prze-

---

[4]) Autor na podstawie własnych spostrzeżeń stwierdził np. następujący fakt: w pewnej spółce akcyjnej został zaaresztowany dyrektor, który wraz z przedstawicielem większości kapitału akcyjnego dopuścił się szeregu poważnych czynów przestępnych. Na krótko przed zaaresztowaniem, a już w toku dochodzenia, dyrektor ten wydalił z pracy buchaltera, który nawet nie zawiadamiał władz o przestępstwie, a jedynie na żądanie organów wymiaru sprawiedliwości zeznał zgodnie z prawdą fakty, dla dyrekcji niewygodne. Po zaaresztowaniu występnego dyrektora autor przyjmował interweniującego w sprawach spółki jego następcę i poruszył wówczas kwestię usunięcia owego pracownika. Następca oświadczył, iż przyjęcie pracownika, który wykazał się taką „nielojalnością", byłoby „rażąco sprzeczne ze zwyczajami ogólnie panującymi". Podobne fakty autor obserwował nieraz; ale oświadczenie to szczególnie utkwiło mu w pamięci, gdyż człowiek, który je wypowiedział, ma wyjątkowo dodatnią opinię i głos jego był właściwie wyrocznią całej gałęzi władców rynku pracy.

stępczości, nie może pozbawiać się milionowych rzesz, jako *świadków, niezbędnych do stwierdzenia szeregu przestępstw, wybitnie dobro publiczne interesujących*, i to przestępstw, gdzie spośród czynników polityki kryminalnej należy na czoło wysunąć właśnie funkcję odstraszenia, czyny bowiem tego rodzaju, jak fałsz ksiąg, spekulacja kapitałem spólników, ukrywanie dochodów itp., są popełniane głównie pod wpływem poczucia bezkarności, jaką zapewnia trzymanie pracownika na wodzy pieniądza i terroru. Trzeba więc podjąć *walkę z atmosferą bezkarności, która rozzuchwala* tego rodzaju prawdziwych przestępców w wielkim stylu, korzystających nieraz z różnych zaszczytów publicznych, a pewnych siebie skutkiem przekonania, że *bez pomocy steroryzowanych pracowników władze wymiaru sprawiedliwości nawet nie będą wiedziały, gdzie i czego szukać.*

Trzeba więc zapełnić lukę w Kodeksie Karnym i stworzyć przepis, który by zapewniał pracownikowi pozostanie na dotychczasowym stanowisku, choćby ujawnił lub stwierdził cudzą działalność przestępną. Przepis ten brzmiałby, jak następuje: *Kto pozbawia zatrudnienia, albo inaczej szykanuje pracownika z powodu ujawnienia lub stwierdzenia przez niego, albo przez jego najbliższych, wobec władz, powołanych do ścigania, cudzej działalności przestępnej, podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywny.*

Fakt, iż *zwolnienie* nastąpiło właśnie *z powodu ujawnienia lub stwierdzenia* działalności przestępnej, może być niekiedy nader trudny do udowodnienia, choć oczywiście sąd, władając swobodną oceną dowodów, nie będzie związany pozorami, wyszczególnionymi w oświadczeniu pracodawcy o usunięciu z pracy, a może oprzeć się choćby na tym, że pracownik spełniał swe obowiązki bez zarzutu i został zwolniony bezpośrednio po ujawnieniu lub stwierdzeniu prawdy.

Na równi z formalnym pozbawieniem pracy należy ścigać *wszelkiego rodzaju szykany,* za pomocą których pracodawca lub jego wykonawcy mogliby stworzyć dla pracownika atmosferę, niemożliwą do wytrzymania i w praktyce osiągnąć ten sam skutek przestępny. Ze względu na to, że zdarzały się przypadki usuwania pracowników z powodu ujawnienia cudzej działalności przestępnej *przez* ich *najbliższych* i że ściganie pracodawcy w takim razie jest równie zasadne, należałoby odpowiednio rozszerzyć projektowany stan faktyczny.

Proponowany przepis *nie* zamierza natomiast zabezpieczać przed skutkami rozgłaszania przez pracownika cudzej działalności przestępnej w gronie *osób postronnych,* nie będących władzami, powołanymi do ścigania lub ich informatorami, tudzież — w razie ujawniania lub stwierdzania okoliczności *nieprawdziwych,* choćby nawet podawanych przez pracownika w najlepszej wierze.

Ujawnieniem *cudzej* działalności przestępnej byłoby ujawnienie czynu, *popełnionego nawet z udziałem tegoż pracownika,* albowiem, według utartych poglądów orzecznictwa i nauki prawa, „cudze" jest wszystko, co nie jest związane wyłącznie z daną osobą. Bez wątpienia, na podstawie przepisów o pracy pracodawca — z zachowaniem odpowiednich terminów — ma prawo zwolnić pracownika wręcz bez podania mu powodów. Należy jednak stanąć na stanowisku, że uprawnienie takie winno służyć tylko do celów godziwych i że ograniczanie tego prawa na niekorzyść pracodawcy, uprawiającego działalność przestępną, i to ograniczenie pod wpływem naczelnych interesów publicznych, wyżej przedstawionych, jest koniecznością, odpowiadającą zresztą duchowi naszego ustawodawstwa.

JAN SALEWICZ

Rada dla spraw kryminalnych

Jednym z podstawowych zadań wymiaru sprawiedliwości jest właściwe konsekwentne prowadzenie polityki kryminalnej. Wynikiem jej, pierwszorzędnego dla państwa i społeczeństwa znaczenia, jest o ile możności największe zmniejszenie ilości przestępstw i przestępców w państwie, świadczy to bowiem z jednej strony o kulturalnym oddziaływaniu wymiaru sprawiedliwości na masy, z drugiej zaś o zrozumieniu swych istotnych zadań, polegających na wychowywaniu społeczeństwa, strzeżeniu ładu prawnego, wyrabianiu poczucia praworządności. Jak wynika z dyskusji parlamentarnej, sprawa naszej polityki kryminalnej wzbudzać może poważne wątpliwości. Nie tylko nie zmniejsza się ilość przestępstw i przestępców w Polsce, lecz, można by powiedzieć, nawet stale wzrasta. Wskazuje na to powiększająca się ilość osób skazanych i odbywających karę w więzieniach i aresztach i to tylko z wyroków sądowych, bez brania pod uwagę orzeczeń władz administracyjnych. Więzienia są przepełnione ponad miarę pomimo tego, że jeszcze daleko do zupełnego wykonania wszystkich już zapadłych orzeczeń sądowych. Zaczyna się już znowu mówić w prasie o wydaniu amnestii, jako jedynym rozwiązaniu tego zatoru, rozwiązaniu bardzo zgubnym dla ładu i porządku prawnego, choćby ze względu na zbyt częste powtarzanie się tego aktu. Ponadto nie należy zapominać, że każda amnestia stwarza atmosferę bezkarności dla przestępców, którzy dokonują przestępstw z nadzieją na amnestię, starając się potem celowo przeciągać sprawę, aby doczekać się tzw. „manifestu". W tych warunkach cała praca sądów staje się daremna i bezużyteczna. Szkoda przecież sądzić i rozpoznawać sprawy, skoro wyrok następnie będzie pochłonięty przez amnestię.

Politykę kryminalną prowadzi u nas Ministerstwo Sprawiedliwości za pośrednictwem podległego sobie organu, a mianowicie prokuratury. Ta ostatnia przez zakładanie środków odwoławczych od orzeczeń sądowych stara się nadać im kierunek, odpowiadający polityce kryminalnej Ministerstwa. Jednak efekt tej pracy, jakby można sądzić ze statystyki przestępczości, jest nieduży. Składa się na to wiele przyczyn, z których najważniejsze chcielibyśmy omówić.

Polityka kryminalna wyraża się przede wszystkim w orzeczeniach sądowych, w ich treści. Od stopnia i jakości reakcji sądów w wyrokach na pewne przestępstwa zależy wzrost, względnie zmniejszenie się ich ilości. Skoro punkt ciężkości leży w sądach a nie w prokuraturze, należy stworzyć organ, który by właśnie mógł mieć wgląd w te sprawy, nadając jednocześnie kierunek całemu orzecznictwu sądowemu w tej mierze. Działalność odwoławcza prokuratury jest tu nie wystarczająca, trzeba więc sięgnąć do innych środków. Ponieważ sądy w myśl Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. i Prawa o ustroju sądów powszechnych są niezawisłe, nie można więc brać tu w rachubę Ministerstwa Sprawiedliwości, jako czynnika administracyjnego i politycznego. Niezawisłość sędziowska jest zbyt cennym klejnotem dla wymiaru sprawiedliwości, a przez to i dla korzystającego z tego wymiaru społeczeństwa, ażeby angażować ją nawet dla stworzenia właściwej polityki kryminalnej. Zresztą z jednego zła, mniejszego, wpadlibyśmy wtedy w większe, bo w samowolę administracyjną i polityczną sądów, zawisłych od każdo-

razowego ułożenia się stosunków politycznych i społecznych w Państwie. W tym stanie rzeczy jednostka, będąca w konflikcie politycznym z organami rządzącymi w danym momencie, byłaby zawsze skazana na przegraną.

Pozostaje więc trzecia koncepcja, polegająca na stworzeniu organu niezależnego od wpływów administracyjnych i politycznych, a więc nie związana bezpośrednio z Ministerstwem Sprawiedliwości i mająca pełną niezawisłość sądową. Takim organem mogłaby być, w naszym mniemaniu, Rada dla spraw kryminalnych przy Pierwszym Prezesie Sądu Najwyższego w Warszawie. W skład tej Rady winni by wchodzić sędziowie Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, i to w stosunku $^2/_5$ sędziów Sądu Najwyższego oraz po $^1/_5$ sędziów sądów niższych. Z uwagi na największą wiedzę, doświadczenie, jakoteż możność obejmowania swoim poglądem najszerszej areny życia i działalności sądów, ilość sędziów Sądu Najwyższego w tej Radzie winna być największa. Ponieważ polityka kryminalna i jej stosowanie rozmaicie wygląda na różnych szczeblach organizacyjnych i funkcjonalnych wymiaru sprawiedliwości, wskazane jest, ażeby w Radzie zasiadali sędziowie wszystkich sądów, gdyż wtedy do każdego zagadnienia można by było podchodzić ze wszystkich stron i z poziomu działalności wszystkich sądów je badać.

W Prawie o ustroju sądów powszechnych nie ma miejsca na taką Radę. Nie jest ona jednak przez to wykluczona. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest jedynie fakt, że Rada ta nie mogłaby wydawać żadnych zarządzeń, które by miały ustawową moc obowiązującą w stosunku do wszystkich sądów. Całe znaczenie tej Rady polegałoby na jej wysokim autorytecie moralnym i naukowym dzięki odpowiedniemu jej składowi. Działalność Rady streszczałaby się do badania poszczególnych zagadnień z dziedziny polityki kryminalnej, szkodliwości poszczególnych przestępstw z punktu widzenia interesów społecznych, stosownie do naszych psychicznych właściwości narodowych, sposobów walki z nimi i właściwej reakcji ze strony sądów, skierowanej przeciwko tym, którzy je popełniają. Wnioski swoje, oparte o powyższe badania, Rada podawałaby sędziom do wiadomości w formie zaleceń, zresztą formalnie nie obowiązujących. Niewątpliwie wnioski te byłyby następnie respektowane przez sędziów w ich orzecznictwie sądowym, o ile naturalnie poziom Rady byłby należycie wysoki, a sama Rada posiadała odpowiedni autorytet. Już sam fakt, że byłaby ona zupełnie niezależna od czyników administracyjnych i politycznych, byłby dużą gwarancją jej odpowiedniego poziomu, nie biorąc pod uwagę jej składu, na który należałoby zwrócić szczególną uwagę. Jeśli chodzi o sposób powoływania takiej Rady, to najwłaściwszym byłoby powoływanie jej członków przez Kolegium Administracyjne Sądu Najwyższego. Uniknie się wtedy nawet cienia zależności Rady od innych organów państwowych i jakichkolwiek wpływów postronnych.

Należałoby jeszcze rozpatrzeć, czy wydawanie przez taką Radę zaleceń dla sędziów nie będzie sprzeczne z zasadą niezawisłości sędziowskiej, zagwarantowanej przez Konstytucję kwietniową oraz Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zasada niezawisłości sędziowskiej polega na tym, ażeby sędzia w danej sprawie nie był ograniczony w orzecznictwie jakimiś zakazami, czy też nakazami innych czynników prócz ustawy i sumienia oraz przekonania sędziowskiego. Jest rzeczą oczywistą, że to przekonanie musi opierać się na przeprowadzeniu właściwego rozumowania i wyciągnięciu odpowiednich wniosków. Podstawą rozumowania są prze-

słanki, wypływające z przedstawionych sędziemu argumentów i materiału rzeczowego. W jaki sposób te argumenty trafią do psychiki sędziego, jest już rzeczą dla sprawy niezawisłości sędziowskiej obojętną. Chodzi o to, ażeby sędzia zgodził się z tymi argumentami dobrowolnie, bez postronnego nacisku. Oczywiście sędzia tym prędzej przyjmuje do swej psychiki argumenty i wypływające z nich wnioski, im większym jest dla niego autorytet tego, kto mu te argumenty przedstawia. Na tej zasadzie opiera się korzystanie przez sędziów z komentarzy prawniczych odnośnych tekstów ustaw, jakoteż orzeczeń Sądu Najwyższego. Nie ma to przecież nic wspólnego z wpływaniem na niezawisłość sędziowską. Tak samo przedstawiałaby się sprawa z zaleceniami Rady dla spraw kryminalnych. Nie naruszając zasady niezawisłości sędziowskiej, argumenty, wypływające z zaleceń Rady, dzięki jej osobistemu autorytetowi, trafiałyby do przekonania sędziowskiego, skłaniając sędziów do orzecznictwa, odpowiadającego tym zaleceniom i sterującego nawą polityki kryminalnej w kierunku pożądanym dla Państwa i Narodu.

Niewątpliwie takie skoncentrowanie polityki kryminalnej, a raczej jej kierownictwa w ręku organu jednego, niezawisłego, o dużym autorytecie naukowym i moralnym, wprowadziłoby tę politykę na właściwe tory, zaprzęgając do pracy całe sądownictwo. Taka praca, konsekwentna i jednolita, ożywiona tym samym duchem i dążeniem do tych samych celów, musiałaby dać oczekiwane owoce w postaci zmniejszenia się ilości przestępstw i przestępców, zmniejszenia nasilenia pewnych ich kategorii, a tym samym przyczyniłaby się do wytworzenia i ugruntowania ładu prawnego i urobienia poczucia prawnego społeczeństwa, jego umoralnienia w najbardziej szerokim tego słowa znaczeniu, co jest przecież założeniem i celem dobrze pojętego wymiaru sprawiedliwości.

Nie roszcząc sobie pretensyj do całkowitego wyczerpania tematu, pozwalamy sobie nakreślić parę uwag w kwestiach poruszonych, mając nadzieję, że w toku dyskusji na ten temat sędziowie sami znajdą najwłaściwsze rozwiązanie ważnego bardzo zagadnienia, jakim jest prawidłowa polityka kryminalna na tle naszej społecznej i sądowej rzeczywistości.

DR TADEUSZ CYPRIAN

O zawieszenie wykonania części kary

Instytucja warunkowego zawieszenia kary w obecnej postaci stanowi u nas zdobycz lat powojennych i weszła także i do naszego Kod. Karnego jako wyraz nadziei ustawodawcy, że przestępca poprawi się nawet bez wykonania kary przez zawieszenie nad nim tej groźby w całym próbnym okresie. Instytucja ta znalazła u nas bardzo szerokie zastosowanie, znacznie bodaj szersze, niż było zamiarem ustawodawcy — tak, że dziś nie tylko z kół prawniczych podnoszą się głosy krytyki, ale nawet opinia społeczna zaczyna się do sprawy ustosunkowywać krytycznie, co znajduje swój wyraz w prasie i debatach ciał ustawodawczych.

Trzeba przyznać, że głosy krytyczne nie są pozbawione słuszności, bo i my, stosujący to zawieszenie wykonania kary, widzimy, że nieraz teoria różni się mocno od praktyki i że zawieszenie wykonania kary nie tylko nie jest dla przestępcy bodźcem do poprawy, ale staje się synonimem bezkarności dla niego, a zachętą do popełniania przestępstw dla otoczenia.

Bo cóż się dzieje? Ktoś sprzeniewierzył pieniądze, nawet grosz publiczny, poranił kogoś w bójce nożem, zgwałcił kobietę, a potem staje przed sądem i otrzymuje karę, której wykonanie mu zawieszono. Jeśli to jest człowiek o wysokim poczuciu moralnym, który stał się przestępcą jedynie przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, to sam fakt skazania go staje się dla niego nieraz punktem zwrotnym w życiu, nie mówiąc już o tym, że dyskwalifikacja moralna i towarzyska, utrata stanowiska, eliminacja niejako z dotychczasowego środowiska jest karą surowszą, niż kara więzienia. Ale takich przestępców jest niezmiernie mało, olbrzymia zaś większość uważa zawieszenie wykonania kary za objaw słabości społeczeństwa i podnietę do dalszych naruszeń prawa. Tak więc mamy z jednej strony pokrzywdzonego, któremu zabrano zdrowie, majątek, cześć, z drugiej zaś przestępcę, ukaranego „teoretycznie", który, spotkawszy swą ofiarę, śmieje się jej w oczy, bo ma przecież „zawieszenie". Ten stan rzeczy obraża poczucie prawne społeczeństwa, powoduje utratę zaufania w skuteczność ochrony prawnej, podrywa autorytet wyroku sądowego i na dłuższą metę może przerodzić się w anarchię, w stan zupełnej niepewności, gdzie uczciwy obywatel nie będzie pewny ani dnia ani godziny.

Zaledwie kilkanaście lat istnieje instytucja zawieszenia wykonania kary, a już utarła się praktyka stosowania go niemal jako reguły. Setki wyroków sądowych jako motyw zawieszenia podają niekaralność oskarżonego; obrońcy w swych wnioskach i środkach prawnych podkreślają, że niezawieszenie wykonania kary w stosunku do ich klienta byłoby krzyczącą niesprawiedliwością, bo on przecież po raz pierwszy wszedł w konflikt z Kodeksem Karnym, słowem, zawieszenie wykonania kary staje się niemal uprawnieniem każdego, kto jeszcze nie był karany. Gdy przeglądamy karty karne, widzimy nieraz cały szereg ukarań, które nie miały skutku w praktyce, bo kary zawieszono. Sądy grodzkie nieraz nie mają danych o poprzedniej karalności; nieraz karty karne nie są doprowadzone do ostatnich czasów, słowem, litania z sześciu przestępstw, z których co najmniej trzy skończyły się ukaraniem z zawieszeniem (a trzy pozostałe darowaniem kary z mocy jednej z amnestyj), nie jest rzeczą niezwykłą. Niezależnie od tego, co jest przyczyną tego stanu rzeczy w teorii, kończy się to zupełnym zatraceniem poczucia odpowiedzialności za winę u danego osobnika, a utratą zaufania w skuteczność wyroku sądowego u jego otoczenia.

Przeciw temu stanowi rzeczy zaczyna bronić się prokuratura, czego wyrazem jest stałe zapowiadanie środka prawnego od zawieszeń wykonania kary przy przestępstwach urzędniczych, jako najbardziej groźnych dla porządku prawnego. Ale inne przestępstwa też nie są mniej groźne, trudno zaś, by prokurator od każdego niemal zawieszenia zakładał środek prawny. Paraliżowałoby to działalność całego niemal wymiaru sprawiedliwości i przerzuciłoby pracę na instancję apelacyjną. I tak już obecnie praca ta w instancji apelacyjnej staje się trudna, zwłaszcza w sprawach, gdzie idzie o to, czy uchylić to zawieszenie, czy nie. Bo oskarżony często uzyskał je przez dobre wrażenie, jakie zrobił na sądzie I instancji, przez przeświadczenie o nadziei poprawy, będące wynikiem osobistego kontaktu sędziego z przestępcą, czego nie ma w instancji apelacyjnej, przed którą oskarżony zwykle nie staje, choćby dla braku środków materialnych na daleką podróż, czemu nie może zapobiec zarządzenie jego stawiennictwa, bo wówczas trzeba go dostawiać przez policję, a wiemy, co by z tego wynikło przy stosowaniu tego środka częściej.

Ale to była tylko dygresja. Idzie mi o to, by już I instancja stosowała zawieszenie wykonania kary, jako środek wyjątkowy, tylko tam, gdzie

przestępcą stał się człowiek zasadniczo porządny, stał się nim wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, ma wyrobione poczucie moralne, zdaje sobie sprawę z tego, że zrobił źle i że, otrzymując zawieszenie kary, otrzymał ze strony społeczeństwa łaskę, której musi okazać się godny. To byłby stan idealny; tak też ustawodawca sobie instytucję tę wyobrażał. Ale jesteśmy ludźmi i osiągnięcie ideału jest dla nas niemożliwe, to też normy prawne muszą być budowane, zwłaszcza w prawie karnym, niejako „na wyrost”, z liczeniem się z tym, że wykonawcy nie dociągną się do ideału, który ustawodawcy przyświecał.

Sędzia, mający kilkanaście spraw na wokandzie, widzący danego przestępcę przez pół godziny, nie może zwykle wyrobić sobie jasnego obrazu moralnego tego człowieka, a choć dzięki dużej praktyce kieruje się wyczuciem i na ogół myli się rzadko, to jednak, mając wątpliwości, czy dany człowiek się nie poprawi, idzie „in dubio mitius” i wykonanie kary zawiesza. Przecież taki oskarżony potrafi okazać przez te pół godziny skruchę, żałuje za swój grzech, obiecuje święcie poprawę, a potem tak łatwo zapomina o obietnicach. Subtelna intuicja sędziowska, która pozwala na błyskawiczną niemal ocenę dowodów winy, wiarogodności zeznań i obrony oskarżonego, zawodzi często przy rozstrzyganiu pytania, czy dany człowiek się poprawi. Bo co innego jest oceniać to, co się już stało, a co innego przewidywać, jak dany człowiek zachowa się w przyszłości.

Surowe minima Kod. Kar. w wielu wypadkach (pisałem o tym szeroko w zeszycie z marca 1937 „Głosu Sądownictwa”) także powodują zawieszenie wykonania kary tam, gdzie bez tych minimów nigdy by do tego zawieszenia nie doszło. Wystarczy, że zacytuję tu wypadek drobnego stosunkowo oszustwa, sfałszowanie zupełnie podrzędnego dokumentu (którego pojęcie jest niezmiernie szerokie w kodeksie, szersze znacznie, niż w życiu), zatarg z sekwestratorem na wsi, udział w zbiegowisku, by na podstawie tych kilku przykładów dojść do przekonania, że aż nadto często wina oskarżonego nie stoi w żadnej proporcji z owym sześciomiesięcznym minimum kary więzienia. Sędzia, który nie chce fornala za przerobienie kwitu z dwu centnarów kartofli na cztery zamknąć na pół roku więzienia, stosuje zawieszenie wykonania kary, choć chętnie dałby oskarżonemu dwa tygodnie aresztu i kara ta byłaby w danym wypadku zupełnie współmierna winie. Praktyka doszła już także do tego wniosku i często znajduje ułatwienia tam, gdzie przez zbieg okoliczności były podstawy prawne do zastosowania tymczasowego aresztu. Areszt taki, trwający miesiąc lub dwa, do ukończenia dochodzeń, jest swego rodzaju przestrogą, po czym zawieszenie wykonania reszty kary cel swój spełnia należycie, gdyż przestępca „powąchał” już celi więziennej, wie, jak ona wygląda i wie, że może do niej trafić na resztę kary, jeśli nie będzie prowadził się należycie.

Tu dochodzę do sedna zagadnienia. Otóż jeśli można część kary odcierpieć w postaci zaliczonego aresztu tymczasowego, a resztę mieć zawieszoną z wyroku sądowego, to dlaczego nie można by od razu z wyroku stosować takiego podziału kary i zawieszać wykonania jej części? Gdyby parobkowi wiejskiemu, który wmieszał się w bójkę, ale nie brał w niej zbyt aktywnego udziału, dać za to sześć lub dziesięć miesięcy więzienia, kazać mu miesiąc odsiedzieć, a resztę zawiesić na pięć lat, znikłoby poczucie bezkarności u przestępcy i jego otoczenia, nauczyłoby oskarżonego respektu przed prawem i dałoby satysfakcję pokrzywdzonemu, do której przecież ma on też jakieś prawo. Można by wówczas wymierzać kary surowe, znacznie surowsze, niż dziś, bo gdy skazywałoby się kogoś na rok lub dwa wię-

zienia, każąc mu odsiedzieć zaraz dwa lub trzy miesiące, groźba, wisząca nad skazanym, powinna być odpowiednio poważna, zwłaszcza, że oskarżony, odcierpiawszy owe kilka miesięcy więzienia, wystrzegałby się jak ognia zasłużenia na resztę kary.

Możliwość częściowego zawieszenia kary stępiłaby ostrze K. K. w wypadkach, gdzie minimum kary nie jest życiowo uzasadnione, a przede wszystkim przywróciłaby instytucji pełnego zawieszenia kary jej właściwe znaczenie represji w stosunku do przestępców okolicznościowych. Mielibyśmy wtedy trzy kategorie przestępców — okolicznościowych, którzy zasługują w pełni na zawieszenie wykonania całej kary, bo na drogę przestępstwa nie wrócą, przestępców także niejako okolicznościowych, ale nie dających gwarancji, że potrafią zrozumieć „symboliczną" karę z zawieszonym wykonaniem, zasługujących na zawieszenie wykonania części kary i wreszcie przestępców w pełnym tego słowa znaczeniu, dla których tylko więzienie może być karą właściwą. Nie wspominam tu już o niepoprawnych, dla których już obecnie mamy instytucję zakładów.

Wychodzę z założenia, że dla zrozumienia kary z zawieszeniem jej wykonania trzeba pewnej dozy inteligencji i poczucia moralnego, które nie każdy człowiek posiada, a już najmniej ten, który wchodzi w konflikt z Kod. Karn., tak, że stosowanie takiej kary nie jest ani represją, bo nie stanowi dla danego osobnika właściwie żadnej dolegliwości, ani satysfakcją dla pokrzywdzonego, bo krzywdziciel drwi z niego, ani przywróceniem naruszonego porządku prawnego, bo społeczeństwo widziało przestępstwo, a nie widzi kary, ani wreszcie środkiem poprawy, bo oskarżony tego nie rozumie. Natomiast kilka miesięcy więzienia, czy aresztu z zawieszeniem dalszej porcji tej kary spełnia wszystkie warunki, jakim winna odpowiadać kara z punktu widzenia represji, bo sprawca zetknął się z więzieniem, satysfakcji dla pokrzywdzonego, bo jego krzywdziciel poniósł karę rzeczywistą, porządku prawnego, bo po winie nastąpiła kara, i wreszcie poprawy, bo po pokazaniu przestępcy, jaką dolegliwością jest więzienie, daje mu się możność albo poprawy, albo odcierpienia dalszej, sporej dozy kary. Ułatwiłoby to politykę więzienną, bo usunęłoby w dużej mierze przepełnienie więzień, pełnych dziś „sześciomiesięcznych" przestępców, dla których potem mogłyby wystarczyć dwa miesiące z zawieszeniem reszty, a nie skomplikowałoby pracy aparatu wymiaru sprawiedliwości, bo tak wykonanie kary, jak i jej zawieszenie funkcjonuje dziś tak samo, jak funkcjonowałoby w przyszłości.

Jeśli każda z licznych amnestii zawierała postanowienie, że przy wyższych wymiarach kar darowała bądź ich połowę, bądź co najmniej jedną trzecią, to nie widzę przeszkody, by do K. K. wprowadzić drobną zmianę w postaci dodania do § 1 art. 61 K. K. słów „w całości lub części". Te trzy słowa wystarczyłyby, aby wprowadzić ogromne zmiany w wyrokowaniu naszych sądów, którym potem można by wpoić zasadę, że zawieszenie wykonania całej kary musi być rzeczą tak wyjątkową, że stosować je można jedynie w wypadkach, zasługujących ze względu na charakter osoby sprawcy na wyjątkowe traktowanie. Nowelizacja taka uczyniłaby K. K. elastyczniejszym, bez wprowadzania doń obszernej nowelizacji, czego zawsze lepiej jest uniknąć, o ile to jest tylko możliwe. Elastyczność ta zresztą nie dotyczyłaby kwestii winy, ani kwalifikacji czynu, a jedynie dałaby sędziemu możność wymierzania kary, jak najbardziej dostosowanej do rozmiarów winy.

Nie uważam takiej zmiany za złagodzenie represji karnej, lecz za jej

zaostrzenie w praktyce. Złagodzenie zresztą byłoby zupełnie niecelowe i szkodliwe w okresie, gdy fala przestępczości rośnie u nas w sposób zatrważający i nie wystarczają najbardziej humanitarne i nowoczesne metody karania, może właśnie dlatego, że są zbyt nowoczesne i zbyt humanitarne. Bo o ile w stosunku do przestępcy przypadkowego najwyższa humanitarność jest nakazem etycznym, o tyle w stosunku do człowieka, który uważa ją za słabość i naiwność, jest ona rzeczą szkodliwą. To też jeśli cała ta rzesza ludzi o mocno rozluźnionych hamulcach etycznych zapozna się z rygorem więziennym przez czas stosunkowo bardzo krótki, ale w sposób bardzo dotkliwy, a wychodząc z bram więziennych wyniesie groźbę powrotu tam na czas znacznie dłuższy, o ile nie weźmie się w karby, porządek społeczny może na tym tylko zyskać.

No, a w końcu cały wymiar sprawiedliwości wraz z Kod. Kar. i innymi ustawami, mającymi na celu zwalczanie przestępczości, służy w pierwszej linii interesowi porządku prawnego, interesowi społecznemu, wszelkie zaś cele raczej teoretyczne muszą dziś zejść na drugi plan. W imię tego interesu społecznego, porządku prawnego wołam o ograniczenie do maksimum stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary i wprowadzenia w jego miejsce zawieszenia wykonania części kary, która winna być jednak bardzo surowa, by pierwsze przestępstwo danego osobnika było jego ostatnim przestępstwem.

Nie potrzebuję dodawać, że wówczas zmniejszą się trudności z wykonaniem wyroków, zmniejszy się przepełnienie więzień i wyrok będzie mógł być wykonany niemal natychmiast, co w najwyższym stopniu wpłynie na poprawę poczucia ładu i bezpieczeństwa w Państwie.

WŁADYSŁAW - JAN MEDYŃSKI

Kwalifikacja prawna zaboru mienia, znajdującego się przy zmarłym

W orzeczeniu z dnia 4 stycznia 1937 r. Nr 2 K. 1603/36 wyraził Sąd Najwyższy zapatrywanie, że zabór pieniędzy, znajdujących się przy zmarłym, nie stanowi kradzieży, lecz raczej wyczerpuje pojęcie przywłaszczenia znalezionego mienia. W glosie do tego orzeczenia, zamieszczonej w Nr 7 — 9 „Orzecznictwa Sądów Polskich" z 1937 r., autor, podpisany kryptonimem ...w ...i, podzielając wprawdzie pogląd Sądu Najwyższego, iż zmarłego okraść nie można, doszedł do wniosku, że opisany czyn należy zakwalifikować, jako przywłaszczenie cudzego mienia, a więc występek z art. 262 § 1 K. K.

Zapatrywanie autora glosy, przyjmującego kwalifikację powyższą, należy uznać za słuszne, jednak nie bez pewnych zastrzeżeń zarówno co do sposobu uzasadnienia, jak i co do tego, czy kwalifikacja taka będzie trafna w każdym przypadku zabrania mienia, znajdującego się przy zwłokach ludzkich. Uznanie omawianego stanu faktycznego za przywłaszczenie znalezionego mienia, a więc występku z art. 262 § 3 K. K., w każdym razie jest błędne. Zresztą sam Sąd Najwyższy tezę formułuje ostrożnie, bo stwierdza tylko, że czyn taki „raczej" wyczerpuje znamiona występku z art. 262 § 3 K. K., przyjmując ją widocznie jedynie z powodu braku lepszej kwalifikacji, przy czym z niewiadomych przyczyn pomija kwalifi-

kację właściwą. Nie ulega wątpliwości, że nazwanie takiego czynu przywłaszczeniem, a nie kradzieżą, wzbudza wątpliwości, jeśli się nie wgłębi w istotę różnicy między tymi dwoma rodzajami przestępstwa przeciwko mieniu.

Słusznie upatruje Sąd Najwyższy różnicę między zaborem cudzego mienia innej osobie w celu przywłaszczenia a przywłaszczeniem cudzego mienia w okolicznościach, że przy kradzieży musi sprawca zabrać cudze mienie ruchome z władztwa innej osoby, podkreślając, że rozstrzyga moment, czy dana osoba ma wolę władania i możność wykonywania władztwa. Wyrazu władztwo użyto tu niewątpliwie w szerokim znaczeniu terminu, dzierżenia (detentio), bez względu na to, czy władztwo to jest jedynie faktyczne, choćby bezprawne, czy też oparte na zamiarze posiadania rzeczy, czy wreszcie pełne i nieograniczone właściciela. Rzecz, będąca przedmiotem kradzieży, musi być w chwili zaboru w dzierżeniu pokrzywdzonego. Władztwo to sprawca zaboru działaniem swoim usuwa, przenosząc rzecz we własne dzierżenie. Przy przywłaszczeniu natomiast pokrzywdzony nie posiada już władztwa nad rzeczą, którą dzierży sprawca, albo która nie jest w niczyim władaniu. Kwestia własności rzeczy ukradzionej lub przywłaszczonej ma znaczenie tylko ze względu na osobę sprawcy zaboru lub przywłaszczenia, albowiem zarówno art. 257, jak i art. 262 K. K. wymagają, aby rzecz była „cudzą", to znaczy, aby nie stanowiła własności sprawcy, chociaż bowiem w §§ 2 i 3 art. 262 K. K. nie użyto wyrazu „cudzy", to jednak wynika wymóg, aby rzecz nie była własnością sprawcy, z pojęcia mienia „powierzonego" i „znalezionego". Rzecz nie może być powierzona właścicielowi, tak samo nie można przywłaszczyć sobie znalezionej własnej rzeczy, poprzednio zgubionej.

Z kwalifikacją zaboru rzeczy, znalezionej przy zmarłym, jako kradzieży, spotykamy się w komentarzu dra Leona Peipera (wyd. III str. 542). Zapatrywanie autora niewątpliwie opiera się na tym, że położył niewłaściwie wielki nacisk na wyraz „zabiera", użyty w art. 257 K. K. Rzeczywiście czynność, polegająca na przeniesieniu władztwa z jednej osoby na drugą, zabór, rzuca się w oczy przy analizie art. 257 K. K., jednak nie jest istotna o tyle, że sam zabór nie stanowi odróżnienia kradzieży od przywłaszczenia, gdyż przywłaszczenie może także przybrać formę zaboru, a więc fizycznej czynności, zmierzającej do przejęcia władztwa nad rzeczą, zaborem jest bowiem już sam fakt pochylenia się i podjęcia rzeczy, znalezionej na ulicy, podobnie jest zaborem przyjęcie przesyłki pieniężnej od listonosza, przeznaczonej dla kogoś innego, który to przykład przytacza Peiper na str. 557, objaśniając art. 262 § 1 K. K. Wyraz „zabiera" należy rozumieć w związku z wyrazem „cudze mienie", i tak rozumiany podkreśla, że przy kradzieży wchodzi w grę naruszenie władztwa innej osoby nad rzeczą. Kradzież ma zatem miejsce tylko wtedy, gdy z jednej strony zachodzi fizyczne działanie, mające na celu przeniesienie władztwa na osobę sprawcy, z drugiej zaś strony działanie to przerywa poprzednie władztwo innej osoby. Na podstawie tych przesłanek trudno obronić zapatrywanie, jakoby zabranie rzeczy, znajdującej się przy zmarłym, stanowiło przywłaszczenie, gdyż, chociaż zachodzi zabór, to jednak zabór ten nie narusza władztwa innej osoby nad rzeczą. Zmarły nie mógł wykonywać władztwa, które jest prawem podmiotowym, a jako takie może być wykonywane tylko przez osobę żyjącą. Nie wolno jednak także zapominać, że tak przy przywłaszczeniu, jak i przy kradzieży, rzecz musi

być cudzą, a więc należeć na prawie własności do innej osoby, aniżeli sprawca. Inaczej zabranie rzeczy, jako będącej rzeczą niczyją, nie byłoby w ogóle czynem karalnym. Rzecz niczyja nie jest cudzą, gdyż w treści słowa „cudzy" mieści się stwierdzenie prawa własności innej osoby. Prawo własności dla spadkobierców powstało co do rzeczy, znajdującej się przy zmarłym, już z chwilą jego śmierci, albowiem według wszystkich obowiązujących w Polsce dzielnicowych ustawodawstw cywilnych prawa spadkowe rodzą się z samą śmiercią spadkodawcy, chociażby nawet dziedzice nie wiedzieli o jego śmierci. W przypadku śmierci bezdziedzicznej prawa spadkowe powstają dla państwa lub instytucyj publiczno - prawnych innego rodzaju, które także nabywają prawo własności od chwili śmierci poprzedniego właściciela. Wskutek śmierci więc rzecz ani na chwilę nie przestaje być czyjąś własnością, a zatem w stosunku do sprawcy cudzą. Inne rozumowanie musiałoby doprowadzić do uznania omawianego stanu faktycznego, jako nieprzewidzianego w prawie karnym. Tym mniejsze wątpliwości co do tej kwestii powstają, gdy zabrano znajdującą się przy zmarłym rzecz, będącą własnością innej osoby.

Posługując się przesłankami, użytymi przez Sąd Najwyższy, a częściowo przez autora glosy do tezy Sądu Najwyższego, dochodzimy do wniosku, że zabór rzeczy, znajdującej się przy osobie zmarłej, stanowi przywłaszczenie, a nie kradzież. Chodzi teraz o to, czy jest to przywłaszczenie zwykłe, czy też kwalifikowane. Oczywiście o przywłaszczeniu powierzonego mienia (art. 262 § 2 K. K.) nie może być mowy, bo powierzenie rzeczy nie miało miejsca, ale także nie zachodzi tu przywłaszczenie znalezionego mienia. Znalezione jest bowiem mienie, które inna osoba zgubiła, które więc wyszło z władztwa osoby innej wbrew jej woli, przy czym osoba, wykonywająca władztwo, nie wie, gdzie rzecz w danej chwili znajduje się, nie może zatem wykonywać faktycznego władztwa nad rzeczą, nie tracąc wszakże woli wykonywania tego władztwa. W omawianej sytuacji faktycznej przypadek ten nie ma miejsca, albowiem zmarły w ogóle nie może wykonywać władztwa nad rzeczą, nie posiada woli i nie on utracił rzecz, lecz — sit venia verbo — rzecz jego utraciła. Jędrnie i trafnie stwierdza więc autor glosy, że o przywłaszczeniu znalezionego mienia nie może być mowy, albowiem osoba zmarła nie zgubiła rzeczy. Nie stoi na przeszkodzie uznaniu omawianego stanu faktycznego za występek z art. 262 § 1 K. K. okoliczność, że rzecz w chwili zabrania jej przez sprawcę nie była w niczyim władztwie, cechą bowiem przywłaszczenia, przewidzianego w tym przepisie, jest właśnie, że sprawca narusza cudze prawo własności, nie naruszając niczyjego władztwa, które może wykonywać sam, albo którego, jak w tym przypadku, nie wykonywa nikt.

Subiektywizm kodeksu karnego wymaga jednak, aby sprawca zaboru cudzego mienia wiedział o tym, że zabiera rzecz osoby zmarłej. Jeśli bowiem przywłaszcza sobie rzecz osoby zmarłej, nie wiedząc o tym, że dzierżyciel zmarł, dopuszcza się kradzieży. Jeżeli np. sprawca włamuje się do willi samotnie żyjącego człowieka i zabiera z niej mienie tego człowieka, nie wiedząc nawet, że w piwnicy człowiek ten leży martwy, w swoim przekonaniu okrada osobę żyjącą, a zatem dopuszcza się kradzieży z art. 257 K. K. Jeśli natomiast sprawca, po włamaniu się do willi, spostrzega właściciela jej nieżywego i zabiera rzeczy z willi — staje się w myśl wyżej powiedzianego winnym przywłaszczenia. Podobnie np. osoba, która, przybywszy do innej osoby w zamiarze zabicia jej, przekonywa się, że osoba ta nie żyje i mimo to kaleczy ją, dopuszcza się nie zabójstwa ani

uszkodzenia ciała, lecz znieważenia zwłok ludzkich. Jeśli natomiast sprawca sądzi, że osoba ta tylko śpi, dopuszcza się zamierzonego przestępstwa, co prawda w formie nieudolnego usiłowania, która to konstrukcja w naszym przypadku nie wchodzi pod uwagę, albowiem rzecz, znajdująca się przy zmarłym, zawsze jest rzeczą, nadającą się do przywłaszczenia.

PAWEŁ HOROSZOWSKI

O pornografii

I. Pojęcie pornografii. — Termin *pornografia*[1]) (franc. pornographie, a pornograficzny — obscène albo contre les moeurs, niem. Pornographie, unzuechtige Werke) wywodzi się genetycznie od słowa greckiego „porne", oznaczającego prostytutkę. Przez „pornografię" rozumiano pierwotnie pisma o prostytucji, lub sztukę, której tematem były kurtyzany. Z biegiem czasu zaczyna się oznaczać terminem pornografia te dzieła sztuki (a także inne utwory), które naruszają poczucie wstydu i moralności płciowej.

Samo pojęcie pornografii — w późniejszym znaczeniu — nie jest tworem chrześcijaństwa, jak to niektórzy podają, lecz istniało jeszcze w zamierzchłej starożytności. Już w 415 r. przed Chrystusem notowane są fakty kaleczenia nieprzyzwoitych posągów przez chłopców ateńskich. Objawy tego rodzaju należy jednak uważać — zarówno w starożytności, jak i w wiekach średnich — za sporadyczne. Chrześcijaństwo nie występowało przez długie wieki z ostrzejszymi represjami przeciw utworom, które później uznano za pornograficzne.

Z wynalezieniem druku powstał znakomity środek do udostępniania pornograficznych utworów szerszym stosunkowo kołom. Duchowieństwo, lękając się zgubnego wpływu książek niepożądanych, opanowało cenzurę i nakładało surowe kary w razie ogłaszania lub czytania książek, które przed opuszczeniem prasy nie uzyskały „imprimatur" władzy duchownej. Cenzura ta — niezmiernie surowa wobec książek o treści religijnej czy filozoficznej — była stosunkowo bardzo łagodna wobec pism o charakterze „pornograficznym"; ścigano na ogół te tylko utwory, które ośmieszały duchowieństwo lub kościół. Dopiero w drugiej połowie XIX w. papież Leon XIII w „Officiorum ac minorum" występuje surowo przeciw literaturze „pornograficznej". W ślad za cenzurą duchowieństwa zjawia się i cenzura świecka, która jednak dopiero w XIX w. weszła na drogę ścigania „pornografii" przepisami kodeksu karnego. W związku z tym powstała potrzeba ściślejszego określenia pojęcia „pornografii", którego jednak istotna treść nie została do dzisiaj jednoznacznie określona.

Możemy dziś wyróżnić kilka mniej lub więcej ściśle sprecyzowanych zasadniczych pojęć „pornografii". W najbardziej niejasnym a zarazem powszechnie przyjmowanym — jak to nam ustaliła ankieta, przeprowadzona wśród szeregu ludzi z warstw inteligencji, szczególnie wśród prawników — *„pornografią" jest wszelkie dzieło, utwór, naruszający poczucie wstydu, ze względu na pewien stosunek tego dzieła, utworu do*

[1]) Termin „pornograficzny", użyty w K. K. z 1932 r., jest innowacją wobec dawnych ustaw dzielnicowych, które mówiły o „utworach lub wizerunkach *świadomie bezwstydnych*" (K. K. R. art. 281), o „pismach, wizerunkach lub odtworzeniach *nierządnej treści*" (K. K. N. § 184) względnie o *„naruszeniu moralności w sposób prostacki"* i *„wywoływaniu publicznego zgorszenia* przy pomocy obrazowych przedstawień" (U. K. A. § 516).

sfery płciowej. W granicach podanego tu rozumienia „pornografii” mamy całą skalę odcieni: według jednych jest już pornografią przedstawienie nagiego ciała; na ogół przeważa zdanie, że sama nagość nie jest jeszcze pornografią, a staje się nią dopiero wtedy, gdy występuje w świetle płciowości lub skatologii. Przy tym rozumieniu — zbyt szerokim — pornografią może być nawet wybitne dzieło artystyczne, literackie czy naukowe; ale na rzecz tego rodzaju dzieł robi się znaczne ustępstwa.

W rozumieniu innym — reprezentowanym często w nauce prawa — „pornografią” jest dzieło, które obok „naruszenia poczucia wstydu” mieści w sobie jeszcze *tendencję do wywołania podniecenia seksualnego.* Do definicji takiej zbliża się między innymi *Liszt,* wskazując, że pismem pornograficznym („unzuechtige Schrift”) jest takie pismo, które obliczone jest na pobudzenie popędu płciowego, i które narusza w brutalny sposób („groeblich”) przyzwoitość w dziedzinie płciowej (a naruszenie przyzwoitości lub moralności płciowej wywołuje uczucie wstydu). Taką też mniej więcej definicję daje m. in. *Pfeifer,* który wskazuje, że i dzieła naukowe i artystyczne mogą w zasadzie być również pornograficznymi.

W obu podanych znaczeniach pornografii napotykamy na ogromne trudności ze względu na operowanie określeniem „poczucie wstydu”. Przyjmując, że dokładnie zdajemy sobie sprawę z tego, co to jest wstyd, to i tak trudności nie unikamy. Nie wiadomo bowiem, o czyj wstyd chodzi: jednostki czy społeczeństwa. Jeśli pornografią jest to, co narusza poczucie wstydu jednostki, to będzie tyle pojęć pornografii, ilu jest ludzi. A skoro przyjmiemy, że nie chodzi tu o naruszenie poczucia wstydu jednostki, lecz społeczeństwa, na co wskazują autorzy (np. *Kesseboehmer Uzas. Kom. Kod. Proj. II czyt.),* to i tak trudno będzie określić, *co* narusza „poczucie wstydu”, ponieważ nie ma jakiegoś jednolitego poczucia wstydu u całego społeczeństwa a rozmaite warstwy rozmaicie reagują na jedną i tę samą rzecz: inaczej osądzi ją duchowieństwo a inaczej — poeci, artyści itp.; a nie wiadomo, czyj sąd ma wtedy być kompetentny.

Ze stanowiska racjonalnej polityki kryminalnej najodpowiedniejszą wydaje się definicja *Blocha,* według którego „nieprzyzwoita jest tylko ta książka, która napisana została *jedynie i wyłącznie* (podkr. nasze) w celu podniecenia seksualnego, której treść ma za zadanie rozbudzenie brutalnej, zwierzęcej zmysłowości”. Definicję tę można — mutatis mutandis — zastosować (po odrzuceniu niepotrzebnych przymiotników: „brutalny, zwierzęcy”) do wszelkiego rodzaju dzieł. Przy tym, aby dzieło uznać za pornograficzne, ma ono mieć jako *całość* ową tendencję do pobudzenia popędu płciowego. Do definicji tej zbliża się też prof. *Makarewicz* (Kom. K. K. z r. 1935), gdy wskazuje na to, że „pornografia obliczona jest na pobudzenie pobudliwości płciowej”, przy czym to pobudzenie musi być *celem,* inaczej nie można mówić o pornografii. Nie wskazuje jednak *Makarewicz,* czy to wystarcza dla określenia pornografii. Podobnie, jak *Makarewicz,* ujmują „pornografię” *Binding, Uzas. Kom. Kod.* i in. Jedyna trudność ostatnio podanej definicji polegać może na konieczności określenia, jaki cel sobie twórca dzieła zakładał, ale to na ogół da się ustalić na podstawie znajomości samego utworu. Wątpliwości, jakie tu mogą powstać, winien rozstrzygnąć komitet, złożony z wybitnych znawców literatury, sztuki i nauki [2]). Komitet ten zadecyduje o tym, czy

[2]) Zaznaczyć należy, że podobne żądania podnoszą reprezentanci świata nauki, sztuki i literatury; (spośród ostatnich np. Jan *Parandowski* w nr 28 „Wiadomości Literackich” z r. 1937).

autorowi chodziło o sztukę lub naukę, czy też o pornografię, która miała się ukrywać pod postacią rzekomej sztuki lub nauki; sam bowiem sposób przedstawienia czegoś przy pomocy środków artystycznych lub naukowych nie wyłącza celu pornograficznego dzieła. Jeśli się przyjmie ten ostatni pogląd, to przede wszystkim nie będziemy uważać za pornografię dzieł ściśle naukowych, traktujących o sferze płciowej, przy których w zasadzie nie ma mowy o tendencji działania, mającego na celu podniecenie popędu płciowego (podręczniki lekarskie itp.). Nie będzie też można mówić o pornografii przy tych utworach artystycznych, literackich, naukowych, które mogą działać podniecająco na popęd płciowy, lecz nie służą — przynajmniej wyłącznie — temu celowi. (Nie należy nawet wspominać, że tego rodzaju dzieła stoją często nawet na najwyższym poziomie naukowym czy artystycznym, stanowiąc prawdziwe wartości kulturalne).

II. Pornografia w literaturze, sztuce i nauce [3]). a) *Pornografia w nauce.* Spośród dzieł naukowych spotykamy się z „erotyką" w anatomiach plastycznych dla malarzy i rzeźbiarzy, w pracach z dziedziny folklorystyki, dziejów obyczajów, historii sztuki, seksuologii itp. Wielu z tych prac należy odmówić charakteru ściśle naukowego, tym niemniej należy je w zasadzie traktować jako utwory erotyczne a nie pornograficzne. Spośród prac z dziedziny anatomii plastycznej lub historii sztuki można podać dzieła, obficie zaopatrzone w reprodukcje artystyczne względnie fotografie modeli, o takich tytułach jak: „Die schoene Frau in der Kunst" *(R. Riper.* München 1918) lub „Die Schoenheit des weiblichen Koerpers" *(Stratz);* tu podać też można m. in. prace *Fuchsa, Lewandowskiego, Wulffena.* O historii literatury erotycznej traktują prace: *Englischa, Lewandowskiego, Stern-Szany* i in., a dziejów obyczajów m. in. prace *Schidrowitza* i wydana pod redakcją *Kraussa „Antropophyteia".* Nie sposób większości z tych prac odmówić wartości oraz znaczenia naukowego, jakkolwiek olbrzymie ilości reprodukcyj obrazów o treści wybitnie erotycznej a nawet pornograficznej nasuwają czasem wątpliwości co do charakteru niektórych z tych dzieł [4]).

Bardzo dużą wartość ma niewątpliwie praca *Stern-Szany,* która jest katalogiem olbrzymiego zbioru dzieł erotycznych i pornograficznych, będących własnością autora. Cenną niezmiernie jest ogromna encyklopedyczna Antropophyteia, dotycząca dziejów obyczajów w dziedzinie erotyczno-seksualnej wszystkich epok. Świetną i będącą owocem ogromnego wysiłku jest praca *Englischa,* zestawiająca wyczerpująco ogromną ilość utworów erotyczno-pornograficznych, głównie francuskich, niemieckich i włoskich do 19. wieku włącznie. Nie sposób też odmówić znaczenia naukowego pracom *E. Fuchsa.* Cytowane ostatnio prace są przeważnie wydawane w bardzo małej ilości, bardzo kosztowne, stąd niezmiernie trudno dostępne.

b) *Sztuka.* Tematyka „pornograficzna" w sztuce datuje się już od czasów rysunków jaskiniowych. Wytwory „pornograficzne" znajdujemy w czasach, znacznie poprzedzających epokę chrześcijańską (np. znacznie

---

[3]) Mowa tu o dziełach, które w wybitnie przeważającej liczbie zaliczyć należy nie do pornografii, lecz raczej do utworów *erotycznych* tj. *takich, które opracowują tematy z dziedziny seksualnej, lecz nie mają na celu „jedynie i wyłącznie" wywoływania podniecenia płciowego.*

[4]) Szereg tego rodzaju prac o charakterze przeważnie pseudonaukowym zajęła u nas w ostatnim roku policja (Sittengeschichte des Weltkrieges, Sittengeschichte Europas, Sittengeschichte des Theaters, Sittengeschichte des Hafens, Bilder-Lexikon, oraz pracę E. Fuchsa pt. Illustrierte Sittengeschichte t. I — IV).

ponad dwa tysiące lat licząca rzeźba peruwiańska, przedstawiająca coitus analis — z b. „Institut f. Sexualwissenschaft" w Berlinie). W starożytności, w związku z kultem płciowości, powstawały znakomite rzeźby i obrazy z dziedziny seksualnej. Wiele z tych dzieł zachowało się; niektóre z nich znajdują się w specjalnym zbiorze (Oggetti osceni — skatalogowane jako Raccolta pornografica) w Muzeum Neapolitańskim i w innych. Spośród tych dzieł wymienić tu można takie np. rzeźby jak: „Faun i nimfa" (coitus a tergo — Muzeum Neapolitańskie), „Faun i nimfa" (cunnilinguus — Muzeum Pompejańskie), „Zbawca świata" (humorystyczna rzeźba fallusa — Muzeum Watykańskie) i w. in.

W sztuce, szczególnie malarskiej, epoki Renesansu i czasów późniejszych spotykamy ogromną ilość obrazów — i to często nawet najwybitniejszych malarzy — przedstawiających normalne i anormalne stosunki seksualne. Spośród ostatnich, sceny sadyzmu, ekshibicjonizmu, nekrofilii, stosunków homoseksualnych i in. Wymienić dla przykładu możemy nazwiska takich artystów jak *F. Rops* („Naturalia non sunt turpia", „Walka o samiczkę" i in.), *R. Collin, W. Clemm, J. van de Velde, A. Cubin, B. Grien, Prudhon,* (miedzioryty). *Ch. Alberti, F. de Goya, Rembrandt* („Jupiter i Antiopa"), *Kaulbach, Boucher, A. Caracci* i w. in.

c) *Literatura.* Pisma „pornograficzne" znajdujemy w dużej ilości już w okresie starożytnym w Grecji, Rzymie, Egipcie, Indiach, Chinach i Japonii. Dużo pism o tym charakterze powstaje też w średniowieczu, ale dopiero rozwój techniki drukarskiej przyczynił się do kolosalnego wzrostu literatury erotycznej i pornograficznej. Nie było i nie ma prawie pisarza czy poety, w którego utworach nie znalazłyby się przynajmniej pewne miejsca „nieprzyzwoite". Kilku wybitnych autorów z różnych epok wymienimy: *Owidiusz* („Ars amandi"), *Boccacio* („Dekameron"), *Aretino* („Sonety"), *A. de Musset, Goethe* („Dziennik"), *Voltaire* („La Pucelle d'Orléans"), *Mirabeau* („L'éducation de Laure"), *Guy de Maupassant* („Les cousines de la colonnelle").

Oprócz wymienionych trzech dziedzin mamy do czynienia z erotyką a bardzo często pornografią, i to zwykle z najszkodliwszą i najpopularniejszą, wobec której przede wszystkim ostrze przepisów prawnych winno być wymierzone, w piosenkach, dowcipach, różnego rodzaju drukach zdjęciach, filmach oraz w rozmaitych widowiskach i słuchowiskach.

III. Ustawodawstwo, dotyczące pornografii. O pornografii mówi art. 214 K. K. w sposób następujący: „§ 1. *Kto rozpowszechnia pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty, mające charakter pornograficzny, podlega karze aresztu do lat 2. —* § 2. *Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechnienia takie pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty sporządza, przechowuje lub przewozi*".

Art. 214 wprowadziła Komisja Ministerialna. Nie przewidywał tego artykułu projekt Kom. Kod.; tym niemniej na gruncie projektu ściganie pornografii było odpowiednio zabezpieczone i mogło dotyczyć oprócz przypadków, podpadających pod art. 214, jeszcze i innych. Projekt mówił ogólniej o „publicznym działaniu, mającym na celu podniecenie pobudliwości płciowej"; oprócz tego przewidywał projekt jeszcze dopuszczanie się takiego działania w obecności nieletniego do lat 17, nie wymagając przy tym publiczności działania. Zaletą projektu było, że mówił wyraźnie o „działaniu, mającym na celu podniecenie pobudliwości płciowej" (a określenie to wychodzi prawie na jedno z definicją pornografii przez *Blocha*). Poza tym projekt wskazywał wyraźnie na to, że przy udostępnianiu pornografii nieletnim nie wymaga się publiczności działania; działanie takie

wobec nieletnich nie musiało też mieć charakteru rozpowszechniania, jak tego wymaga dzisiejszy art. 214. Tymczasem w myśl art. 214 K. K. nie ma możności ścigania udostępniania przedmiotów o charakterze pornograficznym nieletnim, jeżeli to udostępnianie nie ma charakteru „rozpowszechniania". Aby w tym ostatnim przypadku móc ścigać sprawcę, musielibyśmy jego działanie zakwalifikować jako „dopuszczanie się czynu nierządnego" w stosunku do nieletnich (art. 203 K. K.). Takie rozwiązanie tej sprawy budzi jednak zastrzeżenia.

Rozpowszechnianie, o którym mówi art. 214, nie musi być publiczne, jak tego — wobec dorosłych — wymagał projekt; obejmuje wszelkie udostępnianie pewnych utworów czy dzieł szerokim kołom (m. in. też odczytanie utworu, przedstawienie, plakatowanie). Rozpowszechnianie może być podjęte z motywów zarobkowych lub niezarobkowych. W tym drugim przypadku będziemy mieć często do czynienia z tzw. ekshibicjonizmem graficznym, przy którym sprawcę podnieca myśl, że dane dzieło wpływa pobudzająco na popęd płciowy osób trzecich. Motyw ostatni z poprzednim nie wyłączają się wzajemnie. Pośrednio z motywów zarobkowych działa sprawca np. wtedy, gdy pobudza do stosunków płciowych przy pomocy pornografii — klientów, werbowanych do domów publicznych. Pośrednio z motywów płciowych działa też ten, kto dąży do wywołania przy pomocy pornografii chęci do zboczonych stosunków płciowych, aby móc ofiarę jak najbardziej wykorzystać.

Już wyżej wskazano, jakie przedmioty wchodzą w rachubę w art. 214. Zwrócić należy jeszcze uwagę na to, że przedmioty takie, jak np. płyty gramofonowe, również mogą być uwzględnione w ramach art. 214, ponieważ należy je uważać za pismo (Liszt). Pod art. 214 nie podpada reklamowanie środków antykoncepcyjnych lub zapobiegających chorobom wenerycznym, chyba, że działa się przy tym celowo w ten sposób, aby pobudzić popęd płciowy. Sprawca przestępstwa musi mieć zamiar (choćby ewentualny) dokonania zakazanego czynu; musi tu istnieć wina umyślna. § 2 art. 214 K. K. przewiduje karalność czynności przygotowawczych, czyli nie skierowanych bezpośrednio ku realizacji przestępstwa. Jest to jeden z wyjątków na gruncie naszego kodeksu, przewidującego zasadniczo tylko karalność przestępstwa dokonanego oraz usiłowanego.

Oprócz art. 214 K. K. walczą z szerzeniem się pornografii (względnie szkodliwej erotyki) jeszcze przepisy szczególne, przewidujące kary administracyjne za naruszenie określonego zakazu administracyjnego, a mianowicie: „Prawo o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych z 27.X. 1933 (Dz. U., poz. 632)' i przepisy, dotyczące cenzury filmowej. Prawo o przedsięwzięciach rozrywkowych zakazuje (w art. 13) przedsięwzięć rozrywkowych, mogących się „przyczynić do zdziczenia obyczajów lub demoralizacji" (sankcją jest kara aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3000 zł). Ustawa z 13.III.1934 o filmach i ich wyświetlaniu (Dz. U., poz. 323) mówi w art. 20: „Władza odmówi pozwolenia na wyświetlanie filmu, jeśli badanie wykaże, że publiczne wyświetlanie mogłoby:... wpływać na zdziczenie obyczajów u widzów lub działać na nich demoralizująco". Decyzje w tych sprawach zależą od — powołanych do życia rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. oraz Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z 23.VIII.1935 (Dz. U., poz. 427) — Komisyj Filmowych: zwykłej i wyższej, czyli odwoławczej. Obie te Komisje składają się w zasadzie z urzędników, wyznaczonych przez Min. Spraw Wewn. Cenzura filmowa działa głównie prewencyjnie.

Wszelkiego rodzaju druków o charakterze pornograficznym dotyczą przepisy ustaw prasowych. Ustawy te są u nas odrębne dla obszarów wszystkich trzech byłych zaborów. Na ziemiach byłego zaboru austriackiego obowiązuje ustawa prasowa z r. 1862, w byłym zaborze pruskim — ustawa z r. 1874, a na terenie byłego zaboru rosyjskiego — Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, wydany 7.II.1919 przez Naczelnika Państwa. Dekret z 1919 r. wskazuje w art. 2, że „do druków, podlegających mocy niniejszych przepisów prasowych, zalicza się wszelkie przeznaczone do puszczenia w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy, odbijane sposobem mechanicznym lub chemicznym". Art. 8 Dekretu zabrania drukowania ogłoszeń o „treści pornograficznej". W art. 26 powiada Dekret, że „wszelka obraza przepisów prasowych... należy do właściwości sądów". Areszt jednakże nakłada — w myśl art. 27 — instytucja lub urzędnik do spraw prasowych „przy równoczesnym wytoczeniu procesu sądowego przeciw winnym, gdy w treści takich druków zawarte są oznaki przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym". Rozporządzenie o areszcie „wymaga zatwierdzenia władzy sądowej" (art. 28), która decyzję o uchyleniu lub zatwierdzeniu aresztu wydaje na sesji gospodarczej (art. 29).

Dziś więc tryb postępowania — z zastrzeżeniem co do różnic w ustawach prasowych, obowiązujących na terytoriach trzech byłych zaborów — jest u nas mniej więcej taki: władza administracyjna (wojewoda, komisarz rządu w Warszawie) dokonuje za pośrednictwem organów policyjnych aresztu druku pornograficznego; następnie prokurator przedstawia sądowi wniosek o zatwierdzenie aresztu. Sąd zatwierdza lub uchyla areszt — (konfiskatę). W razie zatwierdzenia aresztu przez sąd, prokurator albo wnosi akt oskarżenia (z art. 214 K. K.) albo też kieruje sprawę na umorzenie. (Oczywiście, że i w tym ostatnim wypadku areszt pozostaje w mocy) [5]). Decyzja w sprawie aresztu druków zagranicznych, rozpowszechnianych w Polsce, należy do kompetencji Ministra Spraw Wewnętrznych (art. 33 Dekretu). W dążeniu do ułatwienia zadania władzom policyjnym przy ściganiu przestępstw, podpadających pod przepisy, mówiące o pornografii, wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dwa okólniki. Pierwszy — z 26.II.1930 r. i drugi — surowszy z 2.VI.1936 r. Żaden z okólników nie precyzuje jasno pojęcia pornografii, nie ułatwia więc zadania organom, ścigającym „pornografię".

Pornografia w ustawach obcych. Zakaz rozpowszechniania pornografii spotykamy dziś na ogół w kodeksach wszystkich państw cywilizowanych. W *Anglii* mamy w tej kwestii cały szereg ustaw („Common law" — 1824, „Vagrancy Act" — 1838, „Metropolitan Police Act" — 1839, „Indecent Advertisments Act" — 1889, „Post Office Act" — 1908). *Hiszpania i Portugalia* nie karzą samego rozpowszechniania pornografii, lecz tylko naruszenie przy jej pomocy wstydu i przyzwoitości. Kodeks niemiecki ściga wszelkie rozpowszechnianie publiczne i przygotowywanie w tym celu nieobyczajnych pism, obrazów i wizerunków („unzeuchtige Schriften, Abbildungen oder Darstellungen"), sprzedaż (też nie publiczną) osobom, poniżej 16 lat liczącym, anonsowanie, mające ułatwić nierząd, reklamowa-

---

[5]) Ta procedura rzuca nam częściowo światło na fakt małej ilości skazanych u nas za szerzenie pornografii (w r. 1934 było ledwo 42 osoby; chodziło tu wyłącznie o kary do 6 miesięcy aresztu, jakkolwiek art. 214 K. K. przewiduje karę do dwóch lat aresztu). Ale i liczba aresztów, nakładanych na utwory pornograficzne (bez pociągania autorów do odpowiedzialności sądowej), nie jest u nas o dużo wyższa.

nie publiczne przedmiotów, służących do nierządnego użytku. *„Ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych”* z 18.II.1927 wyłączyła z ostatniego punktu środki, chroniące przed chorobami wenerycznymi, zabraniając tylko publicznego wystawiania tych środków. Ustawa niem. zabrania nadto sprzedawać osobom nieletnim przedmioty, nie uważane wprawdzie za nieobyczajne, ale naruszające poczucie wstydu w brutalny sposób („groeblich”). Poza tym młodzież brana jest w Niemczech pod ochronę specjalną ustawą *(„Gesetz zur Bewahrung der Jugend vor Schund — u. Schmutzschriften”)* z 1926 r. Ustawa ta ustala urzędy rzeczoznawców, wciągających na indeks pisma, określone jako „Schund -u. Schmutzschriften”, co powoduje niemożność udostępniania tych pism nieletnim do lat 18 (nie można więc tych pism publicznie wystawiać, sprzedawać itp.). Zaznaczyć należy, że według ostatniego rządowego niemieckiego projektu karnego („Das kommende deutsche Strafrecht”, wyd. pod red. min. sprawiedl. E. Guertnera 1935 r.) ściganie pornografii ulega zaostrzeniu. Projekt utrzymuje w zasadzie odnośne przepisy kod. niem. nie mówi jednak o „rozpowszechnianiu” lecz o wszelkiego rodzaju „udostępnianiu” osobom drugim przedmiotów pornograficznych („unzuechtig” — który to termin jest pojmowany przez orzecznictwo niem. szeroko). Sprawa środków, których używanie jest nakazane ze względów lekarskich (np. chroniących przed zarażaniem) będzie uregulowana — jak wskazuje projekt niemiecki — przepisami specjalnymi.

IV. Walka z pornografią na terenie międzynarodowym. W sprawie zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych zawarł szereg państw konwencję *w Paryżu* 4.V.1910 r.; konwencję tę utrzymał w mocy *Traktat Wersalski* (art. 282 l. 18). Polska przystąpiła do niej na podstawie oświadczenia z 24.I.1922 r. Na podstawie tego porozumienia państwa poszczególne są zobowiązane do wyznaczenia specjalnych władz, które mają sobie wzajemnie dostarczać wiadomości odnośnie handlu pornografią o charakterze międzynarodowym, komunikować sobie ustawy i zbierać wszelkie dane, mogące ułatwiać ściganie handlu pornografią. W roku 1923/24 została zawarta *w Genewie* konwencja międzynarodowa do walki z rozpowszechnianiem publikacyj pornograficznych. Konwencja ta zobowiązuje państwa do przedsiębrania wszelkich środków, zmierzających do wykrycia i ścigania handlu, rozdawania lub publicznego wystawiania względnie sporządzania i przechowywania w tym celu przedmiotów o charakterze pornograficznym, wszelkiego reklamowania takich przedmiotów, ich wwozu, przewozu i wywozu itp. Konwencja ta zobowiązuje też państwa do wydania odpowiednich ustaw. Stwierdzić należy, że w żadnej z tych konwencyj nie sprecyzowano pojęcia pornografii, zupełnie świadomie i celowo — pozostawiając to ustawom poszczególnych państw (tym samym pozostawiono państwom ogromną swobodę, wynikającą z wieloznaczności terminu „pornografia” i z możności podstawienia pod ten termin rozmaitych definicyj). Konwencja wskazuje na to, że specjalnie ścigać należy udostępnianie pornografii nieletnim (U nas — jak zaznaczono wyżej — brak jest takiego przepisu w kodeksie).

Na skutek przystąpienia do tych konwencyj utworzono u nas przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych *„Centralne biuro do zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych”* w r. 1925, które współpracuje z obcymi państwami w zwalczaniu pornografii. Urzędy takie powstały też w innych państwach.

Co pewien czas odbywają się konferencje międzynarodowe w sprawie

walki z pornografią (na Kongresach w sprawie handlu kobietami i dziećmi). Kongres, odbyty w *Berlinie* w r. 1933, w sprawozdaniu („Résolutions adoptées par le neuvième Congrès International pour la Repression de la Traite des Femmes et des Enfants", tenu à Berlin les 13 — 16 Juin 1933) zaleca stworzenie we wszystkich krajach komisyj ekspertów, współdziałających z policją, sądami i innymi władzami, w celu osądzania w wątpliwych wypadkach, czy coś podpada pod pojęcie pornografii, i gdzie należy przeciągnąć granicę między naukowymi i artystycznymi dziełami z jednej strony, a dziełami pornograficznymi z drugiej.

V. Niebezpieczeństwo społeczne erotyki i pornografii a polityka kryminalna w stosunku do nich. Usunąć tematykę erotyczną ze sztuki i literatury jest równoznaczne z zupełnym niemal sparaliżowaniem rozwoju tych dziedzin kultury *(Pfeifer, Wulffen,* oraz *K. Lange,* którego słowa cytuje *Bloch:* „pierwiastek erotyczny ma nie tylko uprawnienie w literaturze pięknej, lecz jest nawet koniecznością"... „Sztuka, która chce w ogóle życie przedstawić, musi uwzględnić instynkt, który w życiu większości ludzi odgrywa tak wielką rolę i który jest powodem tak wielu konfliktów"). Sztuka służy uwzniośleniu oraz sublimacji popędu płciowego, co niewątpliwie uważać należy za poważny czynnik postępu. Zdania powyższe odnieść można tylko do erotyki, nie zaś do pornografii, której społeczeństwo nie ma potrzeby tolerować, skoro się zważy, że służy ona wyłącznie do podniecenia popędu płciowego, że nadaje się do pobudzenia do przestępstw seksualnych *(Kesseboehmer).* To samo mówi i *Bloch* o „poses lubriques", przedstawiających różne zboczenia płciowe, gwałty („działają one sugestywnie i pobudzają do naśladowania, są one wprost w stanie wywołać perwersje seksualne" —*Bloch).*

Tak samo jak pornografia dla ogółu ludzi, jest dla młodzieży oraz osobników niedojrzałych szkodliwa w skutkach zbyt jaskrawa erotyka, wprowadza bowiem niepożądaną erotyzację, pobudza chorobliwie fantazję dojrzewającej młodzieży, zwraca w niewłaściwy sposób uwagę na dziedzinę życia, w której łatwo o deprawację. Dlatego winno się — młodzieży zwłaszcza — utrudnić dostęp do owej erotyki. Na ujemny wpływ, jaki na młodzież wywiera pewna kategoria erotyki, wskazuje też *Wullfen* („Psychologie d. Verbr."), mówiąc, że jak długo młodzież nie jest należycie uświadomiona, nie powinno się w oknach wystawowych wykładać fotografii, rzeźb, malowideł itp., przedstawiających nagie czy półnagie kobiety, chociażby to były nawet dzieła sztuki. Dzieci i młodzież nie mają zrozumienia dla sztuki, wielu więc spośród dojrzewających znajdzie nawet w wybitnych dziełach sztuki tylko momenty pobudzające zmysłowość. Tak samo *Bloch* wskazuje, że „dla dzieci i ludzi niedojrzałych w pewnych okolicznościach są niebezpieczne owe wcale nie nieprzyzwoite dzieła artystyczne, religijne i naukowe, które dorosły ogląda i osądza ze stanowiska ducha ich czasu, np. biblia i pisma ojców kościoła". Zdaniem tegoż autora, należy utrudniać dostęp do niektórych utworów erotycznych np. nie zezwalając na ich tłumaczenie z języków obcych na język ojczysty. Rozpowszechnianiu bezwartościowej literatury erotycznej należy przeciwdziałać, oświecając lud, tworząc bogate źródła tanich i dobrych książek i budząc zainteresowanie dla kwestyj społecznych, naukowych itp.

Same kary, nawet najsurowsze oraz walka przy pomocy „towarzystw moralności" nie zmniejszą — zdaniem *Blocha* — rozpowszechniania się pornografii. (Na to wskazuje częściowo i *Kesseboehmer). Behr* zwraca uwagę na ogromne trudności w walce z pornografią i szkodliwą erotyką,

m. in. na to, że nie sposób wytępić fotografii pornograficznych; jedna bowiem fotografia, pozostająca w czyimś ręku, daje możność zrobienia tysięcy reprodukcyj. Trudności w zwalczaniu mają jeszcze inne źródła, przede wszystkim to, że handlujący pornografią (są nimi w zasadzie mężczyźni) są dobrze zakonspirowani, posiadają listy „pewnych" odbiorców pornografii. Sprzedaż tych przedmiotów odbywa się na ogół tylko w „klubach", kawiarniach i księgarniach. Zawiadomienia o źródłach, gdzie można nabyć pornografię, są podawane — przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności — w prasie w dwuznacznej formie. (Tak np. ktoś zawiadamia, że ma do sprzedania „rzadkie książki", „obrazy paryskie", albo też podaje dwuznaczną nazwę wydawcy „Babilon", „Sodomia" lub tp.). W tych ostatnich wypadkach jest najczęściej oczywiste zarówno dla konspirującego, jak i dla władz ścigających, że chodzi o pornografię. Ale do rozstrzygnięcia kwestii — w całym szeregu innych przypadków — czy coś jest „pornografią", czy tylko „erotyką", wartościowym dziełem artystycznym czy zwyczajną literaturą brukową, dzisiejsze władze, ścigające „pornografię", nie są dostatecznie przygotowane.

Aby ściganie pornografii i szkodliwej erotyki postawić na właściwym poziomie, należy stworzyć komisje ekspertów [6]). Takie komisje, złożone z wybitnych reprezentantów literatury, sztuki i wchodzących w grę dziedzin nauki oraz z prawników - znawców zagadnienia pornografii, winny decydować w każdym wypadku, gdy w grę wchodzi ewentualność skonfiskowania utworów „pornograficznych". Komisja taka, rozporządzająca odpowiednim kryterium „pornografii" i „erotyki", zadecyduje, czy coś jako „pornografia" winno być bezwzględnie wycofane z obiegu lub czy i w jakim stopniu rozpowszechnianie jakiegoś utworu „erotycznego" winno być ograniczone. Komisja taka będzie brała pod uwagę nie tylko ewentualną szkodę, jaką ponieść może społeczeństwo wskutek rozpowszechniania się utworów pornograficznych, ale i ewentualną — częstokroć większą — szkodę, jaką ponieść może społeczeństwo wskutek ograniczenia obiegu wartościowych dzieł z dziedziny sztuki, literatury czy nauki.

Z postulatem utworzenia komisji ekspertów wiąże się konieczność ujednostajnienia postępowania w kwestiach prasowych w całej Polsce, zunifikowania ustawy prasowej, w której ewentualnie znalazłoby się również jakieś bardziej ścisłe określenie pojęcia pornografii. Ustawa taka — w razie utrzymania możliwości wycofania z obiegu utworu, bez pociągania autora do odpowiedzialności sądowej — winna zarządzić, że i w tych przypadkach w kwestii określenia, co jest a co nie jest pornografią, poważny głos mieć musi komisja ekspertów. W każdym razie należy pamiętać o tym, że przy definiowaniu o „pornografii" powinno się zachować umiar, aby nie powtórzyły się — znane w historii — wypadki konfiskowania utworów, zaliczonych później do arcydzieł. Należy też pamiętać, że zbyt rygorystyczne stanowisko w ściganiu „pornografii" — konsekwentnie stosowane — może doprowadzić do tego, że stanie się przed dylematem, czy nie należy wycofać z obiegu utworów pisarzy tej miary co *Żeromski*, czy innych, niemniej wybitnych.

L i t e r a t u r a c y t o w a n a: *J. Lazarus:* Das Unzuechtige und die Kunst (Berlin 1909); *Kesseboehmer:* Schmutz-und Schundliteratur (w Handwoerterbuch der Kriminologie); *Behr:* Pornographie (w Handwoerterbuch der Sexualwissenschaft —

[6]) Żądania podobne podnoszą też reprezentanci świata literatury i sztuki, jak już wspomnieliśmy.

Marcusé'go); *H. Pfeifer:* Die Begriffe Sittlichkeit, unsittlich, Schamgefuehl... (Diss.); *A. Gerson:* Die Scham (w Abhandlungen aus dem Gebiete der Sexualforschung pod red. *Marcusé'go* Z. 5. T. 1. 1918/19); *F. Halle:* Geschlechtsleben u. Strafrecht (Berlin, data przedm. 1931); *F. Dehnow:* Sittlichkeitsdelikte u. Strafrechtsreform (Stuttgart 1922); *Peter:* Die Aufgaben d. Polizei bei der Bekaempfung unzuechtiger Schriften, Abbildungen u. Darstellungen (Archiv f. Kriminologie Bd. 83); *E. Bricon:* Pornographie (w La Grande Encyclopedie); *E. Fuchs:* Das erotische Element in der Karikatur (München 1911); *E. Fuchs:* Geschichte der erotischen Kunst (München 1908); *L. Schidrowitz:* Sittengeschichte des Lasters (Wien-Leipzig); *P. Englisch:* Geschichte der erotischen Literatur (Stuttgart 1927); *B. Stern-Szana:* Bibliotheca curiosa et erotica (w jęz. niem., druk. pryw.); *H. Lewandowski:* Das Sexualproblem in der modernen Literatur und Kunst (Dresden 1927); *Anthropophytea* (10 tomów, Wiedeń 1904 — 1913, druk pryw.); *J. Maćko:* Prostytucja (Warszawa 1927, odp. rozdz.); *I. Bloch:* życie płciowe naszych czasów (tłum. z niem. — Lwów 1929, odp. rozdz.); *E. Wulffen:* Sexualspiegel von Kunst u. Verbrechen (Dresden); *E. Wulffen:* Psychologie des Verbrechers (Berlin 1913, odp. rozdz.); *E. Wulffen:* Der Seuxualverbrecher (Berlin 1920, odp. rozdz.).

GLOSY

Czy należy stosować się do wykładni Sądu Najwyższego w sprawie przysługującego osobie, wypuszczającej w najem, przywileju względem komornego także na ruchomościach, wniesionych do lokalu przez osoby trzecie, z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań?

Sąd Najwyższy, zgodnie z ustaloną judykaturą, w dwóch orzeczeniach S. N. 2224/33 i 3141/35 ustalił zasadę, że wypuszczającemu w najem przysługuje przywilej z tytułu należności komornianej od lokatora nie tylko na ruchomościach, wniesionych do lokalu przez lokatora, ale również na ruchomościach, znajdujących się w lokalu tym i stanowiących własność osób trzecich, chyba, że wypuszczający w najem (właściciel nieruchomości) wiedział o tym, iż nie stanowią one własności lokatora. Orzeczenie powyższe (S. N. I. C. 3141/35) opiera się na przepisie art. 1752 K. N., art. 7 p. 2 Prawa o przywilejach z 1825 r. i art. 796 § 1 p. 4 K. P. C. Sąd Najwyższy wyszedł z założenia, iż ponieważ z mocy art. 1752 K. N. właściciel domu ma prawo żądać od najemcy, aby ten wniósł do lokalu ruchomości, stanowiące dostateczne zabezpieczenie należności z tytułu komornego i że z mocy art. 7 p. 2 Prawa o przywilejach przysługuje wypuszczającemu w najem przywilej na rzeczach, wniesionych przez lokatora, przeto ustawodawca ustanowił domniemanie prawne, iż rzeczy, wniesione przez lokatora, stanowią jego własność. Obecnie wobec uchylenia art. 1752 K. N. i art. 7 p. 2 Prawa o przywilejach sytuacja prawna właściciela domu uległa dużym zmianom i powyższe orzeczenie S. N. nie może być, wobec wprowadzenia Kod. Zob., stosowane przy rozstrzyganiu sprawy. Art. 7 p. 2 Prawa o przywilejach przyznawał wypuszczającemu w najem przywilej na wszystkich ruchomościach, wniesionych do lokalu. Wobec uchylenia art. 7 Prawa o przywilejach i zastąpienia go przez art. 386 K. Z. (art. XX Przep. wprow. K. Z.) właścicielowi przyznane zostało ustawowe prawo zastawu, które pociąga za sobą też i przywilej, ale tylko na ruchomościach lokatora i członków jego rodziny. Wynika to z jasnej treści art. 386 K. Z., gdyż ustawodawca nie użył wyrażenia „wniesionych przez lokatora", ale sprecyzował, iż chodzi tu o „ruchomości lokatora i członków jego rodziny", czyli stanowiących w ł a s n o ś ć lokatora i jego rodziny. Jeśli sięgniemy do projektu K. Z., to dowiemy się, iż pierwotnie art. 386 dzielił się na dwa paragrafy i drugi paragraf miał brzmienie: „Prawo zastawu, przysługujące wynajmującemu, rozciąga się na ruchomości osób trzecich, wniesione do lokalu, chyba że wynajmujący wiedział, iż nie są własnością lokatora".

Jeśli porównamy ten tekst projektu i obecnie obowiązującego K. Z., to zdamy sobie sprawę, iż § 2 został w K. Z. celowo uchylony. Pozostaje co prawda w mocy przepis art. 796 K. P. C., który łącznie z art. 1752 K. N. i art. 7 Prawa o przywilejach posłużył S. N. za podstawę do wydania wyżej cytowanego orzeczenia S. N. C. I 3141/35 (244/37). Czyż jednak art. 796 K. P. C. może w obecnym stanie przepisów prawnych, regulujących rozstrząsane obecnie zagadnienie, upoważnić do wysnucia wniosku, iż orzeczenie S. N. może być powoływane jako wykładnia obowiązującego obecnie K. Z. Art. 796 § 1 p. 4, podając, w jaki sposób ma być podzielona suma uzyskana przy egzekucji, nie przesądza bynajmniej sprawy uprawnień najmodawcy w stosunku do wniesionych do lokalu nieruchomości; stanowi tylko o sposobie podziału sumy uzyskanej przy sprzedaży ruchomości, k t ó r e b y ł y w ł a s n o ś c i ą l o k a t o r a i c z ł o n k ó w j e g o r o d z i n y, i co do których osoba trzecia nie rościła żadnych praw.

A zatem, wobec uchylenia art. 1752 K. N., art. 7 p. 2 Prawa o przywilejach i zastąpienia go przez art. 386 K. Z., który ograniczył zakres przywileju wypuszczającego w najem, należy dojść do przekonania, iż wypuszczającemu w najem nie służy przywilej względem komornego na ruchomościach osób trzecich, wniesionych do lokalu przez najemcę. *S. Markusfeld*

Czy powództwo o odszkodowanie za bezprawne korzystanie z lokalu lub dzierżawy podpada pod właściwość sądu z art. 39 K. P. C.?

Art. 10 ust. 3 (pkt b) przewiduje wyłączną właściwość sądu grodzkiego dla spraw „o istnienie, unieważnienie, albo rozwiązanie umowy najmu, o roszczenia pieniężne z najmu wynikające" oraz dla spraw „o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu i o zatrzymanie rzeczy, wniesionych przez lokatora do przedmiotu najmu". Dla braku wyłączności, oraz biorąc pod uwagę ogólne przepisy o właściwości sądu, nie ulega wątpliwości, że o ile chodzi o spory ze stosunku dzierżawy, to właściwy jest dla nich, jako sąd rzeczowy, sąd grodzki, jeżeli wartość przedmiotu sporu, obliczona według przepisu art. 19 K. P. C., nie przenosi kwoty 1.000 zł, lub sąd okręgowy, gdy tę wartość przekracza. O ile chodzi o „powództwo ze stosunku najmu lub dzierżawy nieruchomości", to wytoczyć je można „przed sąd miejsca położenia nieruchomości" (art. 39 K. P. C.), jako sąd przemienny. Przedmiotem powództwa z art. 39 K. P. C. jest stosunek najmu lub dzierżawy nieruchomości, ocenionych według przepisów prawa materialnego. Formalnie sąd z art. 39 K. P. C. obejmuje powództwo o świadczenie lub ustalenie pozytywne i negatywne (art. 3 K. P. C.), bo tego art. 39 K. P. C. nie wzbrania, ponieważ zaś przedmiotem powództwa z art. 39 K. P. C. jest stosunek najmu, lub dzierżawy, przeto powództwo to obejmuje każde roszczenie, którego źródłem powstania i podstawą prawną jest stosunek najmu lub dzierżawy nieruchomości. Sąd z art. 39 K. P. C. jest więc właściwy dla powództw o zapłatę czynszu, „o odszkodowanie z powodu, że rzecz została zwrócona w stanie gorszym, aniżeli ten, w jakim była wydana" (art. 395 Kod. Zob.), dla roszczeń najemcy o zwrot wydatków, „poniesionych na ochronę rzeczy od utraty, lub uszkodzenia" (art. 397 Kod. Zob.), także o ulepszenie rzeczy (art. 396 Kod. Zob.) itd., oczywiście, o ile chodzi o rzecz nieruchomą, co na zasadzie art. 403 Kod. Zob. ma zastosowanie także do dzierżawy rzeczy nieruchomej. Gdy atoli chodzi o kwestię, czy powództwo o odszkodowawanie za bezprawne korzystanie z przedmiotu najmu lub dzierżawa rzeczy ruchomej lub nieruchomej podpada pod właściwość z art. 39 K. P. C., to na takie pytanie należy dać odpowiedź przeczącą. W takim przypadku nie chodzi ani o czynsz za zajmowany przedmiot najmu lub dzierżawy, ani też o roszczenie, oparte na umowie najmu, lub dzierżawy, zawartej między stronami. W takim przypadku roszczenie przedstawia się, jako roszczenie o odszkodowanie z powodu niesłusznego wzbogacenia za korzystanie z przedmiotu najmu lub dzierżawy, bez tytułu (in rem versio z art. 123 Kod. Zob.) i dlatego właściwość w takim przypadku zależy od wartości przedmiotu sporu i kieruje się według ogólnej właściwości sądu, opartej na zasadzie art. 24 K. P. C.

Wobec tego, gdy w przypadku niniejszym nie ma ani faktycznej, ani prawnej podstawy dla zastosowania przepisu art. 39 K. P. C., należy na postawione pytanie dać odpowiedź przeczącą. *Stanisław Machalski*

Anomalie w szczególnych postępowaniach karnych.

Szczególne ustawy wyłączają kompetencję sądów powszechnych przynajmniej w pierwszym stadium przy pewnej kategorii przestępstw lub też wprowadzają różny tryb postępowania, chociażby zachodził idealny zbieg przestępstw i to jednego i tegoż rodzaju. Jakie z tego powstają w praktyce przypadki, najlepiej świadczyć mogą następujące przykłady.

P r z y k ł a d p i e r w s z y: Kłusownik wyszedł z bronią palną (karabinem lub sztucerem o wyglądzie zbliżonym do karabinu wojskowego) na polowanie. Zdawałoby się laikowi, że chodzi tu o jedno przestępstwo, lecz z tego najczęściej tworzy się trzy sprawy: jedną w starostwie o polowanie bez karty łowieckiej (art. 76 ust. łowieckiej), drugą w sądzie grodzkim o polowanie na cudzym terenie (art. 270 K. K.), wreszcie trzecią w sądzie okr. o nielegalne posiadanie karabinu wojskowego (art. 47 prawa o broni i amunicji). Ze starostwa sprawa wędruje do sądu okręgowego, z sądu grodzkiego również do sądu okręgowego, a w obu wypadkach dalej do Sądu Najwyższego; sprawa o karabin idzie z sądu okr. do sądu apelacyjnego i dalej do Sądu Najwyższego, albo też okazuje się, że rzekomy karabin jest sztucerem myśliwskim, następuje przeto umorzenie postępowania, względnie uniewinnienie oskarżonego, a sprawę odsyła się do starostwa (nielegalne posiadanie broni myśliwskiej) i znowu zaczyna się wszystko od początku. W ten sposób sprawa przechodzi 7 do 10 instancji, świadków (najczęściej policjantów i gajowych) przesłu-

chuje się najmniej po 6 razy (trzy w dochodzeniu, a trzy razy przed starostwem i sądem) lub co gorzej jedna instytucja ociąga się z orzeczeniem, czekając na orzeczenie drugiej, bądź też zapadają orzeczenia sprzeczne. Zdarza się więc, że starostwo karze za uprawianie polowania bez karty łowieckiej, a sąd grodzki uniewinnia tegoż oskarżonego z oskarżenia o polowanie na cudzym terenie, uznając że najwyżej może być mowa o bezprawnym przechodzeniu przez cudzy teren z bronią myśliwską (art. 75 p. 3 ustawy łowieckiej). W tym ostatnim wypadku sąd grodzki odsyła sprawę do starostwa w/g kompetencji, a starostwo poprzednim orzeczeniem już sprawę załatwiło i to w kierunku wręcz odmiennym.

Przykład drugi: osoba powodowana zemstą niszczy urządzenie cudzego mieszkania, a jednocześnie uszkadza (łamie) rosnące obok mieszkania młode drzewa owocowe. Znowu mamy dwie sprawy. Jedna z art. 263 K. K. w sądzie, druga z § 1 art. 54 Pr. o wykr. w starostwie. Znowu podwójne przesłuchiwanie świadków na jedne i te same okoliczności i znowu 6 instancji absorbuje jedna właściwie sprawa.

Przykład trzeci: Ktoś trudni się zawodowo, a bez zezwolenia, sprzedażą losów loterii państwowej i przy tej okazji sprzedaje losy na raty lub dniówki, względnie po cenie innej, niż oznaczona na losie. Z tego wynikają znowu dwie sprawy. Jedna z art. 103 § 1 p. *b* Prawo karno skarb., druga z art. 104 tegoż Prawa k. skarb. Pierwsza sprawa idzie do sądu okręgowego, drugą rozpoznaje władza skarbowa II instancji, chociaż w obu sprawach są jedne i te same dowody.

Przykładów takich można mnożyć bez końca. Wywołują one moc nieprodukcyjnej roboty policji, urzędników, sędziów i prokuratorów, stratę czasu świadków, znaczne koszty procesu i znakomicie, a jednak sztucznie podnoszą liczby statystyczne przestępców. Wyjście z tego zamętu jest łatwe, należałoby tylko zmienić rygorystyczne przepisy o wyłącznej właściwości różnych instancji dla różnych przestępstw i ustalić ogólną zasadę, że przy idealnym zbiegu przestępstw, względnie przy popełnieniu kilku przestępstw w jednym czasie i miejscu przez jednego i tegoż oskarżonego (lub oskarżonych), wszystkie przestępstwa, jeśli choć jedno z nich podlega kompetencji sądów powszechnych, rozpoznaje łącznie sąd właściwy dla przestępstwa zagrożonego najsurowszą sankcją.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu poruszyć kwestię przejścia z oskarżenia publicznego na oskarżenie prywatne. Pod rządem U. P. K., gdy na przewodzie sądowym wyjaśniło się, iż sprawa w ramach oskarżenia publicznego nie ma szans powodzenia, natomiast są cechy przestępstwa z oskarżenia prywatnego (najczęściej zamiast ciężkiego uszkodzenia ciała okazywało się lekkie), przewodniczący upewniał się, czy pokrzywdzony chce ewentualnie popierać oskarżenie prywatne, a następnie sąd mógł wydać wyrok skazujący ze zmienioną kwalifikacją. Obecnie ten tryb nie tylko nie jest wskazany, lecz wyraźnie zakazany, prawdopodobnie przede wszystkim ze względów fiskalnych (zaliczki na koszty). Przy uniewinnieniu z oskarżenia o przestępstwo ścigane z urzędu, Skarb niewątpliwie poniesie stratę, nie wiadomo bowiem, czy pokrzywdzony będzie chciał i mógł (z uwagi na przedawnienie lub niezamożność) wszcząć w tym wypadku nowy proces; skazując z oskarżenia prywatnego zamiast z urzędu sąd wymierzyłby oskarżonemu opłaty i koszty za całe postępowanie. Uniknęłoby się poza tym pieniactwa i niepotrzebnych procesów. *M. Jasiński*

Zrzeszeniowy projekt nowelizacji Prawa o ustroju sądów powszechnych

W dn. 10 maja rb. złożony został w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt zmian w Prawie o ustroju sądów powszechnych, przygotowany przez Komisję Ustrojową Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego a w myśl rezolucji, przyjętej w dniu 27 lutego rb. przez Walne Zgromadzenie Zrzeszenia.

Stojąc zasadniczo na stanowisku odrębności wymiaru sprawiedliwości i całkowitego jego uniezależnienia od czynnika politycznego, Komisja Zrzeszeniowa ograniczyła się w warunkach doby obecnej do zaprojektowania w obowiązującej ustawie szeregu zmian, które, stanowiąc na ogół nawrót w pewnym stopniu do podstawowego Prawa o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 r. i usuwając znaczną część późniejszych nawarstwień nowelizacyjnych, utrwaliłyby niezawisłość sędziowską, tak nierozłącznie związaną z prawidłowym wymiarem sprawiedliwości, stanowiącym bezwzględną konieczność państwową.

Pierwsza zaprojektowana obecnie zmiana (w kolejności przepisów U. S. P.) dotyczyłaby wyznaczania *członków wydziałów zamiejscowych* i *art 3 § 2* przyjąłby następującą formę: „Minister Sprawiedliwości zatwierdza wyznaczonych przez Kolegium Sądowe członków Wydziału Zamiejscowego. W razie odmowy zatwierdzenia wyznaczonego członka Wydziału — Kolegium Sądowe obowiązane jest wyznaczyć innego". Dając wyraz dążeniu ogólnemu do stabilizacji stanowiska sędziego sprawującego kierownictwo sądu grodzkiego, Komisja zrzeszeniowa uznała za celową następującą treść *art. 11 § 2:* „Prezes sądu apelacyjnego wyznacza *kierownika sądu grodzkiego* na wniosek a odwołuje za zgodą Kolegium Sądowego właściwego sądu okręgowego" (według pierwotnego Prawa U. S. P. z dn. 6.II.1928 r. naczelnika sądu grodzkiego wyznaczał Minister Sprawiedliwości; obecnie wyznacza i odwołuje kierownika sądu grodzkiego prezes właściwego sądu apelacyjnego). Bardzo istotne zmiany wprowadza projekt zrzeszeniowy do przepisu *art. 48,* dotyczącego *Zgromadzenia Ogólnego i Kolegium Sądowego* (dotychczas — administracyjnego): „Na Zgromadzeniu Ogólnym w listopadzie każdego roku Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego oraz prezesi sądów apelacyjnych i okręgowych składają sprawozdania z działalności danego sądu i wysłuchują postulatów członków Zgromadzenia. Poza tym Zgromadzenie Ogólne dokonuje wyborów członków i zastępców Kolegium Sądowego. Liczba członków Kolegium Sądowego wynosi: w Sądzie Najwyższym 6 członków, w sądach apelacyjnych — 4 członków, a w sądach okręgowych liczba członków Kolegium Sądowego winna odpowiadać liczbie wydziałów w danym sądzie. W żadnym jednak sądzie liczba członków Kolegium nie może być mniejsza od 4. Ponadto w skład Kolegium Sądowego z urzędu wchodzi i przewodniczy prezes sądu. Liczba zastępców równa się połowie liczby członków Kolegium Sądowego". Jeżeli chodzi o *podział czynności,* to wprowadza się do *art. 52 § 1* zmianę, że prezes sądu oznaczałby własny zakres czynności, ustalenie zaś zakresu czynności wiceprezesów należałoby do Kolegium Sądowego. *Art. 53* otrzymałby następujące brzmienie: „Dla ważności uchwał Kolegium Sądowego niezbędna jest obecność ⅔ liczby członków, a w każdym razie nie mniej niż 5; o mającym się odbyć zebraniu Kolegium Sądowego prezes sądu powiadamia członków oraz zastępców; zastępca bierze udział w posiedzeniu w razie nieprzybycia którego bądź z członków". W *art. 85 lit. a,* dotyczącym tzw. stażu kandydatów na sędziów okręgowych, wobec dostatecznej ich ilości, projektuje się skreślenie słów: „lub trzyletniej po złożeniu egzaminu sędziowskiego służby na stanowisku sekretarza sądu okręgowego". W *art. 92 § 2 i 93 § 2* (wobec dalszych zmian) uległyby skreśleniu słowa: „przedstawiając jednocześnie wszystkich kandydatów oraz swą opinię co do kandydata, którego uważa za najodpowiedniejszego". W *art. 96 § 2* projektuje się *skreślenie* uprawnienia Ministra do przedstawiania nominacyjnego, prócz kandydatów, wskazanych przez sądy, także innych spośród osób, odpowiadających warunkom ustawowym, z tym, by „Minister mógł przedstawiać do mianowania kandydata z uprzednio wybranych i przedstawionych przez sądy, jednak spośród osób, które zostały wybrane nie dawniej, niż 6 miesięcy wstecz" (dotyczyłoby to kandydatów, wskazanych przez odnośne sądy na całym terytorium państwa). Uległby automatycznie całkowitemu skreśleniu *art. 96 § 3* (1/10 w stosunku do Sądu Najwyższego). Novum stanowi wprowadzenie do *art. 97 listy rocznej* kandydatów na stanowiska prezesów i wiceprezesów sądów okręgowych oraz wiceprezesów sądów apela-

cyjnych: „najpóźniej w listopadzie każdego roku prezes sądu apelacyjnego po zasięgnięciu opinii prokuratora sądu apelacyjnego i prezesów sądów okręgowych sporządza listę kandydatów, którzy by mogli objąć stanowiska prezesów i wiceprezesów sądów okręgowych oraz wiceprezesów sądów apelacyjnych. Sporządzoną w ten sposób listę przedstawia Kolegium Sądowemu sądu apelacyjnego, które ustala ostateczną listę kandydatów. Oprócz osób, wskazanych w liście, sporządzonej przez prezesa sądu, Kolegium Sądowe może umieścić i innych kandydatów. Sporządzoną w ten sposób listę prezes sądu apelacyjnego przesyła Ministrowi Sprawiedliwości". *Art. 97 § 2* brzmiałby, jak następuje: „Minister Sprawiedliwości przedstawia do mianowania jednego z kandydatów, wskazanych przez Kolegium Sądowe sądów apelacyjnych".

Poważne zmiany zaprojektowane zostały w przepisach *art. 102 § 2 lit. c* i *art. 110 lit. c.* U. S. P., przewidujących przeniesienie sędziego bez jego zgody na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku. Odpowiednie ustępy otrzymałyby następujące brzmienie: „dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego na podstawie orzeczenia sądu wyższego rzędu, powziętego w składzie trzech sędziów tegoż sądu, *wybranych przez Ogólne Zgromadzenie* w listopadzie każdego roku na przyszły rok kalendarzowy. Od zapadłego orzeczenia służy *odwołanie* do Sądu Najwyższego, który odwołanie to rozpoznaje w składzie pięciu sędziów, wybranych przez Ogólne Zgromadzenie w listopadzie każdego roku. Orzeczenia zapadają na posiedzeniu niejawnym na wniosek prezesa sądu właściwego, a w stosunku do prezesa — na wniosek prezesa sądu wyższego, po wysłuchaniu zainteresowanego sędziego, jeżeli na wezwanie się stawi, i jego obrońcy. Na posiedzeniu winien być obecny protokólant, wyznaczony zgodnie z art. 144 U. S. P. Postępowanie jest tajne. Wszelkie dowody winny być złożone najpóźniej na trzy dni przed terminem rozprawy przed sądem pierwszej instancji. Odwołanie winno być wniesione w przeciągu trzech dni od dnia doręczenia uzasadnionego orzeczenia". W *art. 105 § 4* (delegowanie sędziego wbrew jego woli przez Ministra Sprawiedliwości) dodano „za zgodą Kolegium Sądowego". W *art. 114 § 2* wprowadza się następującą zmianę: „Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego o terminie wypoczynku powiadamia Ministra Sprawiedliwości"; analogicznie skreśla się w *art. 114 § 3* wyrazy: „i Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego". *Art. 146 § 3* wprowadza nowy przepis: „sąd dyscyplinarny treść orzeczenia przesyła do wyłącznej wiadomości organizacjom sędziów i prokuratorów". Jeżeli chodzi o *odwołanie od wyroku sądu dyscyplinarnego* 1-ej instancji, nie przysługujące obecnie obwinionemu w razie skazania na kary upomnienia i nagany, to przewiduje się uchylenie tego przepisu, wobec czego *art. 165 § 1* brzmiałby, jak następuje: „od wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji służy odwołanie zarówno obwinionemu, jak i prokuratorowi dyscyplinarnemu". Wreszcie zaprojektowano uzupełnienie *art. 243 § 2* (przeniesienie *prokuratora* w stan spoczynku przez Ministra Sprawiedliwości): „Od zarządzenia Ministra Sprawiedliwości służy odwołanie do Sądu Najwyższego, gdzie zostaje rozpoznane na posiedzeniu niejawnym przez komplet sędziów, wybranych dla rozstrzygania spraw, przewidzianych przez art. 110 lit. c. U. S. P.".

Zaprojektowane wyżej zmiany, odpowiadające najpilniejszym potrzebom sądownictwa, stanowią wynik dążenia do zagwarantowania wymiarowi sprawiedliwości jak najlepszego składu osobowego magistratury sądowej i podniesienia jego powagi i znaczenia, przy utrzymaniu pełnej odpowiedzialności służbowej.

Jeszcze o aplikacji sądowej

O pracy aplikantów sądowych pisano już tyle razy, a jeszcze nie wyczerpano całości tego zagadnienia ani nie spowodowano wybitniejszej poprawy w tej sprawie. Istota zagadnienia leży w tym, że aplikant sądowy to przyszły sędzia lub prokurator, nie zaś urzędnik sekretariatu sądowego lub prokuratorskiego. Najważniejszym przeto zajęciem aplikanta sądowego winno być protokółowanie na rozprawach, uczestniczenie na naradach przy wydawaniu wyroków oraz sporządzanie projektu orzeczeń i motywów. Tymczasem powyższe czynności aplikanta są albo zupełnie pomijane i aplikant bywa od nich odsuwany, bądź też traktowane są po macoszemu w ten sposób, że aplikant nie odnosi z nich żadnej korzyści. O ważności protokółowania na rozprawach pisano już na tym miejscu (Prochazka Nr 1 „Głosu Sąd." z 1938 r.), nie będę więc tego powtarzał, powiem tylko tyle, że z reguły aplikanta sądowego prawie nikt nie uczy dobrego protokółowania, a błędy i niedociągnięcia w protokóle wychodzą na jaw przeważnie dopiero przy okazji zgłaszania uwag do protokółu, ale bywa to już przeważnie za późno, gdyż wtedy nikt nie pamięta, jaki był naprawdę przebieg rozprawy (sędziowie nie zawsze prowadzą wyczerpujące notatki z przebiegu rozprawy). Przewodniczący rozprawy, zwłaszcza w sądach okręgowych, otrzymuje od aplikanta protokół do podpisu dopiero po paru tygodniach i rola jego sprowadza się z reguły do podpisania protokółu po pobieżnym sprawdzeniu. Referenci sprawy, o ile nie są przewodniczącymi na rozprawie, z reguły nie mają żadnego wpływu na treść protokółu sądowego, protokółu tego nie podpisują, a aplikant w kwestii brzmienia protokółu zwraca się do nich tylko w wyjątkowych przypadkach, a protokółem interesują się wszyscy wtedy dopiero, gdy treść jego zostanie zakwestionowana.

Sędzia, który prowadzi wyczerpujące notatki z poważniejszych przynajmniej spraw, spotyka się później przy umotywowaniu wyroku z sytuacją taką, że wyrok, wydany przez niego z uwzględnieniem zanotowanych przez niego oświadczeń i wniosków stron, nie znajduje żadnego odźwierciadlenia w protokóle rozprawy, gdyż aplikant sądowy wiele z powyższych oświadczeń i wniosków nie zanotował, bądź zanotował je odmiennie, a na poprawienie protokółu jest już za późno, gdyż protokół podpisany został przez przewodniczącego i jest stronom znany. Sędzia referent nie ma możności uzgodnienia nieraz swoich notatek z aplikantem, zwłaszcza gdy po ukończeniu rozprawy, protokół nie jest jeszcze gotów, a sędzia zabiera akta do domu w celu wygotowania sentencji wyroku, której ogłoszenie odroczył, i przynosi je dopiero po dacie ogłoszenia wyroku, który ogłasza, nie wiedząc o treści sporządzonego przez aplikanta protokółu sądowego. Zachodzą wtedy niespodzianki w postaci (w sprawach cywilnych) zanotowanych pomyłkowo żądań zasądzenia kosztów procesu, których w rzeczywistości nie było, braku stwierdzenia przyznania powództwa przez stronę itp., które z reguły prowadzą do uchylenia wyroku przez wyższą instancję, nie z winy oczywiście sędziego. Tych wszystkich niedomagań dałoby się uniknąć, gdyby został wydany okólnik, nakazujący sędziom uzgadnianie z protokólantem, natychmiast po zakończeniu rozprawy, treści protokółu rozprawy. Zajęłoby to, jak sądzę, czasu niewiele, a korzyść z tego byłaby ogromna, gdyż nie tylko protokół byłby wówczas naprawdę prawdziwy, ale i protokólant z notatek i wskazówek sędziego nauczyłby się, co ma i jak ma protokółować. Udział aplikanta przy naradzie nad wydaniem wyroku jest rzeczą tak ważną, że powinien być regułą, nie zaś wyjątkiem. Aplikant, który nie wie, dlaczego wydany został taki, a nie inny wyrok, nigdy nie będzie dobrym sędzią. Obecność jego na rozprawie nie wystarczy, gdyż czasem przy naradach wychodzą takie argumenty, które nie były poprzednio poruszane; sprawa otrzymuje inne oświetlenie, bierze się pod uwagę nieraz z urzędu pewne przepisy materialnego i formalnego prawa, orzecznictwa Sądu N. itp. O tym wszystkim nic nie wie aplikant sądowy, dla którego wyrok powstaje jak „feniks z popiołów", nieraz zupełnie nieoczekiwany, będący zupełną w stosunku do rozprawy niespodzianką. Obecnie, w myśl § 16 reg. wewn. urzędowania „aplikant sądowy, pełniący obowiązki protokólanta, może być obecny przy naradzie, jeżeli przewodniczący nie zarządzi inaczej". Należy to zmienić i treść tego przepisu sformułować w sposób następujący: „Aplikant sądowy, pełniący obowiązki protokólanta, powinien być również obecny przy naradzie". Obecność protokólanta nie powinna być milcząca, ale przewodniczący winien go wciągnąć do dyskusji, zapytać go o zdanie, wyjaśnić mu motywy wyroku itp. Winien być przestrzegany jeszcze w szerszej mierze okólnik Min. Spr. z dnia 16.XII. 1936 r. N. B. P. 13855/36 o przydzieleniu do sędziów na stałe aplikantów w celu szkolenia ich, przy czym należy tu przeprowadzić następujące reformy: 1) przewodniczący wydziałów powinni zarządzić, aby aplikanci, przydzieleni do sędziów, zgłaszali się do nich w celu otrzymania instrukcji; obecnie aplikanci nie zgłaszają się do sędziów, często nawet przed rozprawą, na której protokółują i bardzo często sędzia, przychodząc na rozprawę, po raz pierwszy

widzi aplikanta dopiero przy stole sędziowskim; 2) przewodniczący powinien powierzać protokółowanie aplikantom, o ile możności, na tych rozprawach, gdzie zasiada ten sędzia, do którego aplikant jest przydzielony, inaczej bowiem, ponieważ aplikanci (w niektórych sądach i sędziowie) nie codziennie przychodzą do sądu, kontakt sędziego z aplikantem będzie utrudniony, a powierzanie aplikantowi sporządzenia projektu motywów tych spraw, w których nie prowadził protokółu, będzie dla niego utrudnione i nieraz bez korzyści.

Pracując przed laty w rewirze śledczym, zbierałem co pewien czas przydzielonych mi aplikantów sądowych i omawiałem z nimi w kolejności artykułów przepisy obowiązującego Kod. Post. Kar., ze szczególnym uwzględnieniem artykułów, dotyczących śledztwa i z uwzględnieniem praktyki sądowej. Wspólna ta praca dawała doskonałe rezultaty i sądzę, że można by ją zastosować w każdym wydziale sądowym. Przewodniczący zwoływałby co pewien czas zebrania sędziów z udziałem obowiązkowym wszystkich aplikantów. W dyskusji poruszanoby najważniejsze kwestie, jakie w praktyce danego wydziału powstały; niektóre referaty i odpowiedzi na pytania prawne można by powierzyć aplikantom, a pożytek byłby napewno większy, niż z seminariów dla aplikantów, które posiadają charakter zbyt teoretyczny i od zajęć praktycznych zanadto oderwany. *Stanisław Jabłoński*

Sowiecka młodzież prawnicza

Ostatnie procesy polityczne w Sowietach były jednym tylko z szeregu odcinków, na których dyktator sowiecki rozpoczął walkę ze swoimi wrogami, obarczając ich przy tym odpowiedzialnością za wszystkie niepowodzenia i nieporządki życia sowieckiego. Temida sowiecka, która też nie uniknęła ciosów, w wyniku tej walki zaczęła ukazywać swoje prawdziwe oblicze, dotychczas starannie ukrywane przed obcym wzrokiem; obecnie, gdy do steru władzy dopuszczeni zostali nowi ludzie, starają się oni pokazać bez osłonek ponurą rzeczywistość sowiecką, zdejmując tym samym z siebie odpowiedzialność za grzechy swych poprzedników i dając wyjątkowo korzystną okazję do ujawnienia chaosu sowieckiego.

Jeden z ostatnich numerów „Sowieckiej Justycji" poświęcony został kwestii formowania przyszłych kadr prawników sowieckich, w związku z czym dokonano przeglądu całego tego odcinka sowieckiego życia prawniczego. Należy stwierdzić, że nawet najbardziej krytycznie usposobiony obserwator tego życia nie mógłby przypuszczać, że odcinek ten tak fatalnie wygląda i to po 20 latach stałych „zwycięstw" na wszystkich frontach.

Sprawa wyszkolenia kadr prawniczych w Sowietach powierzona została nie Komisariatowi Oświaty, lecz Justycji, który ma w tej dziedzinie cztery zadania: 1) nadzór bezpośredni nad wyższymi uczelniami i instytutami badań naukowych, 2) kierowanie pracą pozostałych szkół i kursów prawniczych, 3) kierowanie prawniczym nauczaniem korespondencyjnym i 4) sporządzanie planu przyszłych kadr prawników i pracowników justycji sowieckiej oraz planowe rozmieszczanie ich po ukończeniu nauki na uczelniach.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Komisariat Justycji odgrywał zawsze w życiu sowieckim podrzędną rolę i pierwszy — lepszy dygnitarz administracyjny na prowincji mógł sobie pozwolić na lekceważący stosunek do przedstawicieli sądownictwa sowieckiego, nie licząc się z ich stanowiskiem w hierarchii sądowej. Ponieważ sąd sowiecki jest jednym z narzędzi dyktatury proletariatu, więc znacznie większą rolę w życiu sowieckim odgrywa Komisariat Spraw Wewnętrznych, który jest właściwie najpotężniejszym wyrazicielem tej dyktatury. Jeżeli do tego dodać, że praca w sądownictwie nie jest w Sowietach otoczona tym szacunkiem, jaki istnieje w pozostałych krajach, staje się zrozumiałe, że zdolniejsze i ambitniejsze jednostki sowieckie nie zbyt garną się do kariery prawniczej. Z tego względu uczelnie prawnicze sowieckie, z braku dostatecznej ilości kandydatów, korzystają z tych sił, które pracują już w sądownictwie, lecz, nie posiadając żadnego wykształcenia, nie nadają się w tym surowym stanie do pracy, wobec czego muszą być dokształcane.

Przed przyjęciem słuchacza do wyższego zakładu poddaje się go egzaminom, o ile nie ukończył on szkoły średniej jako „otlicznik" (celująco). Egzaminy te są dość łagodne, a to ze względu na niezbyt wysoki poziom sowieckich szkół średnich. Mimo to w 1937 roku z ogólnej liczby 1282 egzaminowanych do ośmiu sowieckich „instytutów prawniczych" ścięło się 238 osób, przy czym z tej liczby „język rosyjski" pochłonął 103 ofiary, „politgramota" (nauki partyjne) 34, geografia — 56, matematyka — 64 itd. Pomimo przyjęcia jeszcze 70 „otliczników" bez egzaminu cyfra planu kadrowego dla instytutów prawniczych nie została osiągnięta i przy rozpoczęciu zajęć brak się powiększył, gdyż z przyjętych nie stawiło się przeszło 30 osób.

Oprócz instytutów prawniczych, mających czteroletni kurs nauki, istnieje w Sowietach spora liczba rocznych „szkół prawniczych"; na obszarze wielkoruskim takich szkół jest 80. W tych szkołach brak słuchaczów, w stosunku do planu rocznego wynosi do 50%. Dyrekcje niektórych uczelni radzą sobie czasem w sposób niezwykły. Tak np. dyrekcja uczelni prawniczej w Kazakstanie, mając wyjątkowo małą frekwencję, wpadła na pomysł powiększenia liczby słuchaczów przez wciągnięcie na listę żon swych pracowników i te żony stanowiły większość słuchaczów. Po ukończeniu nauk, pomimo konieczności udania się do wyznaczonych im zgodnie z planem miejscowości, uczone żony zwycięsko wyszły z opresji, powołując się na niemożliwość pracy zawodowej wobec swych obowiązków rodzinnych. Jeżeli owoce nauki sowieckiej nie są zbyt słodkie, sama nauka jest wyjątkowo gorzka. Studenci są wszyscy skoszarowani, przy czym pomieszczenia, w których mieszkają, pozostawiają wyjątkowo dużo do życzenia. „W barakach jest lepiej, niż u nas", mówią studenci. Ścisk jest tak wielki, że studenci jedzą i uczą się na swych łóżkach; w jednym pokoju gnieździ się 17 — 18 osób. Pomieszczenia szkół są nie zawsze opalane, wobec czego w zimie dosyć częstym zjawiskiem jest słuchanie lekcji w paltach, przy czym zziębnięci studenci, chuchając w palce, rozgrzewają je, żeby odnotować wykład, wykładowca zaś, uderzając ręką o rękę, rozgrzewa się, chodząc z kąta w kąt. Ponieważ brak jest sił naukowych, audytoria są tak przepełnione, że nie każdy może sobie robić notatki, co znów jest konieczne ze względu na brak podręczników. Wystarczy przytoczyć choćby jeden przykład z „Sowieckiej Justycji", żeby mieć pojęcie o stanie studiów prawniczych w Sowietach. Oto na przykład dyrektor instytutu prawniczego w Mińsku p. Cwietkow składa sprawozdanie na zjeździe dyrektorów w Moskwie w roku bieżącym: Instytut ma 378 słuchaczów oraz 250 uczących się korespondencyjnie. Na tę liczbę studentów jest 11 sił naukowych — jeden profesor i 10 docentów, z których siedmiu pełni czasowo te obowiązki, nie mając formalnej nominacji ze strony Komisariatu Justycji. Z powodu braku wykładowców w Instytucie nie odbywają się lekcje prawa międzynarodowego, administracyjnego, procesu cywilnego, prawa kołchoznego (tego ostatniego chyba bez większej szkody dla słuchaczów), oraz jeszcze kilku innych przedmiotów. Z przedmiotów wykładanych studenci często egzaminów nie zdają, zajmują się hulankami i nie chodzą na wykłady, przy czym większość studentów, według słów dyrektora, są to karierowicze i „naciągacze". W siedmiu gabinetach naukowych nie odbywa się żadna praca. Studenci prawie nie zbierają się i nie odbywają zajęć praktycznych. Od 1935 roku buduje się bursa dla studentów, która gotowa jest tylko w 35%, od pierwszego zaś stycznia rb. kredyty na budowę zostały wstrzymane. Z tego powodu nie tylko wykładowcy Instytutu, lecz nawet sam dyrektor, nie mają mieszkania i mieszczą się w pojedyńczych pokoikach. Ten stan rzeczy uniemożliwia sprowadzenie nowych sił nauczycielskich, gdyż nikt nie chce przyjeżdżać do Mińska, nie mając zapewnionego dachu nad głową. Miejscowe władze Komisariatu Justycji są na to obojętne i białoruski narkomiust p. Malarczyk, według słów dyrektora, „nie wie, w którą stronę otwierają się drzwi białoruskiego instytutu prawniczego w Mińsku." W ten mniej więcej sposób przedstawiali stan rzeczy dyrektorzy pozostałych siedmiu sowieckich wyższych uczelni prawniczych.

Obecnie w związku z likwidacją „szkodników i wrogów ludu" stan rzeczy niewątpliwie się pogorszy, gdyż sporo sił naukowych „zlikwidowano" lub „zdemaskowano". Zaszła konieczność zmiany większości podręczników, w których „wierne psy trockistowskie w swych antysowieckich książkach nie dały nic naukowego oprócz zwierzęcej złości", jak barwnie określił te podręczniki jeden z nowych dygnitarzy sowieckich w toku dyskusji. W wyniku tej „czystki" okazało się, że większość podręczników prawniczych musi być zniszczona, jako „nieprawomyślna". Napisanie nowych powierzone zostało Wszechzwiązkowemu Instytutowi nauk jurydycznych, przy czym termin został wyznaczony bardzo krótki; w czerwcu rb. wszystkie podręczniki muszą być gotowe i mają być „na wysokim poziomie". Instytut Wszechzwiązkowy wybrnął z ciężkiej sytuacji w ten sposób, że powierzył przygotowanie podręczników „brygadom", które składają się z 15 — 20 osób i każda brygada opracowuje jeden podręcznik. Brygadziści wykazują „bolszewickie tempo", bo podobno już dwa podręczniki są gotowe i tylko z cywilnym i handlowym prawem są jakieś „nieporozumienia". Nie należy jednak wątpić, że na początku 1938 — 39 roku szkolnego wyższe prawnicze uczelnie sowieckie będą miały nowe podręczniki (prawdopodobnie, większość „na papierze"), lecz wątpliwe jest, czy studenci sowieccy będą mieli z nich jakąkolwiek korzyść. Pewien przedsmak w tym względzie dają przytoczone w „Sowieckiej Justycji" obszerne wiadomości, dotyczące ankiety, urządzonej pośród studentów — „otliczników", którzy korzystali z poprzednich podręczników, opracowanych w tempie normalnym i przez poprzednich profesorów sowieckich. Przytłaczająca większość tych studentów nie kryje swego rozczarowania: „podręcznik i wykłady prof. Stalgiewicza są

„niedostateczne"; wykazują one nieprzygotowanie lektora; odczytuje on przeważnie artykuły z „Bolszewika" lub zasypuje audytorium nieskończonymi cytatami. Prawo administracyjne w przeciągu roku wykładało trzech kolejnych profesorów. W Instytucie naukowo pracować nie można, gdyż wszystkie pomieszczenia są zajęte; nawet po wykładach; odbywają się tam jakieś zebrania lub partyjne posiedzenia". Studenci skarżą się, że wykładowcy nie interesują się swoją pracą, nie prowadzą zajęć praktycznych, nawet z lepszymi studentami i że traktują ich niewłaściwie. Fakty, podawane przez nich, są istotnie skandaliczne: tak, np., w Instytucie Prawniczym w Moskwie wiceprezes kolegium profesorskiego w przeciągu tylko jednego miesiąca sprawozdawczego dwukrotnie się upił i w stanie pijanym awanturował się podczas zajęć w Instytucie, łając przy tym studentów i wykrzykując niecenzuralne wyrazy. Mimo skarg studentów „profesor" ten pozostaje nadal na swym stanowisku. Zastępca dyrektora tegoż Instytutu został przyłapany na przywłaszczeniu mienia Instytutu. Nie lepsza sytuacja istnieje w innych Instytutach. W leningradzkim jeden z wykładowców ujawnił nieznajomość nie tylko swego przedmiotu, lecz nawet... gramatyki. Tego rodzaju „profesorów" jest więcej i studenci otwarcie ich wykpiwają, wykazując im ich analfabetyzm. To też nie należy się dziwić, że nawet najlepsi ze studentów, po ukończeniu tych „wyższych" uczelni, są zupełnie nieprzygotowani do dalszej pracy. Rozbrajające jest w swej szczerości, przytoczone w „Sowieckiej Justycji" przyznanie się niejakiego p. Miroszniczenko, d y r e k t o r a jednej ze szkół prawniczych: „w roku bieżącym ukończyłem Instytut prawniczy w Charkowie i muszę ze wstydem przyznać, że nie znam, niestety, nawet najważniejszych określeń prawa cywilnego, karnego i państwowego. Ta bieda dotknęła nie tylko mnie, lecz i wszystkich studentów mego rocznika. Wykłady były nie na poziomie; pozostało u nas mgliste wyobrażenie o tych przedmiotach".

Oprócz instytutów prawniczych Związek sowiecki posiada siedem instytutów naukowo-badawczych, z których jeden ma charakter ogólny; jest nim wyżej wspomniany instytut wszechzwiązkowy nauk jurydycznych, drugi — poświęcony jest psychiatrii sądowej, reszta zaś zajmuje się przeważnie ekspertyzami sądowymi. Stan większości tych instytutów został uznany za opłakany. Dosyć powiedzieć, że Instytut w Charkowie za cały 1937 rok wykonał tylko jedną ekspertyzę, w Odesie — 4, w Kijowie — 5, przy czym zdarzały się wypadki, że w jednej i tej samej kwestii instytuty wydały dwie sprzeczne ze sobą opinie. Instytuty te bywają często obsadzane niewłaściwie, gdyż np. w instytucie, który ma do czynienia z dziedziną czysto kryminalną, pracują ludzie z lekarskim lub chemicznym wykształceniem. W niektórych uczelniach zostało wykryte „kontrrewolucyjne" zjawisko; tak, np. w składzie Instytutu prawniczego w Odesie nie znalazło się (horribile auditu!) ani jednego członka kompartii i komsomołu; co więcej: „zdarzył się ohydny wypadek: prof. Matwiejew wydrukował jedną ze swych prac w zagranicznej prasie faszystowskiej". Kapitalne są „naukowe" cele, zawarte w statucie Instytutu prawniczego w Mińsku; ma on „opracowywać na tle teorii marksistowskiej kwestie polityki kryminalno-sądowej białoruskiej republiki w celu najsprawniejszego wprowadzenia w życie dyrektyw kompartii i władzy sowieckiej w dziedzinie sądowo - robotniczego zgnębienia oporu wrogów klasowych". Nic dziwnego, że na tle tego statutu sprawy instytutu niezbyt kwitną. „Sowieckaja Justycja" melancholijnie zauważa, że wiele sił naukowych tego Instytutu nie może być zatrudnionych, gdyż do tego instytutu, o charakterze kryminalnym, zaproszeni zostali w 1937 roku: jeden profesor - biolog, zaś drugi - anatom. Profesorowie instytutów często się znajdują pod zarzutem „nieprawomyślności" (w Sowietach pociąga to za sobą bardzo przykre konsekwencje) i zdarzały się wypadki, że dyrekcje instytutów w celu „asekuracji" wydalały zawczasu, aczkolwiek poważne, lecz niepewne politycznie siły naukowe, które po rozmaitych „czystkach" były następnie przyjmowane z powrotem; jednemu z profesorów - komunistów przydarzyło się to nawet dwukrotnie. Jeżeli wierzyć nowym dygnitarzom sowieckim, ciężar gatunkowy sowieckiej profesury prawniczej znajduje się pod znakiem zapytania, gdyż, według słów p. Gorszenina, naczelnika wydziału szkół wyższych w Komisariacie Justycji, „banda trockistowskich szubrawców rozpędzała zdolnych pracowników naukowych, szczodrze rozdając swym adherentom stopnie naukowe; tak, pewien jegomość uzyskał doktorat za dysertację pt. „rachunkowość sklepu sowieckiego", w której oprócz cenników nic nie było". Z prawdziwymi fachowcami inny znów szkopuł: np. pośród profesorów - cywilistów w ostatniej chwili wykryto aż czterech „wrogów ludu". To też bieżący rok szkolny w Sowietach płynie nie pod znakiem naukowości, lecz ustalania prawomyślności, zarówno ciała nauczycielskiego, jak i studentów. Tak, np. działalność wyżej wspomnianego p. Gorszenina została zjadliwie scharakteryzowana w ankiecie studenckiej przez jednego ze studentów w opinii, umieszczonej w „Sowieckiej Justycji" tuż po artykule p. Gorszenina, w sposób następujący: „komisja Komisariatu Justycji

pod przewodnictwem tow. Gorszenina pracowała szkaradnie (bezobrazno). Była to jakaś komisja śledcza, gdyż nie interesowała się poziomem naukowym studentów, lecz sprawdzała ich pochodzenie i kary dyscyplinarne oraz operowała jakimiś poufnymi charakterystykami, co wywołało szereg omyłek i wzbudziło niezadowolenie studentów". Gwoli wykazania jak w Sowietach jest wszystko inaczej, niż w pozostałych krajach, dodamy, że dyskwalifikowanych studentów komisja przeznaczyła za karę do umieszczenia w notariatach, tych kopciuszkach sowieckiego stanu prawniczego.

Nic dziwnego, że w tego rodzaju atmosferze studenci sowieccy nie wytrzymują: np. w Kazaniu był prymusem w 1937 roku w Instytucie prawniczym niejaki student Szutkin, znany nawet poza murami swej uczelni; w roku bieżącym pozbawiony opieki i nadzoru zdziesiątkowanego ciała pedagogicznego zaczął Szutkin pić, stał się chuliganem, wreszcie został zaaresztowany i wydalony z Instytutu. Tego rodzaju wypadki nie są pojedyncze i z całości obfitego materiału, ogłoszonego w „Sowieckiej Justycji", można wyprowadzić jedyny wnisek, że Temida sowiecka przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys, którego następstw nie da się zbyt szybko zlikwidować.

S. Wołyński

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — ROK 1938.

Nr 29 z dnia 28 kwietnia — *poz. 255* — ustawa z dn. 2 kwietnia o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku z przebudową ustroju rolnego lub spłatami rodzinnymi — weszła w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje w okręgach Sądów Apelac. we Lwowie i Krakowie — z wyjątkiem Sądu Okręgowego w Kielcach; *poz. 259* — ustawa z dn. 25 kwietnia, wprowadzająca z dniem ogłoszenia zmiany w ustawie o wykupie gruntów pod budynkami oraz gruntów czynszowych na obszarze Sądów Apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ust., poz. 250/33); *poz. 262* — rozporz. Min. Opieki z dn. 31 marca, wprowadzające z dniem 1 maja podział teryt. Rzplitej na okręgi i obwody inspekcji pracy.

Nr 30 z dnia 30 kwietnia — *poz. 270* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 23 kwietnia, ustalające liczbę 5 sędziów śledczych Sądu Okręg. w Lublinie, z tego 1 w Chełmie i 1 w Puławach — od 1 lipca rb.

Nr 31 z dnia 6 maja — *poz. 274* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 29 kwietnia, sprowadzające częściową zmianę w taksie dla pisarzy hipotecznych — w 7 dni po ogłoszeniu.

Nr 32 z dnia 7 maja — *poz. 276 i 277* — ustawy z dn. 28 kwietnia: o opłatach stemplowych i sądowych w związku z przeniesieniem własności nieruchomości —ważna w 7 dni po ogłoszeniu i o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych przemysłowych szkołach wyższych nieakademickich — ważna z dniem ogłoszenia.

Nr 33 z dnia 12 maja — *poz. 289* — ustawa z dn. 4 maja, zawierająca prawo o ustroju adwokatury — weszła w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 290* — ustawa z dn. 4 maja o uporządkowaniu wspólnot gruntowych — obowiązująca w 30 dni po ogłoszeniu.

Nr 34 z dnia 16 maja — *poz. 292* — ustawa z dn. 4 maja — o podatku obrotowym — wchodzi w życie 1 stycznia 1939 r.; *poz. 293* — ustawa z dn. 25 kwietnia o opłatach rejestracyjnych — uzyskuje moc 1 stycznia 1940 r.; *poz. 295 i 296* — rozporz. Min. Opieki z dn. 30 kwietnia — o ordynacji wyborczej do rad i izb lekarsko-dentystycznych — i o ustanowieniu tychże izb — oba w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 297* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 2 maja, określające kurs listów zastawnych przy spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych — z dniem ogłoszenia; *poz. 298* — rozporz. Min. Skarbu i Przemysłu — z dn. 2 maja, wprowadzające z dniem ogłoszenia zmiany w statucie Wileńsk. Banku Ziemskiego.

Nr 36 z dnia 20 maja — *poz. 302* — ustawa z dn. 28 kwietnia o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych — wchodzi w życie 1 lipca rb.; *poz. 303* — ustawa z dn. 28 kwietnia — o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 306* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 16 maja o przeniesieniu siedziby sądu grodzkiego z Białowieży do Hajnówki — z dniem 1 lipca rb.

Nr 37 z dnia 25 maja — *poz. 312* — rozporz. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 14 kwietnia, ustalające z dniem ogłoszenia kwalifikacje do nauczania techniki reklamy, stenografii i pisania na maszynach w szkolnictwie zawodowym — z załączeniem regulaminu Państw. Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli techniki reklamy w tymże szkolnictwie.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 5 z dnia 16 maja z 1938 r. zamieszcza: okólnik Min. z dn. 30 kwietnia Nr 1872/II A/38, zabraniający wszelkiego rodzaju handlu wewnątrz pomieszczeń sądowych; okól-

nik Min. z dn. 30 kwietnia Nr 1873/I. M/38 w sprawie wspólnego polsko-czechosłowackiego dokumentu o przewozie więźniów, wydawanych w trybie postępowania ekstradycyjnego; okólnik Min. z dnia 6 maja Nr 1874/BP/38 — w sprawie prowadzenia wykazów służbowych sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych.

Poradnia prawnicza

Panu M. Ż. w Zamościu

Asesorom sądowym, przeniesionym w stan spoczynku na zasadzie § 59 pkt a rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25.X. 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 825), nie przysługuje odprawa, gdyż nie jest przewidziana w przepisach, normujących stosunek służbowy asesorów.

Jedynie art. 44 ustawy emerytalnej z dn. 11.XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 160, z 1934 r.), odnoszący się i do asesorów sądowych, zawiera postanowienie, że funkcjonariusz państwowy, który nie nabył prawa do emerytury, a opuszcza służbę z powodu trwałej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych lub zostanie zwolniony ze służby z powodu zmian organizacyjnych — otrzymuje jednorazową odprawę w wysokości trzymiesięcznego uposażenia. *J. K.*

Panu A. Sch. w Starogardzie

I. Egzekucja z uposażenia osób wojskowych.

P y t a n i e: *Czy sumy, uzyskane w egzekucji z uposażeń osoby wojskowej, dzieli się pomiędzy wierzycieli według przepisów art. 797 K. P. C., czy też według zasad kolejności egzekucyjnego zajęcia?*

O d p o w i e d ź: Do podziału sumy, uzyskanej w egzekucji z uposażenia osoby wojskowej, nie mają zastosowania ogólne przepisy art. 797 K. P. C., lecz z mocy art. 575 § 4 K. P. C. przepisy szczególne, zawarte w ustawie z dnia 2 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. z r. 1933, Nr 58, poz. 439) o potrąceniach z uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego osób wojskowych oraz funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej. Według tych przepisów sumy osiągniętej nie dzieli się równomiernie pomiędzy wierzycieli egzekucyjnych, lecz przydziela się je wierzycielom według pierwszeństwa zajęcia. Szczegóły podane są w rozporządzeniach wykonawczych Ministra Spraw Wojskowych z dnia 6 kwietnia 1936 r. Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 288 i 289.

II. Przybicie targu.

P y t a n i e: *Czy nabywca licytacyjny musi już przy rozpoczęciu licytacji nieruchomości przedstawić zezwolenie komisarza ziemskiego i urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości?*

O d p o w i e d ź: Zagadnienie to było szczegółowo rozważone w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 15 października 1936 r. CZ (d) 899/36, ogłoszonym w Orzecznictwie Sądów Polskich z r. 1936 pod poz. 752. Sąd ten przyszedł do wniosku, który nie nasuwa najmniejszej podstawy do sprzeciwu, iż przedłożenie przed udzieleniem przybicia zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie egzekwowanej nieruchomości uzdrawia brak tego zezwolenia w toku przetargu. To samo odnieść wypadnie i do zezwolenia komisarza ziemskiego.

III. Egzekucja z wierzytelności.

P y t a n i e: *W jaki sposób postąpić, jeżeli dłużnik zajętej wierzytelności, posiadający nieruchomości i wierzytelności w Polsce, zamieszkuje w Berlinie? Czy ewentualnie należy mu ustanowić kuratora z powołaniem się na art. 660 K. P. C. i § 11 rozporządzenia Min. Sprawiedl. z 29 grudnia 1932 Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 974?*

O d p o w i e d ź: Jeżeliby doręczenie dłużnikowi zajętej wierzytelności, zamieszkałemu w Berlinie, postanowienia o zajęciu było według przepisów okólnika z 12 sierpnia 1931 r., Nr 1624/I U/31, ogłoszonego w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. Nr 13 z r. 1931, niemożliwe, natenczas należy ograniczyć się do doręczenia postanowienia egzekucyjnego tylko do rąk wierzyciela zajętej wierzytelności, zamieszkałego w kraju. Doręczenie takie nie pozostaje bez wpływu na stanowisko dłużnika zajętej wierzytelności, jeżeli on o zajęciu zostanie, choćby tylko pozasądownie, zawiadomiony (art. 632 K. P. C.). Rzeczą będzie wierzyciela egzekwującego postarać się o takie pozasądowne zawiadomienie dłużnika zajętej wierzytelności. Wierzyciel ten, legitymując się postanowieniem o zajęciu, może, jeżeli nie uzyska od dłużnika, zamieszkałego za granicą, dobrowolnego świadczenia, wystąpić przeciwko dłużnikowi zajętej wierzytelności na zasadzie art. 637 K. P. C. z pozwem o świadczenie, bądź przed sąd zagraniczny, bądź też, jeżeli dłużnik zajętej wierzytelności ma majątek w kraju, przed sąd w Polsce (art. 4 K. P. C.). Pozew taki może być na zasadzie układu polsko-

niemieckiego o obrocie prawnym z 5 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. z r. 1926, Nr 38, poz. 217) doręczony pozwanemu w Niemczech. Ustanowienie natomiast kuratora na zasadzie art. 660 K. P. C. w postępowaniu egzekucyjnym dla dłużnika zajętej wierzytelności, zamieszkałego za granicą, nie byłoby zgodne z prawem, gdyż art. 660 K. P. C. obowiązuje tylko w egzekucji z nieruchomości, a nie w egzekucji z wierzytelności. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 29 grudnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 874 o doręczaniu pism sądowych za granicą nie obowiązuje w stosunku do Niemiec, gdyż z Niemcami mamy osobną umowę międzynarodową, powyżej wymienioną, z 5 marca 1924 r. (zob. § 1 tegoż rozporządzenia). Ten układ polsko-niemiecki nie zawiera postanowienia o ustanawianiu kuratorów w razie niemożności doręczenia, które by to postanowienie odpowiadało przepisom § 11 rozporządzenia z 29 grudnia 1932 r.

IV. Egzekucja z nieruchomości.

P y t a n i e: *Czy w razie wdrożenia przetargu do nieruchomości, której zapisanym właścicielem jest osoba, stale zamieszkała w Niemczech, należy jej wezwania o zapłatę, postanowienie o wdrożeniu przetargu, zawiadomienie o opisie i oszacowaniu, o terminie przetargu doręczać w drodze pomocy prawnej, czy też do rąk ustanowionego kuratora.*

O d p o w i e d ź: Kod. Post. Cyw. nie przewiduje ustanowienia kuratora dla dłużnika już tylko z tej przyczyny, że dłużnik mieszka za granicą. Ustanowienie kuratora mogłoby nastąpić dopiero wówczas, gdyby miejsce pobytu dłużnika za granicą nie było znane (art. 556 § 2 K. P. C.). Art. 660 K. P. C. nie przewiduje ustanowienia kuratora dla dłużnika, lecz jedynie dla osób innych, zainteresowanych w postępowaniu egzekucyjnym (por. Polski Proces Cywilny z r. 1934 Nr 8, str. 252 i 253). Możliwe byłoby tylko ustanowienie kuratora przez sąd opiekuńczy, gdyby zachodziły po temu przesłanki § 1911 niem. Kod. Cyw. *(Db)*

Panu C. S. w Wilnie

Egzekucja opłat sądowych i kosztów postępowania.

P y t a n i e: *Czy w toku egzekucji, wszczętej celem ściągnięcia opłat sądowych i kosztów postępowania, wniosek o złożenie przez dłużnika wykazu majątku i przysięgi może być w sądzie grodzkim zgłoszony tylko przez Prokuratorię Generalną, czy także przez sąd, dochodzący opłat i kosztów?*

O d p o w i e d ź: Pogląd Pański, że ten wniosek egzekucyjny winien być zgłoszony przez Prokuratorię Generalną, gdyż skierowany jest przeciwko osobie dłużnika, zgadza się niewątpliwie z literalnym brzmieniem art. VII § 1 p. 2 Przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. W toku ściągania opłat sądowych i kosztów postępowania nie można by bowiem rozumieć przez czynności egzekucyjne, skierowane przeciwko osobie dłużnika, czynności, określonych w art. 812 — 831 K. P. C., dotyczących roszczeń niepieniężnych, gdyż czynności tego rodzaju nie leżą w granicach ściągania opłat i kosztów. Mimo to dla uproszczenia sprawy można by sądy dopuszczać do zgłaszania wniosków o odebranie od dłużnika wykazu majątku i przysięgi. Jeżeliby nadspodziewanie zaszły przesłanki oddalenia takiego wniosku, postanowienie odmowne sądu powinno być doręczone w myśl art. 144 § 3 i art. 525 K. P. C. do rąk Prokuratorii Generalnej. *(Db)*

Panu Mikołajowi P. w Pińsku

Sprawy egzekucyjne.

1. *(Art. 587 § 1 K. P. C.).* Jeżeli wierzyciel egzekwujący wniósł tylko o zajęcie na jego rzecz ruchomości dłużnika, zajętych już na rzecz innego wierzyciela, i nie zażądał zajęcia dalszych jeszcze ruchomości dłużnika, komornik nie jest uprawniony udawać się na miejsce do dłużnika celem dokonania dalszego zajęcia, lecz ma jedynie zaznaczyć na protokóle poprzedniego zajęcia dokonanie zajęcia na rzecz nowego wierzyciela i doręczyć swe postanowienie dłużnikowi.

2. *(§ 7 taksy za czynności komorników).* Jeżeli ani w trybie egzekucyjnym ani w klauzuli wykonalności nie jest zaznaczone wyraźnie, że każdy z dłużników odpowiada tylko za ściśle określoną część roszczenia, objętego tytułem wykonawczym, natenczas komornik może w myśl zasad okólnika Ministra Sprawiedliwości z 15 maja 1936 r. Nr 1795/I C/36 do § 7 taksy pobrać tylko jedną opłatę stosunkową i jeden ryczałt kancelaryjny według ogólnej sumy, której zabezpieczenia dokonywa, bez względu na to, czy zajęcie odbyło się tylko u jednego czy też u kilku dłużników. Jeżeli suma zabezpieczona wynosi 40 złotych, komornikowi należy się opłata stosunkowa w kwocie dwóch złotych (§ 6 taksy) i ryczałt kancelaryjny w kwocie 1 zł 50 gr (§ 16, p. 4 lit. a taksy).

3. *(§ 8 taksy za czynności komorników).* § 8 taksy nie daje podstawy do żądania od wierzyciela, który przy zajęciu ruchomości na podstawie zarządzenia tymczasowego uiścił już całą opłatę stosunkową, aby uiszczał jeszcze połowę tej opłaty, gdy wskutek uzyskania tytułu egzekucyjnego przeciwko swemu dłużnikowi prowadzi egzekucję tylko z ruchomości, zajętych już poprzednio w celach zabezpieczenia powództwa.

4. *(Art. 851 p. 3 K. P. C.).* Zabezpieczenie roszczenia pieniężnego na nieruchomości niehipotekowanej nastąpić może tylko na podstawie szczególnego postanowienia sądu (art. 837, 844 K. P. C.). Odbywa się ono przez wpis zakazu zbywania lub obciążania nieruchomości do rejestru nieruchomości niehipotekowanych (art. 856 §§ 1 i 2 K. P. C.). Do wzięcia udziału w tego rodzaju zabezpieczeniu komornik nie jest żadnym przepisem prawa powołany.

5. *(Art. 632 K. P. C.).* Zajęcie egzekucyjne wierzytelności jest według art. 632 K. P. C. skuteczne przeciwko dłużnikowi, którego wierzytelność została zajęta, już z chwilą doręczenia mu postanowienia o zajęciu, chociażby dłużnikowi zajętej wierzytelności zawiadomienie o egzekucji nie mogło być z jakichkolwiek przyczyn jednocześnie doręczone (np. z powodu przebywania jego za granicą, mylnego adresu itp.).

6. *(§ 7 taksy za czynności komorników).* Jeżeli wierzyciel wszczął egzekucję tylko przeciwko jednemu ze swych dłużników solidarnych i dopiero po negatywnym wyniku tej egzekucji zgłosił odrębny wniosek o wszczęcie egzekucji przeciwko drugiemu dłużnikowi solidarnemu, natenczas powinien od tego nowego wniosku uiścić komornikowi na nowo opłatę stosunkową i ryczałt kancelaryjny.

7. *(Art. 587 § 1 K. P. C.).* Jeżeli wierzyciel, przystępujący do egzekucji, zgłosił wniosek o zajęcie na jego rzecz tak ruchomości dłużnika, zajętych już na rzecz innego wierzyciela, jak i o zajęcie dalszych jeszcze ruchomości dłużnika, natenczas należy się komornikowi w miejsce całej opłaty z § 6 taksy opłata z § 8 p. 1 taksy za zaznaczenie zajęcia w protokóle poprzedniego zajęcia, niemniej z § 11 taksy, jeżeli zajęcie na miejscu pozostało bez skutku.

8. *(§ 7 taksy za czynności komorników).* Wierzyciel, który po umorzeniu postępowania egzekucyjnego na zasadzie art. 616 § 3 lub art. 711 § 1 K. P. C. wszczyna na nowo egzekucję przeciwko swojemu dłużnikowi, powinien na nowo uiścić komornikowi opłatę stosunkową i ryczałt kancelaryjny.

9. *(§ 9 p. 1 i § 15 taksy za czynności komorników).* Zawiadomienia sądu, przewidziane w § 51 instrukcji dla komorników, nie są w rozumieniu ustawy doręczeniami (art. 143 — 163 K. P. C.), nie może więc za nie należeć się komornikowi opłata, przewidziana za doręczenie.

10. *(Art. 511, 562, 592 K. P. C.).* O umorzeniu lub zawieszeniu egzekucji, dokonanym na wniosek wierzyciela, komornik powinien zawiadomić wierzyciela tylko na jego żądanie (art. 511 K. P. C.); dłużnikowi wydać ma komornik na jego wniosek zaświadczenie o umorzeniu postępowania (art. 562 § 3 K. P. C.) a to samo odnieść by należało i do zawieszenia postępowania; dozorcy wreszcie komornik powinien wówczas doręczyć swe postanowienie, jeżeli ustać mają czynności dozorcy, co np. w razie umorzenia egzekucji ma miejsce, jeżeli strony same tego zgodnie nie uczyniły (art. 592 § 1 K. P. C.).

11. *(Art. 728 § 2 K. P. C.).* Postanowienie, przysądzające własność nieruchomości, stanowi tytuł egzekucyjny do usunięcia z nieruchomości tak dłużnika jak i osób z nim razem zamieszkałych. (Tak samo — „Polski Proces Cywilny", 1935 Nr 10, str. 310 i 311).

12. *(§ 8 p. 2 taksy za czynności komorników).* W razie umorzenia egzekucji z uposażenia służbowego, jako niedopuszczalnej ze względu na niską kwotę tego uposażenia (art. 575 K. P. C.), wierzyciel, który żąda ponownej egzekucji na tej podstawie, iż uposażenie zostało podwyższone, winien ponownie uiścić komornikowi opłatę stosunkową i ryczałt kancelaryjny. *(Db)*

Prenumeratorowi z Kolna

P y t a n i e: *Czy należy i na jakiej podstawie prawnej regulować (zamykać) hipoteki drobnych własności ziemskich na niewiadomych spadkobierców osoby zmarłej, bez wymienienia ich nazwisk, a w ten sposób przez komisarza ziemskiego wywołanych?*

O d p o w i e d ź: Pytanie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dotyczy sytuacji, gdy w wyniku postępowania scaleniowego władza ziemska wywołuje do regulacji pierwiastkowej grunty całego obszaru scaleniowego. Według art. 30 Ustawy z dn. 31.XII.1923 r. o scalaniu gruntów w jej ostatnim brzmieniu (patrz wydawnictwo Edward Muszalski — „Kodeksy Cywilne, obowiązujące na ziemiach centralnych Polski włącznie z Kodeksem Zobowiązań" r. 1936, str. 1328) starosta w obecności uczestników scalania ustala tytuły własności i sporządza listy rzeczywistych właścicieli, celem późniejszego wywołania względnie uregulowania hipoteki, zaś następnie

po wydaniu prawomocnego orzeczenia, zatwierdzającego scalenie, zgłasza wniosek do ksiąg hipotecznych, w myśl art. 45 pkt C Ustawy, przy czym jeśli grunty nie miały dotychczas urządzonej hipoteki, zostają wywołane w myśl art. 46 do regulacji pierwiastkowej. Już przy wniosku o regulację pierwiastkową winien był starosta, względnie z jego upoważnienia komisarz ziemski, stosownie do art. 18 Prawa hipotecznego z r. 1818, podać treść, jaka ma być umieszczona w wykazie hipotecznym. Nasze prawo hipoteczne i prawo cywilne wg Kodeksu Napoleona nie zna instytucji nieznanych spadkobierców, ani niewiadomych z nazwiska spadkobierców osoby zmarłej, przeto w ten sposób nie można regulować żadnych, a także i hipotecznych praw na nieznanych spadkobierców osoby zmarłej bez wymieniania ich nazwisk. Jeśli taki wniosek został zgłoszony, to był on nieprawidłowy i pisarz hipoteczny winien był w myśl art. 19 Prawa hipotecznego z r. 1818 „z urzędu oświecić stronę", w danym razie starostę i zażądać odpowiedniego wniosku o wywołanie z zaprojektowaniem odpowiednich treści, względnie bądź przy wniosku o wywołanie, bądź w ostateczności przy wniosku o regulację powinien pisarz hipoteczny zaproponować treść odpowiednią w myśl art. 19 i 130 Prawa hipotecznego z r. 1818.

Nieodpowiednie rozwiązanie byłoby, gdyby pisarz hipoteczny przyjął regulację na niewiadomych spadkobierców i wpisał niewiadomych spadkobierców do wykazu hipotecznego, bądź nawet gdyby tylko zaproponował taki wpis, a zarazem decyzję Wydziału Hipotecznego, zawieszającą wniosek do czasu złożenia odpowiednich dokumentów, czy odpowiedniego wskazania właścicieli.

Odpowiednie byłoby natomiast, gdyby pisarz hipoteczny w myśl art. 19 i 130 Prawa hipotecznego, wyjaśnił staroście (komisarzowi ziemskiemu), że na niewiadomych spadkobierców zmarłego regulować własności nie można, lecz że należy odszukać właścicieli w myśl cytowanego wyżej art. 30 ustawy o scalaniu gruntów i zaprojektować treść na rzeczywistych obecnych właścicieli - spadkobierców zmarłego, wskazanych z imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania.

Pisarz hipoteczny może to uczynić bądź ustnie, bądź pisemnie w drodze analogii do postępowania, przewidzianego w art. 15 a i 15 b przepisów hipotecznych, obowiązujących na obszarach ziem wschodnich (Dz. U. 1928, poz. 510), których moc obowiązująca art. XXVII przepisów, wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (Dz. U. 93/1932, poz. 804), została rozciągnięta na obszar, „na którym obowiązuje prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych z 1818 r. i prawo o przywilejach i hipotekach z 1825 r.", gdyż żadne prawo nie zabrania pisarzowi hipotecznemu zastosowania w tym względzie takiej analogii. Starosta (komisarz ziemski) powinien wykonać ciążący go w myśl art. 30 pkt b i 36 pkt b ustawy o scalaniu gruntów obowiązek i ustalić, jacy są rzeczywiści właściciele, tj. spadkobiercy zmarłego właściciela. Do czasu zaprojektowania odpowiedniego wniosku, czynność regulacji pierwiastkowej pozostaje w zawieszeniu.

Można też, co wydaje się drogą krótszą, ale niezupełnie właściwą, postąpić inaczej; mianowicie pisarz hipoteczny, w myśl art. 130 Prawa hipotecznego w porozumieniu ze starostą (komisarzem ziemskim), zaprojektuje treść do wykazu hipotecznego, że właścicielem jest zmarły, a zarazem treść o otwarciu postępowania spadkowego po zmarłym. Ten sposób jednak wydaje się mniej właściwym z uwagi na to, że starosta (komisarz ziemski) musi traktować przy wniosku, zmarłego, — jako osobę żyjącą w chwili dokonywania czynności, zaś spadkobiercy mogą później nie zgłaszać się do zamknięcia postępowania spadkowego i wykaz hipoteczny pozostanie w dalszym ciągu nie w porządku, chyba, że ktoś zainteresowany wszcząłby postępowanie sądowe o uznaniu spadku za wakujący.

Dla uzyskania prawidłowego wpisu do wykazu i rzeczywistej jawności hipotecznej, wydaje się więc lepszym zaprojektowanie treści poprawnej do wykazu dopiero po odnalezieniu rzeczywistych spadkobierców przez starostę. *E. Muszalski*

Panu A. B.

P y t a n i e: *Wierzyciel wywołał hipotekę dla nieruchomości, należącej do jego dłużnika. Wydział Hip. w terminie zamknięcia pierwiastkowej regulacji wyrzekł prekluzję w stos. do osób, które nie zgłosiły swych praw, zastrzegł miejsce w dziale IV dla wierzytelności wierzyciela, a wobec tego, że dłużnik nie zgłosił się, a wierzyciel nie mógł przedstawić dowodów (aktu rej.), stwierdzających prawo własności dłużnika, zawiesił w pozostałej części regulację do czasu złożenia aktów, stwierdzających prawo własności. W jaki sposób wierzyciel może skierować egzekucję do tej nieruchomości? (Dowodów, stwierdzających prawo własności dłużnika, nie może uzyskać).*

O d p o w i e d ź: Stan faktyczny, opisany w pytaniu, wydaje się niezupełny, gdyż zazwyczaj wierzyciel może drogą wiadomości prywatnych, czy w urzędach administracyjnych, samorządowych i skarbowych uzyskać wiadomości, jaki jest tytuł własności dłużnika. Jeśli jednak istotnie nie można uzyskać dowodów, stwierdzających

prawa własności dłużnika, wierzyciel może skierować egzekucję do nieruchomości dłużnika w trybie art. 653 i następn. K. P. C. Komornik winien wysłać, w myśl art. 656, władzy hipotecznej wniosek o wszczętej egzekucji. Na zasadzie art. 510 K. P. C. komornik może zażądać złożenia w wyznaczonym terminie wyjaśnień ustnych lub pisemnych, jakie są dowody, stwierdzające prawa własności dłużnika i gdzie one się znajdują. Wierzyciel przezornie uczyni, gdy od razu razem z wnioskiem o wszczęcie egzekucji postawi wniosek do komornika o zażądaniu w trybie art. 510 tych wyjaśnień od dłużnika.

Jeśli dłużnik wyjaśnień w trybie art. 510 K. P. C. nie udzieli, to, niestety, w K. P. C. i gdzieindziej nie ma przewidzianej za to sankcji karnej lub innej. Pomocą jednak wierzycielowi służyć będzie art. 621 i następne K. P. C. o wyjawieniu majątku. W tym celu trzeba przede wszystkim przeprowadzić przedtem egzekucję ruchomości i wyjaśnić, że jest ona bezskuteczna. Przy wyjawieniu majątku dłużnik zmuszony będzie oświadczyć, czy i jaką ma nieruchomość, z jakiego tytułu oraz dowody, stwierdzające ten tytuł własności (art. 624 K. P. C.). Wskutek uzyskania tych wiadomości w drodze urzędowej, przy wyjawieniu majątku, wierzyciel będzie mógł zaopatrzyć się w potrzebne mu dokumenty, opiewające na dłużnika, bądź przez odbiór od niego tych dokumentów w trybie egzekucji przez K. P. C., bądź przez uzyskanie potrzebnych wypisów notarialnych i innych dokumentów z mocy art. 1166 Kod. Cyw. Nap. Uzyskawszy wszelkie potrzebne dokumenty, stwierdzające tytuł własności, wierzyciel będzie w możności zgłoszenia odpowiedniego wniosku i załączenia przy nim do zbioru dokumentów księgi hipotecznej tych uzyskanych dokumentów i tym sposobem uregulowania hipotecznego nieruchomości (zamknięcia postępowania regulacji pierwiastkowej).

E. Muszalski

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 18 maja rb. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego (przy udziale, jak zwykle, wszystkich zamieszkałych w Warszawie członków tego Zarządu i ich zastępców) pod przewodnictwem Wiceprezesa K. Fleszyńskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia Przewodniczący przedstawił zebranym trudności natury zewnętrznej, z jakimi spotkało się Prezydium przy przystąpieniu do wykonywania uchwał i rezolucji Walnych Zgromadzeń Zrzeszenia z d. 26 i 27 lutego; w tym przedmiocie rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusja. II) Po rozpoznaniu podań o pożyczki z funduszu „D" uchwalono wydanie trzech pożyczek: 300 zł (Oddział Wileński), 200 zł (Oddział Lwowski) i 400 zł (Oddział Krakowski); poza tym załatwiono szereg podań o odroczenie terminów płatności lub o rozłożenie na mniejsze raty pożyczek z tegoż funduszu „D". III) Zlecono kol. Fleszyńskiemu reprezentowanie Zarządu Głównego Zrzeszenia na Zjeździe delegatów zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich w d. 22 maja. IV) Odczytano pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego w sprawie przewidzianych w rezolucji Walnego Zgromadzenia z d. 26 lutego audiencji i zakomunikowano, że udzielono już Przewodniczącemu tego Oddziału odpowiedzi. V) Omówiono sprawy, związane z plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego, wyznaczonym na d. 21 maja.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P.

Zgodnie z uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dn. 26 lutego rb. zwołane zostało w trzechmiesięcznym terminie s p e c j a l n e posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, które odbyło się w Warszawie w gmachu Sądu Najwyższego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego w dn. 21 maja rb.

Po uzupełnieniu porządku dziennego zebrania sprawą nabycia przez Zarząd Główny nieruchomości w Warszawie z funduszów rezerwowych Kasy Zapomogowej K o l. K. F l e s z y ń s k i przystąpił do zareferowania dwóch podstawowych spraw, umieszczonych na tymże porządku dziennym — u p o s a ż e n i o w e j i u s t r o j o w e j, przede wszystkim jednak przedstawił przebieg odbytej w d. 20 maja w Ministerstwie Sprawiedliwości k o n f e r e n c j i, na którą Minister Grabowski zaprosił prócz wszystkich zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu Głównego także Prezydia: Zarządu Oddziału Warszawskiego i stołecznego Koła. Na zebraniu tym po dłuższym przemówieniu Ministra Sprawiedliwości zabrali głos: Prezes Zarządu Głównego L. Supiński i Wiceprezesi: K. Fleszyński i K. Rudnicki, przy czym omówiony został wyczerpująco szereg kwestii, związanych z przebiegiem ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego i Walnych Zgromadzeń z 26 — 27 lutego

oraz ze sprawozdaniami w tym względzie, zamieszczonymi w „Głosie Sądownictwa"; jednocześnie wysunięte były przez powyższych przedstawicieli Zarządu Głównego Zrzeszenia wszystkie najistotniejsze niedomagania i bolączki życia sądowego oraz inne aktualne objawy, dostrzegane w sądownictwie (liczne braki obowiązującej ustawy ustrojowej, stosunki pomiędzy prokuratorami i sędziami, sprawa tzw. sum zapomogowych itp).

Przechodząc do sprawy uposażeniowej Kol. Fleszyński złożył sprawozdanie o wizycie delegatów Zarządu Głównego w towarzystwie Wiceministra Sprawiedliwości Chełmońskiego u Wiceministra Skarbu Grodyńskiego, stojącego na czele działu budżetowego. Po złożeniu tam rezolucji Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i zrzeszeniowego projektu nowej ustawy uposażeniowej, przedstawiciele Zrzeszenia wyłuszczyli szczegółowo zasady, na których opierać się winno odrębne unormowanie uposażeń sądowniczych. Przyjmując życzliwie do wiadomości treść postulatów zrzeszonego sądownictwa w dziedzinie uposażeniowej, Minister Grodyński oświadczył, że wobec rozpoczynającego się dopiero roku budżetowego niemożliwe jest obecnie określić, czy zajdzie możliwość związanego ze zwyżką wydatków państwowych wydania całkowicie nowej ustawy uposażeniowej, względnie dalszego zmniejszenia czy też zniesienia nadzwyczajnego podatku dochodowego; w każdym razie Minister uważa, że zmiana ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów nie mogłaby być załatwiona oddzielnie od uregulowania tej sprawy dla innych funkcjonariuszów państwowych. Co się tyczy sprawy związania uposażeń z zajmowanym stanowiskiem, to odnośne unormowanie tej kwestii mogłoby być dokonane w drodze Rozporządzenia Rady Ministrów, jako zmiana tzw. zaszeregowania, co nie nastręczyłoby większych trudności, gdyż obecny stan faktyczny w tym względzie u sędziów i prokuratorów prawie całkowicie odpowiada projektowanemu stanowi prawnemu, nie pociągnęłaby więc za sobą ta zmiana znaczniejszego wydatku dla Skarbu Państwa. Delegaci Zrzeszenia, przy gorącym poparciu sprawy uposażeniowej przez Ministra Chełmońskiego, wyrazili przekonanie, że przy zwiększeniu globalnej kwoty, przeznaczonej w przyszłym budżecie na uposażenie sędziów i prokuratorów, sposób wprowadzenia zmian w uposażeniach sądowniczych będzie odpowiadał zasadom, przyjętym w projekcie zrzeszeniowym nowej ustawy uposażeniowej.

Na wyżej wymienionej konferencji z dn. 20 maja rb. Minister Grabowski zapewnił, że w dalszym ciągu, w granicach możliwości budżetowych, będzie jak najmocniej popierał sprawę polepszenia bytu w sądownictwie w myśl poglądów, wypowiedzianych w Izbach Ustawodawczych.

Co do spraw ustrojowych, to kol. Fleszyński zakomunikował, że Komisja Ustrojowa Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego zakończyła całkowicie swe prace i odnośny projekt nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych złożyło już Prezydium w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zareferowawszy szczegółowo ten projekt, oparty w ogólnym zarysie na przyjętej przez Walne Zgromadzenie w dn. 27 lutego rezolucji, kol. Fleszyński oświadczył, że będzie on ogłoszony w najbliższym numerze „Głosu Sądownictwa" (Nr 6/38).

Minister Grabowski odniósł się w zasadzie pozytywnie do faktu zgłoszenia przez Zrzeszenie powyższego projektu nowelizacyjnego i przyrzekł wyłonić w Ministerstwie Sprawiedliwości odpowiednią Komisję z udziałem przedstawicieli Zrzeszenia. Według oświadczenia Ministra wyłoniona będzie również Komisja dla rozważenia całokształtu sprawy zapomóg.

Poruszona w Ministerstwie Sprawiedliwości przez delegatów Zrzeszenia kwestia przeciążenia pracą sędziów i prokuratorów napotyka na trudności wobec potrzeby odpowiedniego zwiększenia etatów, co wymaga podniesienia odnośnej kwoty budżetowej.

Kończąc sprawozdanie, kol. Fleszyński w charakterze redaktora „Głosu Sądownictwa" a w związku z przebiegiem konferencji z dn. 20 maja wskazał wytyczne, jakimi kierował się dotychczas przy prowadzeniu naczelnego organu prasowego Zrzeszenia i oświadczył, że tylko w tych ramach może stać w dalszym ciągu na czele wydawnictwa; prosząc zebranych o wypowiedzenie się w tej sprawie, kol. Fleszyński złożył do rozporządzenia Zarządu Głównego swój mandat redaktorski.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, koledzy: Pachoński (Kraków), Janicki (Wilno), Grabowski (Chojnice), Bańkowski i Dąbrowo (Warszawa), Saraniecki (Lwów) omówili działalność Prezydium Zarządu Głównego za okres ostatni oraz jej wyniki na tle usprawiedliwiających warunków zewnętrznych i okoliczności, w których się odbywała. Kol. Kostołowski (Kraków), jeżeli idzie o zrzeszeniowy projekt nowelizacji U. S. P., zaznaczył, że w nowej koncepcji lokalne terno wybranych kandydatów mogłoby być stale

pomijane; co do audiencji, wskazanych w rezolucji, to odbycie ich bez względu na skutki miałoby propagandowe znaczenie.

Kol. Laniewski (Lwów) zgłosił wniosek, by Zarząd Główny nie przyjął rezygnacji kol. Fleszyńskiego ze stanowiska redaktora „Głosu Sądownictwa” i wyraził mu pełne uznanie za jego dotychczasową pracę redaktorską.

Prezes Supiński w dłuższym przemówieniu wskazał pomiędzy innymi na trudności, zachodzące na tle zrozumiałych warunków chwili obecnej, przy realizacji dążenia do poprawy bytu w pierwszym. ma się rozumieć, rzędzie niższych grup sędziów i prokuratorów; następnie podkreślił znaczenie zasadnicze wysuniętych przez Zrzeszenie zmian w ustawie ustrojowej. Powołując się na poszczególne wewnętrzne objawy życia zrzeszeniowego, Prezes Supiński zaznaczył, że wśród młodego pokolenia sądowniczego widoczne jest dążenie do wprowadzenia zmian personalnych w Zrzeszeniu i że wobec tego a na tle również warunków zewnętrznych zebrani powinni rozważyć kwestię dokonania zmian w Zarządzie Głównym na stanowiskach kierowniczych.

Po przerwie zabierali głos koledzy Bobkowski, Rudnicki, Janicki i Borkowski, poruszając sprawę wyników działalności Prezydium Zarządu Głównego w sytuacji obecnej. Po zakończeniu dyskusji kol. Saraniecki (Lwów) zgłosił następującą rezolucję: „Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. na posiedzeniu plenarnym w dn. 21 maja 1938 r. w Warszawie po wysłuchaniu sprawozdania Prezydium Zarządu i po odbytej dyskusji, zaznaczając dobitnie, że Zarząd Główny, względnie Zrzeszenie S. i P., jako takie, mając na uwadze jedynie cele, przewidziane statutem i dążąc do ich zrealizowania przez osiągnięcie pełnej niezawisłości sędziowskiej i poprawy ich bytu materialnego w łączności właśnie z tą niezawisłością, a pracując tym samym dla dobra wymiaru sprawiedliwości — przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości to sprawozdanie. Podkreślając, że i nadal wszystkie swe siły skupi w kierunku zrealizowania naszych postulatów, wyrażonych w rezolucjach i wnioskach, zapadłych jednomyślnie na Nadzwyczajnym i Zwyczajnym Walnych Zgromadzeniach Zrzeszenia S. i P., odbytych w dn. 26 i 27 lutego 1938 r. w Warszawie — poleca Prezydium, by nadal czuwało nad tymi sprawami, nie ominęło żadnego ze środków czy sposobności, które by prowadziły do szybkiego i pełnego osiągnięcia naszych zamierzeń i zdało sprawę z osiągniętych w tym kierunku wyników na najbliższym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego”. Rezolucja ta przyjęta została jednomyślnie. Również jednogłośnie przyjęto wyżej przytoczony wniosek kol. Laniewskiego. Wniosek tegoż co do bezwarunkowego utrzymania nadal obecnego składu osobowego Prezydium Zarządu Głównego uchwalono przez aklamację.

Zaproszony na posiedzenie kol. Żochowski zareferował w imieniu Komisji wniosek w przedmiocie nabycia przez Zarząd Główny nieruchomości w Warszawie. Po dyskusji, w której wzięli udział koledzy: Gacek, Bańkowski, Kostołowski, Grabowski, Pachoński, Poźniak, Dąbrowo, Supiński i Karpiniec, przyjęto następującą uchwałę: „Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. w wykonaniu zalecenia Komisji Rewizyjnej co do ulokowania znacznej części kapitału rezerwowego Kasy Zapomogowej w majątku nieruchomym — upoważnia Prezydium Zarządu Głównego do kupna nieruchomości przy ul. Jasnej Nr 17 w Warszawie lub innej czynszowej nieruchomości miejskiej w Warszawie według swego wyboru za cenę do 500 tysięcy zł, z tym, by wpłata gotówkowa na poczet ceny nie przekraczała sumy 350 tysięcy zł, reszta zaś ceny była pokryta długoterminową pożyczką; w związku z tym upoważnia również Prezydium Zarządu Głównego do zaciągnięcia — na warunkach według swego uznania — na powyższy cel pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego lub w Towarzystwie Kredytowym Miejskim albo w innej instytucji kredytu długoterminowego do wysokości 200 tysięcy zł z zabezpieczeniem tej pożyczki na kupionej nieruchomości”.

Po zamknięciu posiedzenia odbyło się koleżeńskie śniadanie zrzeszeniowe, w którym wzięli udział Minister Grabowski, Wiceminister Chełmoński i Dyr. Dep. Kwiatkowski.

Koło w Warszawie

Komisja Towarzysko-wycieczkowa stołecznego Koła pod przewodnictwem kol. J. Sztumpfa zorganizowała dla członków Koła i ich rodzin dwudniową wycieczkę do Puław i Kazimierza, która odbyła się w dn. 28 — 29 maja. W Puławach zwiedzono pałac ks. Czartoryskich (obecnie Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego), park i zabytkowe budynki (świątynia Sybilli, Domek gotycki), związane tak blisko z naszą przeszłością narodową. Znaczną część czasu przeznaczono na pobyt w malowniczym Kazimierzu i zwiedzaniu licznych jego historycznych pamiątek (rynek ze starymi kamienicami, klasztor Reformatów, kościół farny, ruiny zamku, baszta, stare

śpichlerze itd.). Zwiedzono również pobliski (za Wisłą) Janowiec z ruinami zamku Firlejów oraz ruiny zamku Esterki w Bochotnicy. Wycieczka - majówka sądownicza pozostawiła po sobie wśród jej uczestników jak najmilsze wspomnienie.

Z Prokuratury Warszawskiej

W związku z nominacją Prokuratora S. O. w Warszawie p. Zygmunta Kałapskiego na stanowisko Prokuratora Apelacyjnego w Lublinie odbyło się w końcu kwietnia rb. zebranie koleżeńskie Prokuratury Warszawskiej, które w bardzo serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnej godziny. Podczas tego zebrania w imieniu wszystkich kolegów kol. Stefan Woliński wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając pomiędzy innymi, że prok. Kałapski, jako zwierzchnik, służył przykładem całkowitego oddania się obowiązkom służbowym, a jako prokurator — uczył, jak nie należy poddawać się przeciwnościom, jak z nimi walczyć, jak dążyć wytrwale do celu, który przyświeca prokuraturze, że prok. Kałapski był nie tylko światłym przewodnikiem, którego mądre rady i cenne wskazówki umacniały i wzbogacały wiedzę i doświadczenie jego podwładnych, lecz był dla nich jednocześnie prawdziwym przyjacielem i kolegą. Pozostaną na zawsze w ich pamięci te liczne dowody życzliwej myśli i troski, jaką im okazywał, przyjaźni, z jaką się do nich odnosił, opieki, jaką ich stale, zwłaszcza w mniej pomyślnych chwilach życia, otaczał.

Zakończył kol. Woliński swe przemówienie życzeniem, by nowi podwładni prok. Kałapskiego przyjęli go a następnie odnosili się do niego równie serdecznie, jak to miało miejsce w Okręgowej Prokuraturze stołecznej.

Przemawiali następnie kol. J. Turski i J. Węglewski, po czym odpowiedział prok. Kałapski w długim, bardzo serdecznym i głębokim przemówieniu, charakteryzując warunki pracy w Warszawskiej Prokuraturze i podkreślając harmonię, jaka w niej panuje.

Dnia 17 maja rb. cała Prokuratura Okręgowa z nowomianowanym szefem p. R. Rauzem na czele żegnała na dworcu kolejowym odjeżdżającego do Lublina prokuratora Kałapskiego. *J. K.*

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia w maju i czerwcu rb. Dn. 8 — 11 maja — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg drugiego czytania); 14 — 18 maja — podkomisja prawa patentowego; przedmiot obrad: projekt prawa o patentach na wynalazki, wzorach i znakach towarowych (pierwsze czytanie); 19 — 24 maja — podkomisja prawa handlowego; przedmiot obrad: projekt prywatnego prawa ubezpieczeniowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); 20 i 21 maja — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie i o urzędzie opiekuńczym (zakończenie pierwszego czytania); 28 maja — 3 czerwca — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania).

IV Zjazd Prawników Polskich

(GDYNIA 1939 R.)

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych obradował w d. 25 maja 1938 r. pod przewodnictwem prof. dra E. S. Rappaporta, przy czym poza wewnętrznymi kwestiami organizacyjnymi zajmował się sprawą IV-go Zjazdu Prawników Polskich. Zjazd ten odbyć się ma we wrześniu 1939 r., a więc na rok przyszły, w Gdyni (bez projektowanego zakończenia go w Poznaniu). Prócz dotychczasowych czterech sekcyj zjazdowych zaproponowano utworzenie dwóch nowych: V-ej sekcji historii prawa polskiego i VI-ej sekcji prawa socjalnego (sądy pracy i ubezpieczenia). Na Zjeździe gdyńskim po raz pierwszy u nas rozważane będą zagadnienia z dziedziny prawa morskiego i lotniczego.

Dar Prawnictwa Polskiego

W d. 22 maja rb. na dziedzińcu koszar pułku artylerii przeciwlotniczej przy ul. Rakowieckiej w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania wojsku 6 dział przeciwlotniczych, ufundowanych ze składek prawnictwa polskiego i zawodów pokrewnych, — w obecności Marszałka E. Śmigłego-Rydza, Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego, Komitetu Wydziału Wykonawczego zbiórki z Prezesem S. N. J. Rzymowskim na czele oraz licz-

nych przedstawicieli władz i członków zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Aktu przekazania Armii nabytych dział dokonał przy odpowiednim przemówieniu Przewodniczący Komitetu Zbiórki Prawnictwa Polskiego na F. O. N. L. Supiński, po czym odpowiedział dowódca pułku płk. Baran, podnosząc, że dar ten, mający na celu wzmożenie obronności państwa, pochodzi od prawnictwa, które, jako takie, stoi na straży ładu i porządku Rzeczypospolitej. Następnie odbył się pokaz sprawności ćwiczeń nowym sprzętem wojennym ze strony obsługi artyleryjskiej (pozorne ostrzeliwanie samolotu) i w końcu defilada pułku z nowymi działami, przyjęta przez Marszałka Śmigłego Rydza. Po zakończeniu uroczystości dowódca pułku podejmował zaproszonych gości „lampką wina" w miejscowym kasynie wojskowym.

Ze Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich w Warszawie

Dnia 25.3.1938 r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Aplikantów Sądowych i Adwokackich. Prezes ustępującego zarządu apl. adw. Leon Chajn w sprawozdaniu swym podkreślił, iż praca zarządu koncentrowała się dokoła projektu ustawy o ustroju adwokatury, jako zagadnienia, dotykającego najbardziej żywotnych interesów ogółu aplikantów. Działalność zarządu zmierzała w szczególności do uchylenia lub przynajmniej złagodzenia tych przepisów projektu, które godziły w prawa nabyte aplikantów adwokackich. Akcję w tym kierunku zarząd przeprowadzał zarówno na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości, Sejmu i Senatu oraz władz korporacyjnych, jak i na terenie szerszym przez popularyzowanie wśród społeczeństwa znaczenia i doniosłości projektowanych zmian, a to drogą artykułów prasowych i przez urządzenie publicznego zgromadzenia z udziałem m. in. Klubu Demokratycznego, Zrzeszenia Prawników Socjalistów i innych organizacji. Również i na terenie wewnętrznym Stowarzyszenie ujawniło ożywioną działalność, co znalazło swój wyraz w wydaniu skryptu prawa administracyjnego, zorganizowaniu pomocy lekarskiej dla członków, a przede wszystkim w znacznym zwiększeniu się liczby członków. Po ożywionej dyskusji Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującym władzom, dokonało nowych wyborów i uchwaliło szereg rezolucji, m. in. protestującą przeciwko „ghettu ławkowemu" na wyższych uczelniach. Nowy zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes M. Chmielnicki, Wiceprezesi J. Feldman i Z. Ratuszniak, Sekretarz N. Iberal, Skarbnik T. Perl, członkowie zarządu J. Altman i E. Lerner.

Z Klubu Adwokatów w Warszawie

Dnia 27 kwietnia 1938 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Klubu Adwokatów w Warszawie. W wyniku dokonanych wyborów władze Klubu ukonstytuowały się następująco: *Zarząd:* Prezes — Wacław Tyrchowski, wiceprezes — Tadeusz Rutkowski, sekretarz — Jan Ostrowski, skarbnik — Eugeniusz Pieńkowski, gospodarz — Jan Malewicz, zastępcy — Jerzy Bieroński, Kazimierz Pawczyński i Jerzy Dobrowolski. *Sąd Koleżeński:* Eugeniusz Dmowski, Eugeniusz Ernst, Stanisław Koziołkiewicz, Stanisław Peszyński, Bohdan Suligowski. Zastępcy — Mieczysław Pszczółkowski i Edmund Szablowski. *Komisja Rewizyjna:* Adam Grabiński, Władysław Gintowt-Dziewałtowski, Jan Pieńczykowski.

Zjazd Młodych Prawników Polskich

W okresie 26 — 29 maja odbył się w Poznaniu Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w piętnastolecie powstania Związku. W uroczystym otwarciu Zjazdu wziął udział Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski, wygłaszając przemówienie, które było transmitowane przez radio. W przemówieniu tym p. Minister Grabowski zaznaczył pomiędzy innymi pod adresem młodych prawników, że „z rozpędem ku nowości muszą oni połączyć szacunek dla dzieła i pokoleń minionych", że „nie może być im obce poczucie, iż nowe wartości zdobywa się nie przekreślaniem osiągnięć dokonanych, ale przez nawiązywanie do nich, przez podejmowanie ich w dalszym rytmie życia", że „moc i kulturę bytu zbiorowego wykuwa się ciągłością wysiłków, że ogniwa pokoleń zaczepiać o siebie winny równo i nieprzerwanie, każde przydając nowej siły i prze-

dłużając historyczną nieskończoność, tradycję ciągłości i jedności narodowej". Wskazując na rolę młodego pokolenia prawniczego przy rozbudowie prawa polskiego, p. Minister stwierdził ze szczególnym zadowoleniem ujawniające się wśród młodzieży prawniczej dążenie do wzmożenia pracy naukowej.

Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich

W d. 22 — 24 maja rb. odbył się w Warszawie XVI Zjazd delegatów tego Związku, zapoczątkowany uroczystością poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi zostali p. Ministrowa Grabowska i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński. W otwarciu Zjazdu delegatów w gmachu Sądu Najwyższego wzięli udział liczni przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i sądownictwa. Przemówienia powitalne wygłosili Wiceminister Sprawiedliwości A. Chełmoński, Przewodniczący Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych prof. E. S. Rappaport, w imieniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Wiceprezes Zarządu Głównego K. Fleszyński, przedstawiciel Stołecznej Rady Adwokackiej mec. Stopnicki, Prezes Związku Zrzeszeń Młodych Prawników mec. T. Doberski i reprezentant ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcj. Państwowych i Samorządowych p. Ptaszycki. W pierwszym dniu Zjazdu w porze wieczorowej odbyło się otwarcie własnego lokalu Związku (Plac Krasińskich 6), w którym będzie się odtąd koncentrowało i rozwijało (oby najowocniej) korporacyjne życie organizacji.

Rada Notarialna w Warszawie

Ukazało się sprawozdanie tej Rady za okres od 1.IV.1937 do 1.IV.1938 r. o różnorodnej jej działalności (czynności nadzorcze, interwencje u władz, opinie Rady, wyjaśnienia i wskazówki w zakresie praktyki notarialnej, sądownictwo dyscyplinarne, działalność społeczna, współdziałanie z innymi izbami). Warszawska Rada Notarialna łącznie z innymi Radami opracowała memoriały, dotyczące projektów Komisji Kodyfikacyjnej: prawa rzeczowego i prawa małżeńskiego majątkowego oraz projektowanej nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych, czyniła starania o złagodzenie zbyt uciążliwych rygorów rozporządzenia o granicach Państwa, a także przedstawiła swoje uwagi w sprawie obniżenia taksy notarialnej. Uważając liczbę aplikantów notarialnych na terenie Izby (24) za niedostateczną, dążyła Rada do zatrudnienia w kancelariach notarialnych większej ilości aplikantów (190 notariuszy). Asesorów notarialnych posiadała Izba — 12. Rada kontynuowała kursy zawodowego kształcenia aplikantów.

Z Polskiego T-wa Medycyny Sąd. i Kryminologii

W dniu 28 kwietnia rb. w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniw. J. Piłsudskiego odbyło się kolejne miesięczne zebranie naukowe Oddziału Warszawskiego tego T-wa, na którym wygłoszone zostały przewidziane w porządku dziennym referaty. Tak więc lekarz dr L e w i ń s k i zareferował poparty odnośnymi preparatami wypadek dwukrotnego postrzału czaszki przy samobójstwie, stanowiący zagadnienie dość zawiłe; w przeważającej liczbie wypadków samobójczych z broni palnej (97%) mają miejsce pojedyńcze strzały, zaś 2 strzałowe wypadki wynoszą niecałe 2%, 3 strzałowe zaledwie ułamek procentu.

Lekarz dr P o p i e l s k i wymienił kilka oryginalnych przypadków, jakie miał w swej praktyce sądowej lekarskiej, w których lekarze prowincjonalni wykazali zbytnią pochopność lub nieumiejętność w operowaniu materiałem faktycznym. Tak np. w splocie naczyń krwionośnych zwierzęcia rzeźnego fałszywie rozpoznano uciętą rączkę dziecięcia albo też w treści żołądka osoby zmarłej nie odróżniono tkanek organizmu zwierzęcego (mięsa) od roślinnego, wreszcie w porzuconej części płodu zwierzęcego mylnie dopatrzono się zwłok noworodka ludzkiego.

Następny prelegent J. S z y m a ń s k i wygłosił część swego referatu — o metodach walki z alkoholizmem za granicą i w Polsce. Przedstawiona została geneza alkoholizmu i walki z nim. Upojenie napojami wyskokowymi znane było od dawna; w zaraniu dziejów poczęto używać wina; w średniowieczu wyrabiano wódkę ze zboża, a w końcu wieku XVII z kartofli. Wówczas nastała epoka największego pijaństwa. Nieduża Szwecja miała na początku XIX stulecia około 170 tys. domowych gorzelni, a na każdego mieszkańca rocznie wypadało około 40 litrów wódki. Prawie jedno-

cześnie z rozpowszechnieniem się alkoholizmu powstała walka z nim; w Chinach np. w r. 1160 przed Chrystusem wydane zostały zakazy nadużywania napojów alkoholowych; w Szwecji jedna z gmin (Göteborg) ustanowiła sprzedaż alkoholu przez municypalność, z czego część stanowiła zysk a reszta obracana była na pomoc dla biednych; w Norwegii dozwalano spożywanie alkoholu tylko łącznie z pokarmami. Zupełne zakazy używania alkoholu wprowadziły ostatnio niektóre państwa, jak Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, lecz systemy prohibicyjne nie wytrzymały próby życiowej. Statystyka wykazuje, że najbardziej oświecone i ucywilizowane kraje Europy, jak Francja, Belgia, Włochy i Anglia, odznaczają się największym zużyciem alkoholu.

W dniu 19 maja rb. odbyło się następne zebranie naukowe Oddziału Warszawskiego powyższego T-wa, na którym dokończone zostały referaty, z poprzedniego zebrania odłożone. Lekarz dr Popielski przedstawił drugą serię wypadków, rozpoznanych przez siebie, a dotyczących badania włosów oraz ustalania tożsamości zwłok osób nieznanych, przy czym wyjaśnił co do pierwszej kwestii, że u każdego człowieka na głowie rosną włosy, różniące się barwą jak i swym układem i budową, co czyni wprost niemożliwym ustalenie tożsamości człowieka li tylko na podstawie uwłosienia głowy. Z uwagi na odmienną strukturę włosów człowieka i zwierząt — większy rdzeń i chropowata pokrywa u tych ostatnich, z wyjątkiem jedynie gatunku szlachetnych owiec, których sierść ma budowę podobną do ludzkiego włosa — odróżnienie włosia zwierzęcego od włosa ludzkiego nie nastręcza prawie żadnych trudności. Zacytowany przez dra Popielskiego wypadek omyłkowego rozpoznania zwłok, który doprowadził nawet do sporu cywilnego o koszty pogrzebu, stanowił dość wyraźną ilustrację zawodności rozpoznawania zwłok nawet przez osoby bliskie.

Dalszy ciąg referatu p. Szymańskiego poświęcony był walce z alkoholizmem w Polsce. Istniejące w ciągu paru stuleci w Polsce tzw. propinacje, pozwalające każdemu niemal szlachcicowi na roli lub zamożniejszemu mieszczaninowi na produkowanie miodu, wina a potem i wódki i stosowanie przymusu w stosunku do podwładnych celem spożywania wyprodukowanego alkoholu — uniemożliwiały przez długi czas racjonalną walkę z alkoholizmem. Ograniczenia spożywania alkoholu zaczęły się w XVIII stuleciu, a walka z nadmiernym alkoholizmem rozwinęła się w ciągu XIX stulecia, kiedy na jego początku zawiązało się w Wilnie T-wo Szubrawców, które postawiło sobie za cel wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych. Również w Małopolsce zawiązało się towarzystwo w celu propagowania trzeźwości. Wszelkie jednak te i inne poczynania stały się solą w oku państw zaborczych jako szkodliwe dla interesów skarbu, zostały więc zlikwidowane albo też nie uzyskały zatwierdzenia. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, gdzie powstawały zaledwie paliatywy walki z pijaństwem jak np. Lex Moczydłowska, gdyż i tu względy fiskalne nie małą odgrywały rolę. Za skuteczne czynniki do walki z alkoholizmem referent uważa, — koordynację wysiłków społeczeństwa i władz państwowych w celu ograniczenia miejsc i czasu sprzedaży produktów alkoholowych, wprowadzenie w szkołach powszechnych nauki o alkoholizmie czyli tzw. alkohologii itp.

Wł. N-wicz

Odczyty

STUDIUM POLSKIEJ KULTURY PRAWNICZEJ.

W d. 5 maja rb. w gmachu Sądu Najwyższego odbyła się inauguracja Studium Polskiej Kultury Prawniczej przy Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych, na której prof. E. S. Rappaport wygłosił odczyt pt. „W poszukiwaniu prawa polskiego samoistnego". Na terenie tego Studium dokonywać się ma pomiędzy innymi praca nad pogłębieniem zagadnień, związanych z tzw. „prawem narodowym". W d. 19 maja w lokalu Towarzystwa Prawniczego na połączonym posiedzeniu Sekcji Karnej tegoż T-wa i powyższego Studium pod przewodnictwem prok. S. N. M. Siewierskiego wygłoszona została przez prof. E. S. Rappaporta druga część referatu na wyżej wymieniony temat, po czym rozwinęła się dyskusja, w której w pierwszym rzędzie brali udział członkowie Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, propagatorzy idei przyszłego polskiego prawa samoistnego (narodowego).

PRAWA INDYWIDUALNE W NOWEJ KONSTYTUCJI RUMUŃSKIEJ.

W d. 9 maja rb. znany prawnik rumuński b. minister spraw zagranicznych, Dziekan Bukareszteńskiej Rady Adwokackiej, prof. Micescu wygłosił w Warszawie w Pałacu Staszica prelekcję o prawach indywidualnych w nowej konstytucji, jaką otrzymała Rumunia z rąk króla w d. 27 lutego 1938 r. Omówiwszy szczegółowo nową konstytucję i przeprowadziwszy dokładną jej analizę, prof. Micescu zapewnił, że nowa rumuńska ustawa konstytucyjna zachowała wszystkie podstawowe indywidualne pra-

wa obywatelskie i gwarancje wolnościowe. W ramach konstytucji ma być wydany dopiero szereg ustaw, które uregulują bliżej poszczególne zasadnicze zagadnienia.

Z prowincji

PATRONAT W GDYNI.

Oddział Patronatu więziennego w Gdyni powstał na tym terenie 8 grudnia 1936 r., z przybyciem do Gdyni prezesa Sądu Okręgowego J. Czarlińskiego, który objął przewodnictwo w Zarządzie przy współpracy prezydium w składzie: wiceprezesów oddziału — prokuratora tegoż Sądu dra A. Kozłowskiego i ks. prałata E. Roszczynialskiego, sekretarza S. Łyczywka, sekretarza Prokuratury oraz skarbnika nadkom. J. Olecha — naczelnika więzienia w Wejherowie; w skład Zarządu wchodzą ponadto przedstawiciele sędziów okręgowych i sędziów grodzkich, urzędników Sądu i Prokuratury oraz lekarz więzienny w Wejherowie dr S. Majerowski.

Działalność Patronatu rozwinęła się przede wszystkim w kierunku umożliwienia zwolnionym więźniom, tak karnym jak i śledczym, powrotu do ich stałego miejsca zamieszkania; w tym celu Patronat bądź zaopatrywał więźniów w bezpłatne bilety kolejowe, bądź też pośredniczył w nabywaniu biletów kolejowych z 50% zniżką; więźniów nieraz zaopatrywano także w żywność na czas podróży. Akcja odstawiania więźniów do stron rodzinnych ma ogromne znaczenie dla terenu gdyńskiego, gdyż więźniowie, przybywając na teren Gdyni z więzienia, bardzo często wałęsali się tu bez celu, tłumacząc się brakiem funduszów na powrót do swego miejsca zamieszkania; kierowanie więźniów w strony rodzinne miało ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego Gdyni, gdzie tacy b. więźniowie są najpodatniejszym elementem przestępczym, łatwo popadającym ponownie w kolizję z prawem; powracając zaś w strony rodzinne i uzyskując tam pomoc swych najbliższych krewnych lub znajomych, mogą oni łatwiej wrócić na drogę poprawy. Należy nadmienić, że większa część więźniów z więzienia w Wejherowie i obecnie istniejących Karnych Ośrodków Pracy pochodzi z głębi kraju, a nawet z kresów Państwa; bez pomocy Patronatu nie mogliby oni wrócić w odległe strony. Dalszym zadaniem Patronatu było niesienie b. więźniom pomocy materialnej, gdyż w wielu wypadkach ci więźniowie znajdowali się w sytuacji bez wyjścia. Jedną z istotnych trosk Patronatu jest dążenie do zatrudnienia b. więźniów. Zarząd Patronatu współpracuje w tym celu z Gdyńską Ekspozyturą Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, z Opieką Społeczną i Komisją Kwalifikacyjną dla robotników portowych. Tym sposobem skierowano do pracy 91 zwolnionych więźniów. Należy także zanotować, że Patronat urządził gwiazdkę dla więźniów z przedstawieniem pod nazwą „Jasełka"; z tej imprezy więźniowie odnieśli duże korzyści moralne. Obecnie członków liczy Patronat w Gdyni 364, z których z Policji Państwowej w Gdyni 175; reszta członków należy do grona sędziów z Gdyni, Wejherowa, Kartuz i Pucka, Prokuratury, notariuszów, adwokatów, personelu więziennego w Wejherowie, wreszcie osób prywatnych. Podkreślić wypada pracę sędziego S. O. J. Karasiewicza, który kieruje przyznawaniem więźniom pomocy materialnej (odzież) oraz zniżek kolejowych, zabiega o pracę dla więźniów na to zasługujących, wszystko to zaś wymaga szczegółowego sprawdzania, aby pomoc była celowa i właściwie udzielona; Patronat dzięki zabiegom sędziego Karasiewicza uzyskał dla Więzienia dwa aparaty radiowe; nie można tu też pominąć bardzo ruchliwej pracy dotychczasowego sekretarza p. Łyczywka.

Idea Patronatu znalazła odźwięk także i w społeczeństwie gdyńskim. Zarząd Patronatu otrzymał subwencję od 12 większych przedsiębiorstw w Gdyni na łączną kwotę 690 zł i między innymi wyraził podziękowanie za ofiary pieniężne firmom: „Polsko Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe" (dyr. Kollat i Jeffrey), „Żegluga Polska" (dyr. Kollat), „Zakłady Przemysłu Tłuszczowego Olej w Gdyni" (dyr. R. Kukula), „Warszawskie Towarzystwo Transportowe" (dyr. L. Byczkowski), „Paged" (dyr. S. Tor), „Usco" (dyr. E. Mieszkowski), oraz p. Szczuce, właścicielowi Drukarni i Zakładów Graficznych w Gdyni, za bezpłatne dostarczenie druków. Największą pomoc pieniężną Patronat uzyskał od Spółki Okowicianej w Starogardzie w postaci subwencji — raz w kwocie 600, a we wrześniu 1937 r. — 1400 zł. Zarząd nie utrzymuje płatnego personelu, wychodząc z założenia, że grosz publiczny ma być zużytkowany w interesie publicznym. Dnia 31 marca 1938 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni walne zgromadzenie członków Patronatu, które wybrało na dalszą kadencję Zarząd w poprzednim składzie (z wyjątkiem sekretarza, który zrezygnował z tej funkcji wskutek przeciążenia pracą zawodową; sekretarzem Zarządu został sekretarz Prokuratury p. Ossowski), doceniając ruchliwość członków Zarządu, energię i osiągnięte doniosłe wyniki pracy, które zabezpieczyły należyty rozwój młodej placówki społecznej na naszym wybrzeżu.

Leon Kryczyński

KORESPONDENCJA Z KRAKOWA.

Od początku bieżącego roku w życiu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów na terenie Krakowa zapanowało pewne ożywienie.

W dniu 23 stycznia odbyło się pod przewodnictwem s. o. Koniuszewskiego zwyczajne walne zgromadzenie Koła miejscowego. Po złożeniu sprawozdań przez prezesa Koła wiceprezesa S. O. Świdra, skarbnika s. o. Kostołowskiego, oraz kierowników Kasy Samopomocowej s. o. Krausa i Funduszu Aplikantów s. o. Kurzera, Walne Zgromadzenie, na wniosek przedstawiciela Komisji Rewizyjnej s. S. Pr. Florka, jednomyślnie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium, wraz z podziękowaniem za owocną pracę. Walne Zgromadzenie postanowiło przedłużyć pobieranie składek na rzecz pomocy dla aplikantów do dnia 30 czerwca, z tym, że w razie wcześniejszego rozwiązania kwestii uposażenia aplikantów przez Ministerstwo Sprawiedliwości Zarząd Koła został upoważniony do przeprowadzenia likwidacji tej pomocy.

Władze Koła na rok 1938/39 ukonstytuowały się, jak następuje: Zarząd: prezes — s. o. Kostołowski, wiceprezesi — s. a. Kwapiszewski i s. o. Pelczar, sekretarz — s. o. Kurzer, skarbnik — s. S. Pr. Matyja, kierownik Funduszu Aplikantów — wiceprezes S. O. Świder, kierownik Kasy Samopomocowej i bibliotekarz — s. o. Kraus, gospodarz — s. gr. Głodkiewicz, przewodniczący sekcji towarzyskiej — prokurator S. O. Lewicki, korespondent „Głosu Sądownictwa" — wiceprokurator S. O. Sienicki, zastępcy — s. S. Pr. Florek, s. o. Kronenberg, s. gr. Koniuszewski, wiceprok. S. O. Panek i s. gr. Rydel; Komisja Rewizyjna: s. o. Kościuszko, s. o. Marć, s. o. śl. Restorff, zastępcy — s. gr. Kurski i przew. S. Pr. Szancer; Sąd Honorowy: s. a. Balon, wprok. S. A. Günter, s. o. Ledóchowski, wiceprok. S. A. Müller, s. a. Pilarski, s. a. Podobiński, s. o. Skwara, wiceprok. S. O. Szewczyk i s. o. Wsołek.

Koło Krakowskie było reprezentowane na Nadzwyczajnym i Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia w Warszawie w dniach 26 i 27 lutego br. przez s. o. Bartynowskiego i wiceprok. S. O. Sienickiego.

W dniach 18 lutego i 11 marca br. wygłosił wiceprok. S. O. Julian Panek odczyty o sądownictwie angielskim. Prelegent zapoznał słuchaczy z angielską organizacją wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, udziałem palestry i czynnika obywatelskiego w sądownictwie, ewolucji instytucji sądowych w ciągu wieków, tradycjami i zwyczajami sądowymi. Na odczytach było obecnych około 40 kolegów. Bardzo interesująco opracowany temat, wygłoszony przez wybitnego znawcę stosunków angielskich, jakim jest kol. Panek, zasługiwał na liczniejszą frekwencję kolegów.

Dnia 13 marca 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa S. O. Zborowskiego zwyczajne walne zgromadzenie Oddziału krakowskiego Zrzeszenia. Sprawozdania złożyli: p. o. prezesa Oddziału s. a. Matuziński, skarbnik s. o. Kostołowski, kierownik Kasy Zapomogowej s. o. Kościuszko, kierownik Funduszu Wdów i Sierot s. a. Machalski, redaktor „Przeglądu Sądowego" s. o. Godłowski, przedstawiciele Kół miejscowych: s. gr. Szałowski z Kielc, s. o. Kostołowski z Krakowa, wiceprezes S. O. Byszewski z Rzeszowa i s. o. Kuśnierz z Tarnowa, oraz przedstawiciel Komisji Rewizyjnej s. o. Stępniowski, po czym s. o. Pachoński omówił wyniki Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w sprawach uposażeniowych. Po dyskusji, w której zabierali głos s. o. Kostołowski, prokurator S. O. Lewicki, s. o. Pachoński, prokurator S. A. Kurkowski i s. a. Wasilewski, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Zgromadzenie Oddziału jednomyślnie przyjęło wniosek Koła krakowskiego o utworzeniu lokalu Zrzeszenia w Krakowie, który pomieściłby klub towarzyski, bibliotekę naukową i beletrystyczną, czytelnię, oraz pokoje gościnne dla członków zamiejscowych, przy czym uchwaliło przeznaczyć na ten cel dochody wydawnictwa „Przegląd Sądowy".

Nowoobrane władze Oddziału ukonstytuowały się, jak następuje — Zarząd: prezes — s. a. Matuziński, wiceprezes — s. o. Pachoński, sekretarz — s. gr. Turowicz, zastępca sekretarza — s. o. Chmielowski, skarbnik — s. o. Kostołowski, kierownik Kasy Zapomogowej — s. o. Kościuszko, kierownik Funduszu Wdów i Sierot — s. a. Machalski, redaktor „Przeglądu Sądowego" — s. o. Godłowski, członkowie: wiceprez. S. O. Byszewski (Rzeszów), s. o. Boreyko-Chodkiewicz (Kielce), wiceprez. S. O. Danikiewicz, s. a. Frąckiewicz, s. o. Frey, emer. wiceprez. S. A. Jendl, s. o. Kuśnierz (Tarnów), s. o. Pelc i s. gr. Zapała. — Komisja Rewizyjna: s. o. Marć, s. S. Pr. Matyja i s. o. Stępniowski, zastępcy — s. o. Partyka i s. o. Wasilewski. Ujemne wrażenie wywołał fakt, że Koła miejscowe w Jaśle, Nowym Sączu i Wadowicach nie wzięły udziału w Zgromadzeniu Oddziału, ani też nie złożyły sprawozdań ze swej działalności.

W kwietniu br. prokurator Sądu Apelacyjnego p. Józef Kurkowski udekorował krzyżami zasługi prokuratorów i urzędników prokuratorskich apelacji krakowskiej. Spośród miejscowych kolegów złoty krzyż zasługi otrzymał wiceprok. S. O. Szewczyk.

Dnia 7 maja br. zorganizowało Koło krakowskie, wspólnie z oficerami audytorami

okręgu krakowskiego, koleżeński wieczór towarzyski w salonach Kasyna Garnizonowego. Impreza ta udała się znakomicie i zgromadziła około 120 osób.

W dniu 28 maja br. miejscowa Prokuratura żegnała odchodzącego do Ministerstwa Sprawiedliwości wiceprok. S. O. Juliana Panka. Serdeczny nastrój zebranych był wyrazem wielkiej sympatii, jaka otaczała kol. Panka na terenie Krakowa.

W ciągu maja br. odbyły się w Klubie Samochodowym wykłady z dziedziny automobilizmu, na które wszyscy sędziowie i prokuratorzy otrzymali zaproszenia.

Zarząd Oddziału, wspólnie ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych, rozpoczął starania o zorganizowanie tanich wycieczek urlopowych do Bułgarii, Jugosławii i Rumunii.

Zarząd Koła krakowskiego uzyskał dla członków Zrzeszenia 50% zniżki do teatru im. Słowackiego, oraz ma obiecane bardzo znaczne ulgi do wszystkich kin miejscowych.

Mamy nadzieję, że własny lokal, który wkrótce skupiać będzie życie towarzyskie i intelektualne środowiska sądowego, oraz szereg udogodnień, z jakich już korzystają członkowie Zrzeszenia, sprawi, że ci koledzy, których nie zdołał do tego skłonić sam obowiązek solidarności korporacyjnej, znajdą się w szeregach Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. *Witold Sienicki*

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Doroczne Zwyczajne Zgromadzenie Koła odbyło się w dniu 8 stycznia 1938 r. pod przewodnictwem prezesa S. O. Józefa Ostruszki. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w roku sprawozdawczym 1937 złożył prezes Koła Kazimierz Kieszczyński. Sprawozdanie Zarządu jak również wnioski Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorium zostały przyjęte przez aklamację.

Następnie zabrał głos przewodniczący Zgromadzenia, stwierdzając, że tempo pracy Zarządu Koła od czasu objęcia prezesury przez kol. Kieszczyńskiego, w-prezesa S. O. stale wzrasta, że ten ogromny rozwój Koła zawdzięczać należy przede wszystkim prezesowi Koła, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę, że pozostali członkowie obecnego Zarządu wchodzili już nieraz w skład innych zarządów, które jednak nie mogły wykazać się takimi rezultatami i zgłosił wniosek, aby wyrazić szczególne uznanie i podziękowanie kol. Kieszczyńskiemu. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

W wyborach uzupełniających do Zarządu Koła powołano ponownie członków ustępujących: kol. kol. Wacława Kaliszewskiego i Edwarda Obidzińskiego. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol. Karol Wolisch, Henryk Kownacki i Zygmunt Ojżyński. Na członków Sądu Honorowego powołano kol. kol. Olgierda Stetkiewicza, Karola Wolischa, Kazimierza Gielniowskiego, Jana Dąbrowskiego i Jana Korab-Karpowicza. Delegatami na Zgromadzenia do Warszawy wybrano kol. kol. Olgierda Stetkiewicza i Romualda Zalewskiego.

Na tymże Zgromadzeniu dokonano reformy Funduszu Zapomogowego dla aplikantów sądowych. Obecnie zamiast bezzwrotnych zapomóg będą udzielane pożyczki zwrotne z tym, że upoważniono Zarząd Koła do umarzania udzielonych pożyczek w/g swobodnego uznania. Jednocześnie, gdyby warunki na to pozwoliły, upoważniono Zarząd do wstrzymania potrąceń na Fundusz obecnie zwany „Pożyczkowym".

Jednocześnie na wniosek kol. Ostruszki uchwalono groszowe końcówki z listy płacy przeznaczyć do dyspozycji Zarządu, celem ofiarowywania sum w ten sposób zgromadzonych na różne cele, jak budowa kościołów, szkół, domów ludowych itp. Na tym Zgromadzenie zakończono.

Na dzień 2 kwietnia 1938 r. zostało zwołane Nadzwyczajne Zgromadzenie, poświęcone sprawozdaniu delegatów. Zgromadzeniu temu przewodniczył sędzia Kazimierz Gielniowski. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zarówno zwyczajnego Zgromadzenia Oddziału Warszawskiego jak i walnych Zgromadzeń zwyczajnego dorocznego i nadzwyczajnego złożył kol. Zalewski. Sprawozdanie to obejmowało również treść jak i formę wystąpienia sprawozdawcy na Zgromadzeniu Oddziału Warszawskiego. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, na wniosek kol. Ostruszki, sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wyrażając jednocześnie solidarność ze stanowiskiem, zajętym przez kol. Zalewskiego.

W roku bieżącym Zarząd Koła zajmował się między innymi sprawą niewłaściwego obsadzania stanowisk przewodniczących urzędów rozjemczych przez w-prezesów sądów okręgowych i sędziów wyższych instancji. Ponieważ drugą instancją w stosunku do urzędu rozjemczego jest sąd okręgowy, zajmowanie stanowiska przewodniczącego urzędu przez w-prezesa tegoż sądu daje podstawę do podejrzeń, że sędziowie sądu okręgowego czują się, przy rozstrzyganiu odwołań, skrępowani orzeczeniem wydanym przez swego w-prezesa.

Nie wystarcza bowiem, by sędziowie byli całkowicie niezawiśli. Z równym wysiłkiem należy dążyć do tego, aby szeroka opinia publiczna była głęboko przekonana, że sędziowie są niezawiśli. Należy więc zarówno w interesie wymiaru sprawiedliwo-

ści jak i w poczuciu godności sędziowskiej dbać o to, by unikać wszystkiego, coby mogło dawać podstawę do mniemań, że jest inaczej.

Niepoślednią rolę przy zajęciu się sprawą niniejszą odegrał fakt, że pełnienie funkcji przewodniczącego urzędu rozjemczego jest dodatkowo opłacane. Poczucie więc sprawiedliwości, jak również dążenie do wyrównania stopy życiowej poszczególnych sądowników przemawia za tym, aby funkcje te pełnili po kolei wszyscy członkowie wydziału cywilnego sądu, zwłaszcza ci, którzy wchodzą w skład kompletu rozstrzygającego odwołania od orzeczeń urzędu. Pełnienie funkcji przewodniczącego dałoby bowiem tym sędziom możność głębszego wniknięcia w problemy oddłużeniowe.

Na razie poczynania Zarządu Koła w tej materii, jeżeli chodzi o teren lokalny, nie dały pożądanego wyniku.

Na posiedzeniu Zarządu Koła w dniu 16 marca 1938 r. powołano do życia Komisję Ustrojową w następującym składzie: przewodniczący R. Zalewski, członkowie — Jan Dąbrowski, Tadeusz Budziński, Kazimierz Zawadzki, Włodzimierz Maszkorowski. Komisja zajmie się sprawą projektowanych przez Zarząd Główny, a mających być przesłanymi Kołom do zaopiniowania, wniosków ustrojowych, zmierzających do znowelizowania Pr. o u. s. p.

Powołano również do życia Komisję Statutową w składzie: przewodniczący — K. Kieszczyński, członkowie — J. Jaśkiewicz i R. Zalewski, celem opracowania wniosków, zmierzających do nowelizacji obecnie obowiązującego statutu Zrzeszenia.

Skład Miejscowej Komisji Kasy Zapomogowej na rok 1938 jest następujący: przewodniczący — Eryk Zirkwitz, członkowie — Wacław Kaliszewski i Romuald Zalewski. *R. Z.*

KORESPONDENCJA Z RÓWNEGO

Dnia 16 stycznia 1938 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Zrzeszenia S. i P. w Równem. Przybyli prawie wszyscy koledzy z Równego i szereg osób z okręgu. Na początku zebrania uczczono pamięć zmarłych kolegów członków Koła: emeryt. prokuratora S. O. w Równem Jakuba Pruszyńskiego i emeryt. sędziego S. O. w Równem Czesława Rodzewicza. Ogólne sprawozdanie złożył prezes Koła prezes S. O. Gajewski, następnie referowali o pracach w swoich działach koledzy Rekowski, Topoliński, Roszkowski, Zdanowski, Goszczyński, Szawłowski i Turowski.

Jak się okazało, prawie wszyscy koledzy, nie należący dotąd do naszej organizacji, wstąpili do Zrzeszenia. Przyszli do nas nawet „zatwardziali"; z serdeczną radością widzimy ich w naszych szeregach. W sprawozdaniach swych dał Zarząd wyraz przekonaniu, że to wejście kolegów do bliższej rodziny sądowniczej nie będzie tylko formalnością, że postaramy się wszyscy okazać sobie nawzajem jak najwięcej zrozumienia i wzmocnić węzły solidarności w pracy nad tworzeniem tradycji polskiego sądownika.

W końcu 1937 roku, po zmianie na stanowisku prezesa S. O., znacznie ożywiło się w Kole rówieńskim współżycie koleżeńskie, dzięki inicjatywie prezesa S. O. p. Gajewskiego do wznowienia herbatek-zebrań sądowników z rodzinami, na które często przybywają także koledzy z sąsiednich miast. Herbatki te łączą kolegów, rozdzielonych z natury rzeczy na poszczególne grupki i kółka, pozwalają lepiej poznać się wzajemnie. To też sprawa tego rodzaju zebrań koleżeńskich zajęła znaczną część dyskusji na ostatnim walnym zgromadzeniu. Z zadowoleniem przyjęto sprawozdanie z akcji bibliotecznej Zarządu, prowadzonej przez naszego nowego i cennego współtowarzysza pracy kol. Zdanowskiego; członkowie Zrzeszenia ofiarowują przeczytane już przez nich książki beletrystyczne, w ten sposób biblioteka powiększyła się o 130 egzemplarzy, prócz tego za uzyskaną od Oddziału sumę nabyta zostanie znaczna ilość książek według dokładnie opracowanej listy.

Dyskusję wywołała kwestia uposażenia sędziów i prokuratorów. Zgodnie wypowiadano pogląd, że uposażenie sądowników nie odpowiada zasadzie niezawisłości sędziowskiej, jest niewspółmiernie niskie w stosunku do wartości i wagi pracy, a przede wszystkim nietrafnie ujęte (kwestia grup, brak dodatków za wysługę lat).

Zarządzono wybory na miejsce trzech członków Zarządu, wylosowanych zgodnie ze Statutem; koledzy ci — W. Popławski, St. Milczanowski i St. Turowski zostali ponownie wybrani na członków Zarządu, nadto zwiększono liczbę członków Zarządu o jedną osobę, wybierając kol. T. Zdanowskiego.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu obrano jako prezesa Koła prezesa S. O. J. Gajewskiego i dokonano podziału pracy między pozostałych członków Zarządu. Serdecznie został pożegnany kol. M. Roszkowski, wiceprok. S. O., odchodzący na stanowisko wiceprezesa S. O. w Łucku. Tradycyjnym zwyczajem prezes Koła w imieniu kolegów wręczył kol. Roszkowskiemu upominek, a na osobnym zebraniu wraz z rodzinami serdecznie pożegnaliśmy jeszcze raz państwa Roszkowskich.

W nowym okresie pracy, po zgromadzeniu ogólnym, Zarząd rozwinął ożywioną działalność wycieczkową. Odbyły się już dwie wycieczki: zwiedzanie urzędu pocztowo-telegraficznego w Równem (nowo zbudowany wzorowy gmach i urządzenia) i największe-

go na Wołyniu browaru, podczas pracy tego zakładu. W projekcie zwiedzanie ubezpieczalni, wycieczka na pola azaliowe w czasie kwitnienia i do sławnych już w Polsce kamieniołomów bazaltu w Janowej Dolinie. Wycieczki i zwiedzania cieszą się wielkim powodzeniem.

Akcję biblioteczną uzupełniono przez to, że — na żądanie — kolegom z okręgu książki dostarczamy przy okazji wyjazdów na sesje sądowe.

Prócz tego mamy od niedawna swoją „prasę". Co parę tygodni zarząd wydaje komunikat, redagowany przez Komisję Zarządu i odbity na powielaczu, informując o tym co się dzieje w Zrzeszeniu, w Kole i poza Kołem, o wycieczkach, o bibliotece i nowonabytych książkach, o herbatkach i zebraniach. Komunikat rozsyłany jest do wszystkich członków Zrzeszenia w okręgu. Przyczyniło się to poważnie do utrzymania przyjaznej łączności między sądownikami.

W miesiącu kwietniu zaczęliśmy przygotowywać szerzej akcję odczytową. Dnia 14 maja p. sędzia S. N. Jamontt wygłosił odczyt pt. „Przestępstwa tłumowe w świetle prawa karnego i psychologii", przy licznym bardzo udziale sądowników, jak również zaproszonych gości — prawników; po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie z udziałem rodzin sędziów i prokuratorów. 4 czerwca wygłosił odczyt p. wiceprok. S. A. w Lublinie F. Lis pod tytułem „Rola świadka w procesie sądowym". Również w okresie przedurlopowym projektujemy odczyt jednego z członków Komisji kryminalno-biologicznej, który ma zawitać na Wołyń w związku ze swoimi pracami. Odczyt byłby połączony z pokazem filmowym. W związku ze staraniem i pracą nad tym, by patronować w miarę sił aplikantom sądowym Zarząd przyczynił się do zorganizowania dwóch aplikanckich zebrań dyskusyjnych pod egidą Zrzeszenia S. i P. 1) O roli biegłego-lekarza w procesie sądowym, 2) O roli obrońcy w procesie karnym. Poza aplikantami wzięli udział koledzy sądownicy i pp. adwokaci. Nadto również pod egidą Zrzeszenia na zebraniach aplikanckich wygłosił dwa odczyty kol. Zdanowski: 1) Śledztwo w teorii i praktyce i 2) Dochodźca i sąd, orzekający w walce z przestępczością polityczną. Oczywiście pomoc w zupełnie innej dziedzinie dla naszych młodszych kolegów-aplikantów — zbiórka na fundusz pomocy trwa stale i dała poważne wyniki.

Tak więc dążymy w miarę sił, aby praca Zrzeszenia najdalej była od formalistyki, szablonu i monotonii, żeby była najbliżej życia, najbliżej ogarniała to, co nas cieszy i troską przejmuje.

Wciąż wzrastającą sympatią cieszy się łączący nas mocno „Głos Sądownictwa", któremu, jako dobremu przyjacielowi sądowników, za pośrednictwem piszącego tę korespondencję koledzy i nawet rodziny ich przesyłają serdeczne słowa pozdrowień i uznania.

S. Turowski

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY. (Kraków, miesięcznik Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. Nr 5 — 1938) Dr J. K o r z o n e k S. S. Ap. „Zapłata licytacyjnej ceny nabycia nieruchomości" (dokończ.). I. N e c k a r z s. gr. „Do interpretacji art. 255 K. K." Dr A. L i e b e s k i n d „Moratorium hipoteczne". Kardynalne niedomagania nowej ustawy z d. 5 lutego 1938 r. polega na tym, że ustawodawca nie określił jasno stosunku jej do ustawy 23-III-1933 i nie powiedział, które przepisy tej ustawy uchyla. Dr R. G o l d f i n g e r „Kilka uwag do nowej ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych". Przedmiot rozważań autora stanowi art. 5 ustawy z dn. 5-II-1938 i stosunek tego przepisu do postanowienia art. 8 poprzedniej ustawy z dn. 29-III-1933. W. W a s s e r m a n S. S. O k r. rozważa kwestię „Czy władny jest sąd poza przypadkami z art. 22 K. P. C. sprawdzać i zmieniać wartość przedmiotu sporu o roszczenia pieniężne" i daje odpowiedź negatywną. Dr A. G l a s n e r „Indos pełnomocniczy". Autor uważa, że indosatariusz pełnomocniczy, którego pełnomocnictwo jest widoczne z wekslu, ani imieniem własnym ani imieniem indosanta nie jest uprawniony do wytoczenia powództwa.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Nr. 4 — 1938). L. S u m o r o k „Wierzyciel w projekcie prawa małżeńskiego majątkowego". Autor uważa, że projektodawca polepszył sytuację wierzyciela w porównaniu z obecną na Kresach Wschodnich, co prowadzi do uzdrowienia obecnych w tym względzie stosunków". Dr L. K u r o w s k i d. c. artykułu „Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym". W dziale „E u r o p a W s c h o d n i a" d.c. artykułu S. Plicha s. s. o. „O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie K. Karnego Z. S. R. R." Jednym z nagminnie występujących sposobów nawiązania stosunków płciowych jest „zdobycie kobiety" przez zawarcie z nią małżeństwa bez zamiaru trwałego pożycia małżeńskiego. Bardzo często w kilka dni, tygodni po zarejestrowaniu małżeństwa taki małżonek już zdobywa rozwód. Uznając takie zjawisko jako czyn-

ność społecznie niebezpieczną, a działanie mężczyzny jako zgwałcenie kobiety sui generis, projekt umieścił w K. Karn. przepis, że za „oszukańcze doprowadzenie kobiety do stosunków płciowych za pomocą w tym celu rejestracji małżeństwa wymierza się kara zamknięcia w roboczo - poprawczej kolonii lub obozie na czas do trzech lat”. Trzeba jednak ustalić, że zamiar rozwodu poprzedzał małżeństwo i żadna z przyczyn rozwodu po zawarciu małżeństwa nie nastąpiła.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. (Nr 14, 15, 17, — 1938). A. Mogilnicki „Zniewaga, Zniesławienie — Obraza”. Autor rozważa wyroki Izby Karnej S. Najw. S. N., dając wskazówki, jak należy przeprowadzić granicę między zniesławieniem a obrazą, gdy zarzut sprawcy dotyczy postępowania pokrzywdzonego, nie wyjaśnia tej granicy, gdy zarzut dotyczy właściwości pokrzywdzonego. Autor m.i. poddaje krytyce wyrok Izby Karnej S. N. 1937 Nr 254, mówiący, że „dowód prawdy w sprawach o zniewagę władzy lub urzędu jest niedopuszczalny i że zupełnie zasadnie odmówił sąd orzekający dopuszczenia dowodu na stwierdzenie okoliczności, że policja w Przeworsku strzelała do ludzi z tyłu”. Trudno zrozumieć, dlaczego zarzut, iż policja strzelała do ludzi z tyłu, jest zniewagą władzy (art. 127). Policja jako „władza” nie strzela, strzelają tylko policjanci. Adw. Z. Orlańska w artykule „Zaprojektowany rząd powszechny w stosunkach majątkowych małżeńskich”, dowodzi, że dla większości ludności rząd powszechny, projektowany przez Kom. Kodyf., będzie prawdziwym dobrodziejstwem i będzie odpowiadać wszystkim sprawiedliwym wymogom życia. Prof. J. Makarewicz „Ratio legis art. 162 K. K.”. Autor poddaje krytyce orzeczenie Izby Karnej S. Najw. 1937 Nr 239 w sprawie o przestępstwo z art. 162 K. K. Mamy tu, mówi autor, do czynienia z typową wykładnią gramatyczną bez uwzględnienia jakiejkolwiek innej a zwłaszcza wykładni z ducha ustawy — interpretacji logicznej. Orzeczenie bagatelizuje trzykrotne wezwanie, wykazując niezrozumienie ratio legis przepisu, który ma na oku nie karygodność nieposłuszeństwa, lecz karygodność udziału w tłumie, stawiającym bierny opór. Ujęte w orzeczeniu przez S. Najwyższy przestępstwo nie należy do K. Karnego, lecz do prawa karnego administracyjnego (art. 28 Pr. o wykroczeniach). Dr Z. Papierkowski „Realizacja art. 469 § 1 K. P. K. w śledztwie”. Autor dowodzi, że i s. śledczy, uznając zażalenie za uzasadnione, może na mocy § 1 art 469 K. P. K. sam je uwzględnić i postanowienie swoje bądź uchylić bądź odpowiednio zmienić — w sprawie zastosowania środka zapobiegawczego, oddalenia wniosku dowodowego w toku śledztwa, oddalenia wniosku o uzupełnienie kończonego już śledztwa oraz postanowienia w dziedzinach, w których s. śledczy ma prawo przedsięwziąć pewne czynności i w których decyduje w drodze swobodnego uznania. Również jeżeli zażalenie opiera się na argumentach, dotyczących ujemnych przesłanek procesowych, wskazanych w art. 3 K. P. K. (śmierć oskarżonego, przedawnienie), s. śledczy, uznając zażalenie za zasadne, może się do niego przychylić i z urzędu śledztwo umorzyć. Natomiast s. śledczy nie może na skutek zażalenia umorzyć z urzędu śledztwa z powodów merytorycznych np. z powodu braku dowodów winy oskarżonego, tu s. śledczy jest skrępowany poglądem oskarżyciela (art. 275 K. P. K.). E l. „Litewska ustawa hipoteczna”. Autor przytacza najważniejsze postanowienia tej ustawy, zawierającej 400 paragrafów, która weszła w życie w 1937 r. Głównym źródłem i wzorem dla tej litewskiej ustawy była polska ustawa 1818 r. W dwóch numerach umieszczono obszerny artykuł dra M. Chlamtacza, prof. uniw. J. K., „Śp. Leon Piniński”. Zmarły 4.IV-1938 r. śp. Piniński był jednym z najwybitniejszych uczonych polskich, prawnik i cywilista, — Polak światowej sławy, b. profesor uniwersytetu we Lwowie i b. namiestnik Galicji. Zasięg jego zainteresowań był bardzo szeroki; zamiłowany w literaturze pięknej poświęcił 2 tomowe dzieło geniuszowi Szekspira oraz wydał dzieło o etyce Dantego w Boskiej Komedii. Zgromadził wspaniały zbiór obrazów, które zdobią dzisiaj Wawel.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. (Warszawa, Nr 13 — 19 — 1938). W 5 kolejnych numerach umieszczono rozprawę S. Grzybowskiego, doc. uniw. Jag., „Prawo o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i prawo patentowe a nowy Kodeks Zobowiązań”. Ponadto artykuł mgr. Chmielnickiego „Niesłuszne zbogacenie w prawie wekslowym i w K. Zobowiązań”.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 2 — 1938). R. Urzędowski, ppłk. aud., „Kiedy należy uważać za odbytą karę w przypadku warunkowego — nieodwołanego następnie — zwolnienia skazanego”. Autor twierdzi, iż jedynie słuszną i z ustawą zgodną jest koncepcja, że w omawianym wypadku karę uważać się ma za odbytą z chwilą upływu okresu próby, zakreślonego w art. 66 § 2 K. K. a wynoszącego tyle, ile pozostało skazanemu do odcierpienia, nie mniej jednak niż rok, a w razie skazania na więzienie dożywotnie — 5 lat. A. Baranowski, mjr aud. w artykule „Przypadek mniejszej wagi w prawie karnym” dochodzi do wniosku, że dla określenia, czy dany czyn występny można

uznać za przypadek mniejszej wagi, należy przede wszystkim ocenić, w jakim stopniu został naruszony tym czynem interes publiczny i jakie niebezpieczeństwo grozi temu interesowi ze strony sprawcy tudzież właściwości charakteru sprawcy w myśl wskazań art. 54 K. K.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 8—1938). M. L i s i e w s k i w artykule (pocz.) „Uznanie w Polsce wyroków zagranicznych" uważa, że podstawową normą w tym względzie jest u nas art. 528 K. P. C., jednak norma ta nie jest wystarczająca. Są i inne normy, dotyczące tejże kwestii, które uzasadniają uznanie wyroków zagranicznych na podstawie innych przesłanek, niezależnie od dopełnienia warunków art. 528 K. P. C. F. H a l p e r n „Istota powagi rzeczy osądzonej". Autor stwierdza, że określenie istoty powagi rzeczy osądzonej jako przesłanki procesowej znajduje potwierdzenie w przepisach K. P. C., co wskazuje na to, że ustawodawca przywiązywał do niej skutki procesowe. Przepisy art. 381 i 382 K. P. C. nie przemawiają przeciw teorii procesowej. S. G o l d b e r g e r „Podrobienie podpisu powoda na pełnomocnictwie jako przyczyna wznowienia postępowania". Autor dowodzi, że prawo żądania wznowienia postępowania służy powodowi bez względu na to, czy spór został zakończony wyrokiem zasądzającym, czy oddalającym powództwo. Natomiast pozwany nie posiada uprawnienia do wniesienia skargi o wznowienie i to bez względu na to, jaki w sprawie wyrok zapadł. M. A l l e r h a n d w „Żądaniu ewentualnym" poddaje wszechstronnemu rozważeniu wypadek, gdy powód występuje z pewnym żądaniem, a w razie gdyby miało ono ulec oddaleniu stawia inne żądanie. A. W e b e r, pocz. art., „Umowne oszacowanie nieruchomości w egzekucji".

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH (Katowice, kwartalnik Śląskiego T-wa Prawniczego Nr 2 — 1938). Prof. M. S t a r z e w s k i „Polemika o charakter prawny Statutu śląskiego". Odpowiedzi na ankietę, rozpisaną przez „Głos Prawników Śląskich" (tekst ankiety podano w Nr 9-1937, str. 738 „Głosu Sądownictwa), wykazały znaczną rozbieżność poglądów na stanowisko w polskim porządku prawnym Statutu Organicznego Województwa Śląskiego. Za pełną wartością Statutu, jako ustawy konstytucyjnej, opowiedzieli się profesorowie Langrod i Wachholz, inni profesorowie — Deryng, Ehrlich, Berezowski twierdzą, że Statut posiadał ten stopień, ale że mu go odebrała Konstytucja Kwietniowa. Autor dowodzi, że Statut organiczny zachował swój pierwotny konstytucyjny charakter także i pod panowaniem Konstytucji Kwietniowej, która nie pozbawiła go stanowiska ustawy konstytucyjnej, przeciwnie potwierdziła równość stopnia Statutu z jej własnym stopniem: a) przez utrzymanie nadal dla Statutu nazwy „Ustawy Konstytucyjnej" i b) przez wyraźne postanowienie, że „Statut zachowuje swą moc". Dr A. N o w o t n y „Art. 340 i 341 K. P. K.". Ze względu na brak jednolitej praktyki sądowej autor dowodzi, że nie wolno odczytywać na rozprawie w sprawie karnej protokółów sądowych przesłuchania świadka, sporządzonych na rozprawie cywilnej. L. S u m o r o k „Próba ogólnej charakterystyki projektu prawa rzeczowego". Pobieżne zaznajomienie się z projektem stwierdza, że powstał on pod przemożnym wpływem B. G. B. (niemieck. k. cyw.) oraz kodeksu szwajcarskiego, na którym wzoruje się i układ projektu, a niektóre artykuły stanowią tłómaczenie odnośnych przepisów powyższych kodeksów. Dr J. B a d u r a „Egzekucja celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości". Autor rozważa za powyższe zagadnienie, wywołujące w praktyce wątpliwości, na tle niemieckiej ustawy o przymusowej licytacji (§ 181) oraz B. G. B., obowiązujących w b. zaborze pruskim w związku z przepisami polskiego K. P. C. Dr W. H a n c z a k o w s k i „Uwagi o adwokaturze". W związku „z zamierzoną zmianą" prawa o ustroju adwokatury autor daje historyczny zarys rozwoju adwokatury w państwie rzymskim, w krajach niemieckich, w Rosji sowieckiej i w Polsce. Pierwszym aktem ustawodawczym w Polsce, dotyczącym obrońcy, był Statut Wiślicki 1347 r. i zawierał postanowienia „De advocatis, procuratoribus..." Zakończeniem ewolucji ustawodawstwa o ustroju adwokatury w Polsce jest Konstytucja Grodzieńska 1726 r. — zawiera zbiór wszystkich przepisów, dotyczących palestry. Jednolitej organizacji adwokatury w Polsce nie było; znamieniem przynależności do tego stanu była przysięga, stan świecki i szlachectwo. Dr Z. P r z y b y l s k i „Użytkowanie i wywłaszczenie górnicze". Autor rozważa i komentuje wszystkie przepisy prawa górniczego, dotyczące powyższego tematu, stosunków prawnych pomiędzy właścicielami gruntu a właścicielami pola górniczego oraz kompetencji okręgowego urzędu górniczego.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO. (Warszawa, miesięcznik Nr 5 — 1938). W. S z a t e n s z t a j n „Ocena bilansowa majątku obrotowego według K. Handl." (począt. art.). Rozpoczynając komentarz do artykułów 58, 249 i 424 K. H., autor we wstępie daje określenie pojęcia majątku obrotowego. A. S z t e j n m a n d.c. artykułu „O zastrzeżeniu prawa własności przy sprzedaży handlowej, w szczególności ruchomości, ulec mających połączeniu z nieruchomością". Autor powyższe zagadnienie

rozważa w świetle przepisów §§ 93 — 98 B. G. B. (k. niem. cyw.), obowiązujących w dzielnicach b. zaboru pruskiego a następnie na tle przepisów Kodeksu Napoleona. C. G l a n z pocz. art. „Wady oświadczeń woli w prawie spółkowym”.

PRZEGLĄD NOTARIALNY. (Warszawa, organ notariatu Nr 8 — 1938). M. P i e k a r s k i, s. gr., „Księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego”. W obszernej rozprawie autor reasumuje i omawia poglądy i zdania różnych prawników, wypowiedziane w czasopismach prawniczych co do powyższych ksiąg wieczystych. Kom. Kodyfikacyjna poszła drogą samodzielną i w odniesieniu do księgi wieczystej nie uległa sprzecznym z psychiką polską wzorom germańskim. Dr I. S ł a w s k i „Działy przedłużonej wspólności majątkowej”. Autor daje wykładnię § 1483 i nast. niemieck. kod. cywilnego, obowiązującego w województwach zachodnich.

PALESTRA. (miesięcznik, organ Rady Adwok. w Warszawie Nr 4 — 1938). Prof. S. G l a s e r w artykule „Charakter prawny stosunku adwokata do klienta” stwierdza, że dla oceny stosunku prawnego adwokata do klienta mogą być miarodajne jedynie przepisy „o zleceniu”, a to tym bardziej, iż § 2 art. 498 K. Zob. wyraźnie stanowi, iż „umowy o świadczenie usług nieuregulowane, jako szczególny rodzaj umowy, podlegają przepisom o zleceniu”. Przepisy o umowie o pracę i o dzieło nie mogą tu wchodzić w grę w żadnym wypadku. G. J a s z u ń s k i „Projekt reformy ustroju adwokatury w Polsce przed 150 laty”. Autor podaje i omawia treść książki, nabytej przez bibliotekę Rady Adwok. w Warszawie, zawierającej 150 stron, zatytułowanej „Adwokat polski za cnotą”, wydanej anonimowo w Warszawie w 1791 roku. Autor książki występuje w obronie stanu adwokackiego przed niesłusznymi atakami a jednocześnie wskazuje na prawdziwe bolączki tego stanu, podaje i uzasadnia swój własny projekt reformy stanu adwokackiego. Książka podzielona na 4 części. Pierwsza — „Jakie są zarzuty przeciwko powołaniu jurystów w Polsce?”, druga — „Skąd bezprawia wnikneły i nieprzyzwoitość w stanie jurystów?”, trzecia „Jakie zaszczyty, prerogatywy i szacunek od wieków temu należy się stanowi?” i czwarta — „Jaki by sposób mógł się znaleźć najprzyzwoitszy i najprędszy, aby tego powołania Zgromadzenie uczynić względem siebie szanownym a publiczności użytecznym?” Prof. S. G o ł ą b „Uwagi o projekcie prawa rzeczowego”. Autor rozważa i ocenia poszczególne przepisy projektu i m. i. zaznacza, że projekt zbytnio roi się od domniemań, co wymaga zbędnej pracy, by zdać sobie sprawę z tego, na czym polega to lub inne domniemanie. S. M a c h a l s k i „Dwie właściwości” — autor daje wykładnię art. 35 i 36 K. P. C.

NOWA PALESTRA. (Lwów wyd. Izby Adwok. Nr 3 — 1938). Cały zeszyt poświęcony jest Walnemu zgromadzeniu delegatek „Stowarzyszenia Pań” (żon adwokatów) niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach Izby Lwowskiej”, które odbyło się we Lwowie 1 i 2 kwietnia 1938 r. Podczas Zjazdu wygłoszono 4 referaty — „Kobieta w pracy społecznej”, „Do czego dążymy”? „Nasze dotychczasowe wyniki” i „Rola propagandy w naszej działalności”.

BIULETYN URZĘDNICZY, organ Zwiazku Stowarzyszeń Urzędników z wykształceniem akademickim, w zeszycie za marzec-kwiecień rb. zamieszcza jako artykuł wstępny pracę *„Naprawa administracji”;* autor artykułu (sigma) stawia naszej administracji trzy zarzuty: niskiego poziomu, przewlekłego toku postępowania i niewłaściwego stosunku do stron. Dr I. Haytler omawia projekt reformy uniwersyteckich studiów prawniczych (sprawa ta była już szerzej omawiana na łamach naszej prasy prawniczej), L. Gembarzewski — nowa konstytucję Irlandii (zakończenie ustawy: „dla chwały Bożej i honoru Irlandii”). Treść numeru uzupełnia sprawozdanie z Walnego Zgrom. Del. Ogól. Zrzeszenia Zw. i Stow. F. P. i S. i mównica publiczna.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa — miesięcznik Związku Młod. Prawników Nr 4 - 1938). Dr M. P o t u l i c k i „Wolność i odpowiedzialność prasy”. Rozważając zagadnienie, czy w celu uregulowania problemu wolności i odpowiedzialności prasy potrzebne jest specjalne prawo prasowe, autor dowodzi, że skomplikowany charakter prasy wymaga uregulowania tej sprawy w odrębnym tzw. prawie prasowym, dostosowanym do potrzeb, praw i obowiązków tej potężnej instytucji. B. S a ł a c i ń s k i „Martwe dusze”. Projekt Kom. Kodyfikacyjnej prawa małżeńskiego, ogłoszony w 1929 r., dotychczas w ciągu 9 lat znajduje się w stadium uzgadniania pomiędzy czynnikami państwowymi a kościelnymi. Twierdząc, że prędzej czy później obowiązywać u nas będzie jednolite świeckie prawo małżeńskie, autor przedstawia zagmatwany chaos, panujący u nas obecnie w tej dziedzinie, szczególnie co się tyczy małżeństw osób, należących do wyznań chrześcijańskich, przez Państwo nie uznawanych oraz małżeństw bezwyznaniowych i żydowskich; na tym tle wobec niespisywania częstokroć odnośnych aktów stanu cywilnego powstaje kwestia tzw. „martwych dusz”. W. B a g i ń s k i „Świadczenia ubezpieczeń społecznych jako przedmiot egzekucji” (dokończ.)

PRASA PRAWNICZA. (Warszawa Nr 3 — 1938). Zeszyt zawiera 6 działów: prawo cywilne, prawo handlowe, prawo karne, prawo administracyjne i skarbowe, prawo państwowe i międzynarodowe i sprawy zawodowo - prawnicze. W każdym dziale podano przegląd odnośnego piśmiennictwa, orzecznictwa, bieżącego ustawodawstwa, dotyczącego każdego z tych działów oraz bibliografię.

GAZETA ADMINISTRACJI. (Warszawa Nr 7 i 9 — 1938). Prof. F. Koneczny „Wojewoda, kasztelan, starosta w dawnej Polsce". Autor daje historyczny zarys warunków i okoliczności, na skutek których powstały owe urzędy, oraz ewolucji owych urzędów co do zakresu ich kompetencji i wzajemnych ich stosunków od czasów piastowskich do końca XVIII wieku. Mgr. J. Osostowicz „Praca starosty społeczna". Dość często, niestety, na stanowiskach starościńskich spotykamy typ prowincjonalnego kacyka. Sytuacja jednak z gruntu się zmienia, jeśli starosta rolę swą w powiatowym samorządzie pojmuje jako budzenie sił twórczych w społeczeństwie i wykonuje przy współpracy obywateli możliwie najracjonalniejszymi i najoszczędniejszymi środkami pracę, wskazaną wymogami życia bieżącego. Nie dopuszcza do nieograniczonego wzrostu władzy samorządowej biurokracji. Nie obawia się krytyki, nie uważa jej za wroga, ale pragnie jej. A. Medalisowa „Luki i kwestie sporne w prawie o stowarzyszeniach". S. Przestrzelski „Warunkowe zawieszenie wykonania kary w postępowaniu karnym administracyjnym". Wskazując na dodatnie strony tej instytucji, autor mówi, że wprowadzenie jej do prawa karnego administracyjnego jest zagadnieniem aktualnym, którego realizacja jest nader pożądana z punktu widzenia polityki karnej administracyjnej.

PRZEGLĄD POLICYJNY. (Warszawa, dwumiesięcznik Nr 3 — 1938). T. Markiewicz, nadkom. P. P., „Przeciążenie". Szczegółowo omawiając różne rodzaje obowiązków służbowych, obarczających policję ponad miarę sił ludzkich, autor mówi m.i. o trudnościach, z jakimi się spotykają funkcjonariusze policji przy przeprowadzaniu dochodzeń prokuratorskich. Tym niemniej funkcjonariusze ci znakomicie działają jako oskarżyciele publiczni w sądach grodzkich i prokuratorowie coraz częściej korzystają z przepisów postępowania karnego „przerzucając na policję czynności sądowe", albowiem policja „wykazuje szerszą inicjatywę i pośpiech w załatwieniu spraw i sprawniejszą organizację w ujmowaniu prymitywnych problemów karnych, aniżeli sędziowie śledczy i sędziowie karni przy sądach grodzkich". — „W zasadzie bardzo pięknie pomyślane dochodzenie prokuratorskie i funkcje oskarżycielskie są raczej w obecnym stanie rzeczy męczącą udręką dla policji, nie przystosowanej organizacyjnie do tych czynności". W obronie policji należy co rychlej zastosować środki zaradcze przeciw temu przeciążeniu.

PRAWO, organ polskich akademickich organizacyj prawniczych, w zeszycie za marzec — kwiecień 1938 r. zamieszcza szereg artykułów o charakterze ekonomicznym i politycznym. a mianowicie: Władysława Tyszkiewicza „Polityka utrwalania form gospodarstw rolnych w świetle przepisów prawa" (kwestia unormowania dziedziczenia gospodarstw włościańskich, wprowadzenia w Polsce odrębnego ustawodawstwa agrarnego), Witolda Złotnickiego „Zależność surowcowa Polski" (konieczność uniezależnienia się od importu surowców zagranicznych), Henryka Bączkowskiego „Eksperyment rządu Bluma oraz jego społeczne, ekonomiczne i finansowe konsekwencje dla Francji" i Andrzeja Żywulta „Prawno-polityczne podłoże kryzysu Ligi Narodów" (cz. V). Poza działem artykułów zeszyt zawiera następujące działy: przyczynki i rozważania, przegląd piśmiennictwa, kronikę akademicką i kronikę krajową.

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich, w numerze kwietniowym 1938 r. przynosi większą ilość artykułów, dotyczących życia korporacyjnego i zawodowego urzędników naszych sądów: „O właściwy ustrój" (organizacji sądowego świata urzędniczego) W. Sikorskiego, „Koła, kółka i kółeczka" (o jednolitość tejże organizacji) S. Dłubaka, „Egoizm a związek zawodowy" (podstawy moralne organizacji zawodowej) K. Stefka, „Skąd płynie źródło zła" M. Pałki (o koleżeńskiej łączności i solidarności), „Biję na alarm" (sprawa opieki higieniczno-lekarskiej w urzędach sądowych) M. Prawdzica, „Z doli protokólantów sądowych" T. Zuchowskiego, „Organizacja pracy w świetle obowiązujących przepisów" F. Smoczyka, „Nasze niedokładności" K. Dygowskiego, „Chłosta" W. Kiecola i „Oto, co sprawiła emancypacja" M. Ryńca. Zeszyt zawiera poza tym informacje zrzeszeniowe pt. „Z życia naszych stowarzyszeń" oraz jak zwykle felieton satyryczny Mariana Lubicza „Zgrzyty" („Chłosta").

Numer 5-ty rb. tegoż czasopisma poświęcono całkowicie Zjazdowi delegatów zrzeszeń, wyznaczonemu na d. 22 — 24 maja. Prezes związku W. Sikorski w „Słowie wstępnym na Zjazd" omawia rolę i znaczenie jedności i zwartości życia zawodowego pod względem organizacyjnym. Redaktor „Apelu" J. Przyłuski w artykule „Służba Apelu" mówi o znaczeniu tej placówki piśmienniczej, jako mównicy publicznej urzędników sądowych

i prokuratorskich. Resztę zeszytu wypełnia obszerne wyczerpujące sprawozdanie Zarządu Głównego Związku za okres sprawozdawczy 1937/8, świadczące o aktywnej, wszechstronnej działalności władz korporacyjnych organizacji.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo — kwartalnik, organ Związku Adwok. Ukraińsk. i T-wa ruskich prawników we Lwowie — zeszyt I — 1938). Dr R. D o m b c z e w s k i j „Pierwsze dziesięciolecie" W grudniu 1937 r upłynęło 10 lat od czasu wyjścia w świat pierwszego zeszytu „Żyttia i Prawa". Autor przedstawia przebieg prac redakcyjnych i wskazuje, jaki cel czasopismo postawiło za główne swe zadanie — być sztandarem ukraińskiej kultury i obrony praw ukraińskiego narodu. Autor m.i. mówi, że za czasów austriackich w Galicji i na Bukowinie było adwokatów ukraińców zaledwie kilkudziesięciu, natomiast ukraińców - sędziów było do 40%, również dość dużo było ukraińców w ogólnej administracji, skarbowości itd. Redakcja ma zamiar wydawać czasopismo jako dwumiesięcznik, by więcej poświęcić prac ukraińskiemu narodowi i poza granicami Polski, sprawozdaniom z politycznych procesów i walce o prawo języka ukraińskiego. Dr R. P e r f e c k i j „Nowelizacja prawa o ustroju adwokatury na podstawie projektu uchwalonego przez komisję sejmową". Autor uważa, że projekt ten podważa i zwęża zakres uprawnień samorządu adwokackiego; jest charakterystyczne, mówi autor, że owe ograniczenia nie wywołały śród adwokatów-Polaków energicznego sprzeciwu. Mgr. I. F e d y ń s k i „Nowe tendencje w spadkowym prawie" (referat wygłoszony na kongresie ukraińskich aplikantów 20 — II — 1938 we Lwowie). S p r a w o z d a n i a z XV walnego zebrania członków „Związku ukraińskich adwokatów" (we Lwowie 28-II-1938) i Kongresu ukraińskich aplikantów (we Lwowie 20-II-1938), w czasie którego m.i. wskazywało się, że nowe prawo o adwokaturze ma na celu również zmniejszenie dopływu do adwoktury ukraińców i żydów. Czasopismo podaje, że w 1938 r. wpisano na listę adwokatów Izby Lwowskiej 334 ukraińców, wymieniając ich imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania.

WYSZŁY Z DRUKU. I) Podwójny zeszyt 4 — 5 1938 miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*", zawierający 1 orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego, 9 wyroków Izby Karnej S. Najwyższego i 49 wyroków Najw. Trybunału Administracyjnego w sprawach podatków — dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości miejskiej, od spadków i darowizn, w sprawach samorządowych, budowlanych, opłat stemplowych, w kwestii źródła prawa publicznego. Załączono 15 glos. II) Zeszyt 1-szy — 1938 r. miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Polskich*" (Warszawa), zawierający 28 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najwyższ., w tym jedna uchwała całej Izby Cywilnej S. N. (zasada prawna), 10 wyroków Izby Karnej S. Najw., 2 wyroki Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i 1 wyrok Najw. Trybunału Administr. Podano 6 glos m. i. prof. Bossowskiego, prof. Wróblewskiego, prof. Zolla i prof. Allerhanda. Skorowidz. III). Odbitka z „*Encyklopedii nauk politycznych*" — artykuły *R. Lemkina* a) „*Karno skarbowe przepisy*" — autor oświetla istotę prawa karnego skarbowego, omawia zakres stosowania owych przepisów, recepcję przepisów K. Karnego, zasady odpowiedzialności, nadzwyczajne złagodzenie kary i okoliczności obciążające, odpowiedzialność posiłkową i zastępczą oraz poszczególne przestępstwa i b) „*Karnodewizowe przepisy*" — autor podaje konstrukcję stanów faktycznych, omawia poszczególne przestępstwa, system kar i normy procesowe, IV) broszura str. 56 „*Nowy projekt małżeńskiego prawa majątkowego. Uwagi do projektu Kom. Kodyfikacyjnej 1937 r.* I. B a l i ń s k i, S. H o l e w i ń s k i i K. R a k o w i e c k i — sędziowie S. Najwyższ. Warszawa 1938 r. V) *Kodeks postępowania karnego* (format kieszonkowy) z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z dn. 9 kwietnia 1938 r., oraz rozporządzenia o postępowaniu doraźnym. Skład główny: Księgarnia prawnicza Z. Kleina, Miodowa 7.

KONFERENCJA PREZESÓW I WICE-PREZESÓW Rad Notarialnych po rozważeniu na tle konkretnego wypadku pytania, czy emerytowany sędzia, mający za sobą ponad 5 lat służby sędziowskiej, może domagać się wpisu go wprost na listę asesorów notarialnych, odpowiedziała przecząco, uzasadniając swoją uchwałę względami prawnymi, jak również wymogami natury społeczno - prawnej. (Przegląd Notarialny Nr. 8 — 1938).

ARCHIWA POLSKIE.

Przy Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych istnieje wydział archiwów państwowych, któremu podlegają wszystkie archiwa państwowe. Są one liczne. Najważniejsze i najbogatsze są: Archiwum Główne Akt dawnych w Warszawie i 3 wielkie archiwa dzielnicowe — w Wilnie, Lwowie i Poznaniu oraz w Krakowie, choć małe lecz posiadające bardzo cenne i stare akta. Archiwa stanowią skarbnicę najcenniejszych pamiątek i pomników życia państwowego, prawnego i międzynarodowego — są najwierniejszym odbiciem epoki i wszelkich przejawów życia, odbijają się na

nich wszelkie wstrząsy polityczne i dzieje narodu. Najbogatsze tak pod względem ilości jak i charakteru i doniosłości zawartych w nim dokumentów jest „Archiwum Główne akt dawnych". Gmach obejmuje 33 sale i podziemia. Budowa żelazna zabezpiecza od ognia. By móc korzystać z archiwum niezbędne jest specjalne przygotowanie. Od połowy XIX w. utworzyła się w tym kierunku nauka: archiwistyka. Główna praca archiwisty polega na naukowej inwentaryzacji archiwum. Niezbędnym warunkiem przy wykonywaniu tej pracy jest wykształcenie prawnicze, połączone z gruntownymi studiami historycznymi, a nadto umiejętność łaciny. Znajdują się akta w różnych językach europejskich i wschodnich (przeważnie tureckim), a więc potrzebna znajomość tych języków a m.i. starodawnego języka polskiego, którego terminologia jest niezmiernie trudna. Archiwum Główne z dziejów dawnej Rzplitej zawiera przeszło 100,000 ksiąg, a z wieku XIX ponad półtora miliona ksiąg i fascykułów. Praca praktyczna w archiwum obejmuje z punktu widzenia prawnego — zbiór dowodów praw Państwa i Narodu. Rozstrzyganiu na mocy akt dawnych podlegają zwłaszcza sprawy, tyczące się wielkich majątków państwowych, które w różny sposób dostały się do rąk zaborców. Obecnie wyłoniła się kwestia, czyją własność stanowi Plac Saski (marsz J. Piłsudskiego) — wojska czy miasta — na to pytanie mogą dać odpowiedź prawdopodobnie tylko dokumenty, znajdujące się w Archiwum akt dawnych. (Skrót artykułu B. Sernakier Rappaportowej — Palestra nr 4 — 1938).

A. G.

Zapiski bibliograficzne

USTAWA O LIKWIDACJI MIENIA OPUSZCZONEGO. Dr Stanisław Tylbor, adwokat. Komentarz, str. 130. Księgarnia Powszechna, Warszawa.

Praca p. Tylbora stanowi systematyczny wykład ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 405). W drodze drobiazgowej i wyczerpującej analizy przepisów ustawy autor stara się znaleźć właściwy jej sens i znaczenie życiowe. Na uwagę zasługują wywody autora o znaczeniu przepisów art. 21 (likwidacja mienia nieruchomego osób, które w dniu ogłoszenia ustawy nie miały na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wyłącznego miejsca zamieszkania i były obywatelami państwa, które nie uznaje lub po dniu 1 stycznia 1922 r. nie uznawało prawa własności obywateli polskich do ziemi). Między innymi znajdujemy na str. 82 i 83 zestawienie szczegółowe źródeł prawnych i doktryny, odnoszących się do spadkobrania obywateli sowieckich.

Pracę swą podzielił autor na rozdziały następujące: zakres likwidacji, w którym ustala majątek podlegający działaniu ustawy; o wpływie ustawy likwidacyjnej na położenie prawne mienia opuszczonego; postępowanie władz administracyjnych (postępowanie to stanowi wstępną fazę przygotowawczą, po której następuje właściwe postępowanie likwidacyjne sądowe); postępowanie sądowe, które w pracy zostało podzielone na części: postępowanie przed sądem okręgowym, postanowienia, ulegające zaskarżeniu i zażaleniu, postępowanie przed sądem apelacyjnym, skargi kasacyjne, postępowanie przed Sądem Najwyższym, koszty postępowania; przyznanie spadku, gdzie autor omawia nie tylko kwestie wiążące się z samym przyznaniem mienia opuszczonego rzeczywistym względnie domniemanym spadkobiercom, ale również sytuację prawną tych osób, ich uprawnienia i obowiązki, wiążące się z faktem przyznania im przez sąd mienia; wreszcie ostatni rozdział dotyczy sprawy przejścia własności mienia opuszczonego na skarb lub na związek samorządowy.

Należy podkreślić trafny i umiejętny sposób wykładni ustawy, której przepisy ujęte syntetycznie, ogólnikowo nie zawsze są zrozumiałe dla czytelnika. W przypadkach, gdy ustawa zawiera jakby niedomówienia lub może nawet sprzeczność, autor drogą wykładni teleologicznej i systematycznej stara się wypełnić lukę i pogodzić przepisy ustawy. Tak np. autor dochodzi do słusznego wniosku, że decyzja władzy administracyjnej o przekazaniu sprawy do sądu (art. 6 ust. 3) nie podlega zaskarżeniu w administracyjnym toku instancyj (str. 67), w innym miejscu (str. 101) znowu słusznie twierdzi, że w przypadku przyznania mienia spadkobiercom lub jakby spadkobiercom (art. 15 ust. 1 i 2, art. 21 ust. 6), umorzenie postępowania likwidacyjnego następować nie powinno.

Nie ze wszystkimi jednak tezami autora można się zgodzić. Na str. 75 autor wypowiada pogląd, że postępowanie likwidacyjne przed sądem nie mogłoby się toczyć tylko na sam wniosek prokuratora, choć służą mu prawa strony. Jesteśmy odmiennego przekonania. Interes publiczny, którego rzecznikiem jest prokurator, jest tak doniosły, że prokurator, mający prawa strony, może domagać się przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego do końca. Nie należy zapominać , że prokuratury nadzo-

rują dzisiaj tysiące obiektów majątkowych, zarządzanych przez kuratorów i opiekunów, i że prokurator może najlepiej ocenić, czy ciągnący się latami stosunek kurateli należy wreszcie zlikwidować, czy nie.

Uwagę autora, dotyczącą art. 19 (str. 96: „Oryginalny ten przepis ma widocznie na celu...”), można by uzupełnić wzmianką, że przepis ten nie stanowi „novum” w naszym ustawodawstwie, jest on bowiem powtórzeniem § 24 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 59, poz. 511).

Komentarz do ustawy o likwidacji mienia opuszczonego jest bardzo pożytecznym podręcznikiem, z którym powinien się zapoznać każdy, kto będzie miał do czynienia z tą ustawą. Jest on tym niezbędniejszy, że stanowi, o ile nam wiadomo, jedyną wykładnię ustawy, motywy ustawodawcze bowiem (druk sejmowy Nr 316), ujęte bardzo ogólnie, nie mogą wystarczyć potrzebom praktyki. *Dr Stecki Sławomir*

PRZEPISY DEWIZOWE W PRAKTYCE PRAWA CYWILNEGO, PROCESOWEGO I EGZEKUCYJNEGO. I. B l e i Lwów 1938. str. 177. Jest to komentarz do dekretu dewizowego, ułożony w sposób rzadko spotykany. Autor umieścił teksty 13 artykułów, ogłoszonych przezeń w różnych czasopismach prawniczych (Przegląd Sądowy, Głos Prawa, Nowa Palestra, Przegląd Prawa Handlowego itd.), w których to artykułach autor rozważał, analizował, oceniał szereg przepisów, dotyczących najważniejszych zagadnień Dekretu Dewizowego oraz dawał swoje rozwiązania powstających w praktyce trudności i wątpliwości przy wykładni i stosowaniu odnośnych przepisów. Autor w jednym z artykułów wskazuje na niesłuszne stanowisko, które zajęły niektóre sądy przy interpretacji przepisów, dotyczących przelewu wierzytelności hipotecznej, opiewającej na zagraniczne środki płatnicze. Książka zawiera tekst dekretu dewizowego, regulaminów i okólników Komisji Dewizowej i związku banków w Polsce, okólników Ministra Sprawiedliwości i inne teksty, mające ważne znaczenie dla praktyki sądowej i adwokackiej.

SĄDY POLUBOWNE. Mgr I g n a c y W a j s f a t e r. Str. 79. Warszawa 1938. Księgarnia Powszechna. Plac Napoleona. Autor we wstępie swego komentarza określa cechy zasadnicze i właściwość sądu polubownego. Pod każdym przepisem prawa autor daje wykładnię tego przepisu oraz tezy orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. częstokroć z przytoczeniem w skrócie uzasadnienia danej tezy. W celach praktycznych podaje autor szereg wzorów — zapisów na sąd polubowny, o wyborze arbitra, wniosku o wyznaczenie arbitra i superarbitra przez sąd (art. 485 K. P. C.), wniosku do sądu o usunięcie arbitra (art. 488), wniosku sądu polubownego do sądu grodzkiego o przesłuchanie świadka pod przysięgą itd.

O POWOŁANIU ADWOKATURY I SZTUCE OBROŃCZEJ. F e r n a n d P a y e n, b. dziekan Rady Adwok. w Paryżu. Przełożył na polski adw. J. Ruff. Str. 253. Warszawa 1938. Księgarnia Powszechna. Książka ujęła w syntetyczną całość szereg artykułów, rozpraw i przemówień autora. Książka składa się z 4 rozdziałów — pierwszy oświetla adwokaturę francuską pod kątem widzenia historycznym i filozoficznym, drugi przedstawia organizację adwokatury francuskiej, trzeci omawia zasady wykonania zawodu adwokackiego i zawiera zasadnicze prawidła adwokatury (m. in. o stosunku adwokatów do sędziów) i ostatni czwarty—omawia umiejętność obrończą i sztukę krasomówstwa. W przedmowie do tej książki b. dziekan Rady Adwok. w Warszawie L. Nowodworski mówi, że książka napisana z prawdziwym talentem, w sposób jasny, żywy i barwny, ma aktualne znaczenie, zawiera wiadomości i wskazania, czym jest i czym powinna być adwokatura.

ZARYS POLSKIEGO PRAWA O MIARACH. Opracował W ł o d z i m i e r z P a ń k o w s k i, inspektor w Główn. Zarządzie miar i asyst.Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Str. 142. Poznań 1938. Księgarnia nakładowa w Poznaniu. Jest to, jak dotychczas, pierwszy komentarz do prawa o miarach. Książka zawiera wszystkie normy prawne, dotyczące dokładności pomiarów w obrocie publicznym i legalnych jednostek miar oraz przewidziane sankcje karne za naruszenie przepisów prawa o miarach, za fałszerstwo cech legislacyjnych. Uwzględnia orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Administracyjnego. Podając genezę jednostek metrycznych, autor mówi m.i., że w Polsce system miar, oparty na jednostce metrycznej, został przyjęty wcześniej, niż we Francji. We Francji dopiero w 1837 roku, w Polsce zaś na mocy postanowienia namiestnika Zajączka system ten zaczął obowiązywać od 1 stycznia 1819 r., a skasowano go „ukazem” carskim 1849 r. i wprowadzono rosyjski system miar. *A. G.*

PRAWO UBOGICH W ŚWIETLE DOKTRYNY I PRAKTYKI. K o n s t a n t y A p o ł ł o w, sędzia sądu okręgowego. Komentarz z przedmową sędziego Sądu Najwyższego dra Włodzimierza Dbałowskiego. R. 1938. Warszawa-Kraków, Księgarnia Powszechna, str. 128.

W przedmowie sędzia Sądu Najwyższego dr Wł. Dbałowski m. in. podkreśla, że wymieniona książka sędziego Apołłowa jest w ogóle w naszym piśmiennictwie pierwszą opartą na szerokich podstawach pracą, która instytucję prawa ubogich naświetla w sposób wszechstronny. Komentarz sędziego Apołłowa jest oparty przede wszystkim na metodzie syntetycznej. Autor grupuje przepisy, orzecznictwo, motywy ustawodawcze i glosy komentatorów w odrębne całości, dotyczące poszczególnych kwestii. Na podstawie tak zgrupowanego materiału autor przeprowadza swoją wykładnię prawa obowiązującego, wskazuje jego usterki i omawia problemy nowelizacyjne. Dzięki wnikliwym, poważnym i słusznym uwagom autora całość pracy uzyskała wysokim poziom o niewątpliwej wartości praktycznej, a nawet teoretycznej. Doskonały komentarz sędziego Apołłowa posiada wartość trwałą, zupełnie niezależną od tego, czy wysunięte w nim propozycje nowelizacyjne zostaną uwzględnione. Dla praktyków pierwszorzędne znaczenie ma zebranie całokształtu dotyczącego przedmiotu orzecznictwa za czas od roku 1933 do 1938 r. i okres wcześniejszy, oraz dokładne naświetlenie na tle motywów ustawodawczych i piśmiennictwa wszystkich możliwych wątpliwości prawnych.

Stefan Dembicki

PODRĘCZNIK PRAWA WEKSLOWEGO I CZEKOWEGO. Dr Ignacy Rosenblüth. Księgarnia Powszechna. Kraków, 1938. Str. 192, mała 8°.

W formie estetycznej, w sposób zwięzły i jasny opracowany został powyższy podręcznik prawa wekslowego i czekowego. Stanowi on bardzo przystępne opracowanie tego prawa, omówione w sposób prosty, przy wyraźnej tendencji autora do celowego upraszczania zagadnień prawnych i świadomego niezatrącania o kwestie sporne i wątpliwe. Autor słusznie symplifikował zagadnienia prawne, gdyż celem jego było nie wydanie nowego i obszernego komentarza lub systemu o podłożu naukowo-doktrynalnym, lecz jedynie pewnego zarysu — o charakterze podręcznikowym — prawa wekslowego i czekowego. Dzięki takiemu założeniu powstało opracowanie, charakteryzujące się wybitną zwartością treści, jasnością systemu i przystępnością wykładu. Ze względu na określone wyżej założenia autora, — wynikające zresztą z całokształtu książki — poziom jej musi być wybitnie popularny, o charakterze nawet nieprawniczym. Przypuszczać należy, iż praca została wydana dla słuchaczy szkół handlowych średnich, dla których — ze względu na jasne przedstawienie tematu, liczne przykłady w tekście oraz ciekawe wzory weksli i czeków — stanowić będzie cenny materiał w studiach. Podobnie, jak w wydanym przez siebie w swoim czasie Komentarzu do prawa wekslowego i czekowego (Kraków, 1936), autor opiera swe wywody na założeniu, iż nowe polskie prawo odpowiada pod względem teoretycznej konstrukcji — teorii nazwanej przez niego „teorią zawinienia wobec interesów obrotu" (str. 51). Zgadzając się w zasadzie z tezą autora, iż polskiemu prawu konstrukcyjnie odpowiadać może tylko i wyłącznie teoria o charakterze pośrednim (między teorią twórczą a umowną), nie możemy jednak w żadnym przypadku przychylić się do poglądu autora w przedmiocie uznania „teorii zawinienia wobec interesów obrotu" za podłoże konstrukcyjne naszego prawa wekslowego. Na tle bowiem tej teorii nawet w przypadku, gdy weksel dostał się do obrotu wbrew woli wystawcy, ochrona prawna przysługiwałaby temu, kto weksel taki posiada, bez względu na brak lub istnienie u niego dobrej wiary. Wobec wyraźnego brzmienia art. 16 ust. 2 — teoria ta ostać się nie może, gdyż ochrona prawna przysługuje z mocy ustawy jedynie posiadaczowi rzetelnemu. Z tych względów słuszne wydaje się oparcie konstrukcji polskiego prawa wekslowego — jak to czyni np. prof. Stanisław Wróblewski (Prawo wekslowe i czekowe, Kraków 1936, str. 20 i nast.) — na teorii „dobrej wiary", jako odpowiadającej całkowicie i bez reszty zasadom polskiego prawa wekslowego.

(A. D. S.)

WINA I ZWIĄZEK PRZYCZYNOWY W ROZWOJU PRAWA KARNEGO. Stanisław Stomma. Rozprawa doktorska. Wydanie koła prawników - studentów uniw. S. B. Wilno 1938, stron 88. Kara przestała być celem sama w sobie. Ustawodawca współczesny ma na względzie skutki, które kara osiąga i ochronę za pomocą kary układu i ładu stosunków społecznych. Ewolucja poglądów na istotę winy poszła w kierunku coraz bardziej elastycznego jej ujmowania, umożliwia wyłączenie karalności w wypadkach, gdy karać ze względów politycznych lub społecznych i moralnych nie należy, natomiast uznaje konieczność ukarania, gdy z tychże względów kara jest wskazana (m. i. analogia). Najbardziej wyraźny zwrot w tym kierunku nastąpił w państwach totalnych — Rosji Sowieckiej i Niemczech. Co do zagadnienia winy ustawodawca przy winie umyślnej podkreśla złośliwe usposobienie sprawcy, a przy winie nieumyślnej ma na względzie ryzykanckie usposobienie sprawcy. Następnie autor omawia teorię przyczynowości w rozwoju prawa karnego, w końcu zaś mówi o przemianach polityczno - społecznych i o ich wpływie na ustawodawstwo karne.

A. G.

ZAGADNIENIE EUTANAZJI. K. G u t m a n (Odbitka z Czasopisma Sądowo-Lekarskiego Nr 1. 1938). Praca zawiera rys historyczny, przedstawiający wszystkie te czynniki w rozwoju stosunków społecznych i kulturalnych, które chociażby pośrednio złożyły się na ukształtowanie zagadnienia eutanazji. Autor zestawia ciekawe obyczaje plemion pierwotnych, które w ciężkiej walce o byt nie cofają się przed pozbawieniem życia nieuleczalnie chorych, oraz prawa pewnych społeczeństw antyku, orzekające — jak np. w starożytnej Sparcie — o zabijaniu dzieci, które przyszły na świat z jakąś wadą rozwojową. Następnie autor podkreśla nowe wartości etyczne, jakie wniosło z sobą chrześcijaństwo, wreszcie przytacza poglądy myślicieli na problem cierpienia i prawa do rozporządzania własnym życiem, podnosząc znaczenie schopenhauerowskiej filozofii pesymizmu, filozofii Nietzschego oraz darwinowskiej koncepcji walki o byt. W dalszych rozdziałach zastanawia się autor nad istotną treścią pojęcia eutanazji i dochodzi do wniosku, że wprawdzie zależy ona od istnienia szeregu przesłanek, warunkujących eutanatyczny charakter jakiegoś zabójstwa (nieuleczalne cierpienie, pożądanie śmierci, jako wybawienia od cierpień, swoiste pobudki czynu itp.), że jednak właściwe piętno wyciśnięte jest przez głębszy, szlachetniejszy sens społeczny, czy osobisty takiego zabójstwa. Rozważywszy krytycznie najrozmaitsze poglądy, wypowiadane na temat eutanazji, uważa autor, że, nie przesądzając wartości etycznej, czy utylitarnej zabójstwa eutanatycznego, ani też późniejszego ukształtowania się zagadnienia, musi pozytywne rozwiązanie zagadnienia natrafić w dzisiejszym ustroju kulturalnym na uzasadnione sprzeciwy. Na końcu pracy, jako ilustrację zagadnienia, przytacza autor przypadek oceniany dla sądu w Krakowie przez prof. Olbrychta, dotyczący zabójstwa, dokonanego przez matkę na swym 5-letnim synu, dotkniętym ciężką padaczką (epilepsją).

J. S. O.

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.)

Profesor socjologii na uniwersytecie w Filadelfii dr T h o r s t e n S e l l i n wykazuje w czasopiśmie „La Giustizia Penale" (cz. I zesz. III), że dla scharakteryzowania przestępczości w danym kraju lub społeczeństwie mają ważniejsze znaczenie dane dochodzeń policyjnych niźli wyroki skazujące sądów, gdyż ilość tych ostatnich stanowi zaledwie odsetek pierwszych, co ilustruje danymi statystycznymi, dotyczącymi stanu Pensylwania.

W dziedzinie penitencjarnej Stanów Zjednoczonych przeprowadzane są obecnie reformy, dotyczące reorganizacji pracy więźniów. Celem uniknięcia konkurencji dla przemysłu prywatnego — zarzucono niektóre działy pracy więźniów, a zachowano głównie te, które mają ogólno-społeczne zadanie, jak np. budowa lub reparacja dróg publicznych. Jak wielkie znaczenie przypisują w Ameryce pracy więźniów, świadczy fakt, że prezydent Roosvelt zamianował specjalny komitet, złożony przeważnie z sędziów, który ma zbadać kwestię reformy więziennictwa głównie pod kątem wychowawczej skuteczności pracy więźniów.

W więzieniach amerykańskich stosowane jest przedterminowe zwolnienie „na słowo"; mianowicie wkrótce po rozpoczęciu odbywania kary przez skazanego zbierane są wiadomości co do jego przeszłości, stanu psychicznego, stosunków rodzinnych itp., — a to za pomocą tzw. advisors, rekrutujących się spośród osób, poświęcających się opiece społecznej; ustalają oni w przybliżeniu perspektywy, jakie oczekują danego więźnia w razie wyjścia na wolność. Należy przy tym zaznaczyć, że owi advisors spełniają swoje zadanie z poczuciem obowiązku.

Według przeprowadzonej w r. 1937 statystyki porównawczej — w Stanach Zjednoczonych przy 123 milionach ludności ilość więźniów wynosiła 220 tysięcy, podczas gdy w np. w Belgii przy 8 milion. — tylko 4 tys., we Francji przy 41 mil. — 30 tys., we Włoszech przy 43 mil. — 60 tys.

W maju r. 1937 obchodzono w Filadelfii jubileusz 150-letniego istnienia najstarszego w świecie T-wa penitencjarnego, tzw. „The Pensylvania Prison Society", założonego 8 maja r. 1787. („La Giustizia Penale", część II, zeszyt 2).

ANGLIA

W r. 1936 ogłoszone zostały drukiem dwie prace autorów, którzy, jak u nas Piasecki, są byłymi więźniami. Obie prace mają tematy związane z więzieniem, a mianowicie „Low Company", czyli „Gorsza kompania" — Marka Benneva oraz „Prison from within" — tj. „Więzienie z wewnątrz" — Richmonda Harvey'a.

NIEMCY

Przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej znajduje nadal echo na łamach prasy prawniczej niemieckiej, bo oto zeszyt kwietniowy miesięcznika berlińskiego „DEUT-

SCHE RECHTSPFLEGE" zamieścił odezwę do sędziów i prokuratorów austriackich, witającą ich w imieniu 35 tys. sądowników niemieckich, zaznaczając, że w wolnej obecnie Austrii nie paragraf kodeksu, lecz prawo, zrodzone z krwi narodu, jak również jego poczucie prawne, staną się wytyczną sądowników austriackich.

W rubryce „na czasie" przytoczony jest okólnik ministra sprawiedliwości Rzeszy dra G ü r t n e r a, zalecający władzom wymiaru sprawiedliwości, jak i sądom, wobec obalenia słupów granicznych między Rzeszą i Austrią — dążenie do anszlusu również na terenie sądowym.

Na mocy ustawy, która weszła w życie dn. 28 marca rb., wszelkie stowarzyszenia i związki kulturalne żydowskie przestają być instytucjami prawa publicznego.

Jako objawy coraz bardziej posuwającego się zjednoczenia Austrii z Rzeszą Niemiecką w dziedzinie prawodawczej notuje niemiecki dwutygodnik, wychodzący w Pradze pt. „PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT" (zeszyt 3), — wprowadzenie niektórych ustaw narodowo-socjalistycznych np. o zagrodach dziedzicznych, o przestępcach z nawyknienia, o przestrzeganiu czystości krwi itp.

Toż czasopismo (w n-rze 9) podaje, że ponieważ wybór zawodu prawniczego przez kobietę nie odpowiada poglądom narodowo socjalistycznym, przeto bardzo mało kobiet uczęszcza obecnie na studia prawnicze; w całej Rzeszy podczas zimowego semestru 1936/7 na wydziale prawa znajdowało się tylko 99 kobiet, z tego 8 na pierwszym semestrze. Obecnie w Niemczech jest 11 kobiet-prawników czynnych w sądach oraz 130 w adwokaturze; pierwsze urzędują wyłącznie w sądach opiekuńczych, rozwodowych i w sądzie dla nieletnich; jako adwokatki zajmują się głównie sprawami rozwodowymi i nieletnich, poza tym występują jako obrońcy z urzędu kobiet oskarżonych o zdradę. Prawniczki czynne są także w urzędach opieki społecznej oraz w służbie policyjnej kobiecej. Dwie kobiety są członkami Akademii prawa niemieckiego w dziale prawa familijnego, prawa o nieletnich i polityki ludnościowej. Pracują zarobkowo prawniczki również w organizacjach kobiecych, a otwierają się dla nich obecnie perspektywy w związku z zamierzonym utworzeniem sądów dla spraw familijnych.

SZWECJA

Kraj dużego dobrobytu, porządku i wysokiej moralności, bez jaskrawych różnic społecznych — Szwecja — pomimo to nie jest wolna od przestępców, których ilość zaczyna wzrastać, głównie wśród młodzieży. Z ogłoszonych na łamach prawniczego czasopisma, „Svensk Juristtinding" przez H a r d y G ö r a n s s o n a danych statystycznych wynika, że ilość przestępstw, popełnianych przez nieletnich w wieku od lat 15 do 18 z cyfry 544 w r. 1926 podniosła się do 794 w roku 1934, a przez niepełnoletnich od lat 18 do 21 z 691 do 834 w tymże okresie czasu. Przyczynę tego niepożądanego wzrostu przestępczości autor upatruje w zmniejszaniu się powagi rodzicielskiej, braku pracy, kinie i szczegółowych sprawozdaniach prasy z sensacyjnych procesów sądowych. („La Giustizia Penale" cz. I zesz. 3).

WĘGRY

W zeszycie z listopada i grudnia r. z. czasopisma budapeszteńskiego „Jogállam" dr D e z y d e r i u s z S z r u b i a n omawia liczne wypadki fałszywego oskarżenia, co sprawia dużo kłopotu policji węgierskiej, zwłaszcza, gdy chodzi o zgłaszane najczęściej napady rabunkowe. Toż czasopismo przytacza charakterystyczny fragment przemówienia, wygłoszonego na uroczystości objęcia urzędowania przez nowomianowanego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego G e z ę T ö r e k y'e g o. Otóż wygłaszający przemówienie prokurator tegoż sądu wyraził zadowolenie, widząc na tym najwyższym stanowisku sądownika karnego; w ten sposób zadany został kłam niesłusznej opinii, jakoby praca sędziów karnych i prokuratorów miała drugorzędny charakter. („La Giustizia Penale" cz. II zesz. 2).

WŁOCHY

„LA GIUSTIZIA PENALE" w ostatnich zeszytach (z marca część I, z lutego część II, III) zamieszcza szereg artykułów.

Profesor A l f r e d o N i c e f o r o (Rzym) rozważa szereg zagadnień, odnoszących się do dziedziny tzw. biosocjologii, jak również porusza kwestię badań nad geniuszami, czyli tzw. „geniologii".

Sporną i niejasną w nauce prawa karnego kwestię odpowiedzialności za przestępstwo, spełnione w stanie hipnozy somnambulicznej — omawia dr P a o l o A d a m i o na tle tak obowiązującego kodeksu włoskiego jak i jego projektu.

Porównując myśl prawniczą germańską z rzymską D o m e n i c o P i s a p i a

polemizuje w tym względzie z uczonym niemieckim Markullem, który twierdzi między innymi, że w Rzymie starożytnym moralność i prawo były sobie obce, że w prawie rzymskim górowała myśl o charakterze uniwersalnym, gdy u germanów przeważał zawsze pierwiastek narodowy.

Dość obszerne studium o niedoniesieniu o przestępstwie zamieścił A l f r e d o S a n d u l l i, podając stan tego zagadnienia, począwszy od czasów starożytnych jak lex Pompeia, aż do obecnych.

Omawiane zeszyty czasopisma „La Giustizia Penale" zawierają również w języku włoskim referat adw. R a f a ł a L e m k i n a z Warszawy, ogłoszony na VII konferencji międzynarodowej unifikacji prawa karnego (w styczniu rb. w Kairze); tematem tego referatu jest projekt międzynarodowej konwencji co do zapobiegania i ścigania w stosunku do przestępstw fałszowania paszportów i innych dowodów tożsamości osoby oraz przytoczono dane z pracy prof. Grzywo - Dąbrowskiego o statystyce samobójstw w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, jak również samobójstw i morderstw w Polsce w r. 1935, a także prok. Madeya o samobójstwach na prowincji (obie te prace zamieszczone były w czasopiśmie Sądowo - Lekarskim w r. 1936)

Wł. N-wicz

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA

SOUDCOVSKE LISTY Nr 5/38. W artykule pt. „Do drugiego roku" Dr Antonin Szaszek omawia program działania nowego zarządu sekcji kandydatów sędziowskich przy zrzeszeniu sędziów czeskosłowackich. Oddział zamierza współdziałać ze Zrzeszeniem nad przygotowaniem projektu pragmatyki służbowej, w szczególności zaś dążyć do umieszczenia w projekcie postanowienia, aby sędzią mógł być zamianowany tylko kandydat, który odbył 3-letnią praktykę sędziowską i złożył egzamin sędziowski, z wyłączeniem kandydatów, mających inny egzamin, w szczególności egzamin adwokacki. Poza tym kandydaci sędziowscy zamierzają popierać stanowisko Zrzeszenia w sprawie przymusu doktoratu dla sędziów. Dalszym staraniem sekcji będzie dążenie do skasowania instytucji sędziów, mianowanych dla całego okręgu sądów apelacyjnych, bez prawa samodzielnego wykonywania wymiaru sprawiedliwości. Sekcja domagać się będzie przedłużenia okresów urlopowych dla aplikantów do 3 tygodni i zniesienia instytucji bezpłatnych praktykantów, jak również zamierza współpracować nad reformą przygotowania do służby sędziowskiej i sposobu kwalifikowania kandydatów. W tej mierze postulatem sekcji będzie usprawnienie tego przygotowania i powierzenie kwalifikowania tym sędziom, pod których kierownictwem praktykanci i kandydaci wykonywują służbę przygotowawczą. W kwestii ustosunkowania się do projektu ustroju adwokatury kandydaci sędziowscy trwać będą na stanowisku zupełnej izolacji obydwu zawodów, sędziowskiego i adwokackiego, o ile by nie wprowadzono wspólnego egzaminu sędziowskiego i adwokackiego i nie zagwarantowano sądownictwu swobodnego dostępu do adwokatury. Sekcja dążyć będzie również do pogłębienia łączności z kolegami z innych dzielnic państwa. W kwestii stosunku do polityki sekcja kandydatów sędziowskich zajmować będzie nadal stanowisko, polegające na czynnym współudziale sędziów w życiu politycznym i przeciwstawianiu się tendencjom do pozbawienia sędziów prawa wyborczego.

W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia oddziału Zrzeszenia Sędziów w Pradze, odbytego w dniu 24 kwietnia 1938 r., przytoczono przyjęte na tym zgromadzeniu rezolucje i uchwały. Walne zgromadzenie domagało się między innymi, aby: 1) wezwać kolegów, których dotyczy orzeczenie Najwyższego Sądu Administracyjnego w sprawie niezgodności potrąceń z uposażeń sędziowskich z ustawą, do wnoszenia skarg o zwrot tych potrąceń i ponaglania ministerstwa o załatwienie tych skarg, które już zostały wniesione, 2) założyć sprzeciw przeciw bezpłatnemu wykorzystywaniu pracy praktykantów, 3) domagać się nieutrzymywania dotychczasowej liczby sędziów czeskich na pograniczach, ale dążyć do zwiększenia ich liczby. *A. T.*

W marcu rb. złożony został Parlamentowi czechosłowackiemu projekt ustawy, jednolitej dla całego państwa, a dotyczącej uzyskania i utraty obywatelstwa Czechosłowacji. Projekt powyższy stał się tematem artykułu p r o f. d r a H e i n r i c h a R e i c h e n b e r g a na łamach dwutygodnika prawniczego „PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT" (zeszyt 8); projekt określa państwo czechosłowackie jako jednolite (Einheitsstaat) oraz za jeden z zasadniczych wymogów uzyskania obywa-

telstwa stawia znajomość języka urzędowego tj. czeskiego. Ta ostatnia okoliczność uznana została przez autora artykułu za obraźliwą dyskryminację mniejszości narodowych, w pierwszym rzędzie niemieckiej.

Jak już było zaznaczone na tym miejscu („Głos Sądownictwa" Nr 2 rb.) sfery przemysłowe i rzemieślnicze podniosły protest przeciwko konkurencji, wytwarzanej dla nich przez pracę rękodzielniczą i warsztatową więźniów. Otóż na złożony w swoim czasie przez nie memoriał udzielił minister sprawiedliwości odpowiedzi, wskazując pomiędzy innymi na to, że więzienne zakłady krawieckie na terenie całego państwa wyrabiają rocznie nie więcej niż 30 ubrań cywilnych dla personelu administracji więziennej.

Profesorowie wydziałów prawa uniwersytetów w Czechosłowacji na łamach prasy prawniczej biją na alarm z powodu stale zmniejszającej się frekwencji słuchaczy na wydziałach prawa. Tak np. w r. 1931—2 w Bratysławie studiowało prawo 186 słuchaczy, w r. 1937—8 już tylko 690 słuchaczy. Promowanych zostanie w bieżącym roku akademickim w Bratysławie nie więcej niż 125 osób, a zapotrzebowanie roczne prawników w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej wynosi 200 osób. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa na uniwersytecie niemieckim w Pradze, gdzie na wydziale prawa przed 5 laty było 1600 słuchaczy, a obecnie na drugim roku studiów znajduje się tam zaledwie 84 słuchaczy („Prager Juristische Zeitschrift", zeszyty 8 i 9). *Wł. N-wicz*

BUŁGARIA

SUDIJSKI VESTNIK, wydawnictwo Zrzeszenia sędziów bułgarskich, w numerze kwietniowym 1938 r. zamieszcza szereg artykułów z dziedziny praktyki sądowej na tle ustawodawstwa miejscowego, korespondencję z Francji S. Kapelkowa (prasa i sądownictwo) oraz ciekawy artykuł zasadniczy sędziego L. Marinowa pt. „Władza sądowa jako moralna podpora państwa". Autor twierdzi, że tylko niezależna władza sądowa gwarantuje obywatelowi spokój, pewność, bezpieczeństwo prawne, rozstrzygając wszelkie konflikty życiowe. W prawie panuje pożyteczny, celowy, rozumny duch konserwatyzmu, nie wyłączający jednak stopniowego, ewolucyjnego rozwoju zgodnego z wymogami życia. Władza sądowa, zdaniem autora, odgrywa szlachetną rolę żywego sumienia w państwie. Na tym tle nabiera specjalnego znaczenia osoba sędziego, jako reprezentanta władzy sądowej.

JUGOSŁAWIA

Zeszyt majowy czasopisma „PRAVOSUDE", organu prasowego sądownictwa jugosłowiańskiego, zawiera artykuły: Z. Perića „O znaczeniu prawa porównawczego", N. Borczewicza i dra I. Matijewića o nowym prawie, dotyczącym wykonania i zabezpieczenia w stosunku do uposażenia funkcjonariuszy państwowych oraz w dziedzinie prawa międzynarodowego pracę dra G. Hodiima, sędziego kasacyjnego, „O s ą d o w n i c t w i e w B e l g i i.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że sędziowie pokoju i sędziowie II-ej instancji (okręgowi) mianowani są bezpośrednio przez króla; sędziów apelacyjnych, prezesów i wiceprezesów sądów okręgowych mianuje król spośród tych tylko osób, które znajdują się na jednej z dwóch list, sformowanych przez sądy apelacyjne oraz rady prowincjonalne (Les conseils provinciaux), sędziów zaś sądu kasacyjnego — na podstawie dwóch list przedstawionych przez: Senat i sąd kasacyjny. Sędziowie apelacyjni i kasacyjni wybierają ze swego grona prezesów i wiceprezesów. Wiek prekluzyjny dla sędziów — okręgowych I-ej instancji — 70 lat, dla apelacyjnych — 72 l. i kasacyjnych — 75 lat. Zwolnienie sędziego z urzędu może orzec tylko Sąd Najwyższy. Ustawa całkowicie zabezpiecza nieusuwalność, nieprzenaszalność i niezawisłość sędziów. Uposażenie jednak stanu sędziowskiego jest w Belgii niskie, częstokroć niższe od uposażeń funkcjonariuszy administracyjnych (np. komisarzy policyjnych w większych miastach). W parlamencie znajduje się właśnie projekt zwiększenia uposażeń sędziowskich o 50%. *F.*

W belgradzkim wydawnictwie urzędowym „Służebne novine" z października r. 1937 ogłoszony został tekst kodeksu handlowego, jednolitego dla całej Jugosławii bez oznaczenia jednak daty jego wejścia w życie. Kodeks ten zastąpić ma 6 różnych dotychczasowych kodeksów handlowych; wzorowany jest głównie na kodeksach handlowych austriackim i Rzeszy niemieckiej; składa się z 2-ch głównych części zatytułowanych: 1) „kupcy i personel kupiecki" oraz 2) „spółki handlowe jawne i ciche"; nie obejmuje kodeks ten zakładów handlowych, sił pomocniczych w handlu oraz prawa morskiego („Prager Juristische Zeitschrift", zeszyt 8 rb.). *Wł. N-wicz*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 466 k. c. Kr. P.

Przewidziane w art. 466 czteroletnie przedawnienie dotyczy czynów opiekuna, bezpośrednio związanych z tym jego charakterem, nie zaś czynów, uzasadniających odpowiedzialność ex delicto (np. bezprawne zatrzymanie funduszów pupila i zatajenie tego faktu przed nim), do których ma zastosowanie przedawnienie trzydziestoletnie. 5.V.1937 r. C. I. 1830/36.

§ 158 austr. u. c. w związku z § 67 rozp. ces. z dnia 28 czerwca 1916 r. (Dz. p. p. nr 207).

Trzymiesięczny termin prekluzyjny do zaskarżenia ślubności rodu biegnie nie od czasu ustanowienia kuratora dla niewłasnowolnego męża, lecz od czasu, kiedy sam mąż otrzymał wiadomość o urodzeniu się dziecka, a powyższy termin trzymiesięczny upłynął jeszcze przed ubezwłasnowolnieniem i jeżeli w tym czasie mąż nie był zupełnie pozbawiony rozumu, lecz zdawał sobie sprawę z urodzenia się dziecka. 19.IV.1937 r. C. II. 2940/36.

§§ 157, 133 k. c. niem.

1. Użycie przez kontrahentów w umowie tytułów im nie przysługujących nie ma w zasadzie żadnego znaczenia dla ważności umowy, o ile z jej treści lub okoliczności towarzyszących nie wynika, że wyjątkowo charakter, w jakim stosownie do nadanego tytułu strona w umowie występuje, według woli kontrahentów ma stanowić essentiale negotii. 2. Pozwolenie przedstawicielstwa rodzinnego, które w myśl art. 8 ustawy z dnia 18 listopada 1921 r. o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej (Dz. U., poz. 715) zastąpiło uchwałę rodzinną, jest potrzebne tylko do obciążenia substancji majątku, czyli dominium directum, natomiast dochody ordynacji podlegają swobodnej dyspozycji dzierżyciela ordynacji i stanowią jego tzw. allodium. 30.VI.1937 r. C. III. 819/37.

§ 326 k. c. niem.

Odmowy wypełnienia świadczenia nie można się domniemywać na tej jedynie podstawie, że dłużnik mimo upomnienia obowiązku swego nie wykonuje; nie można bowiem przesądzać, czy przy wywarciu na dłużnika nacisku w postaci zagrożenia odstąpienia od umowy lub żądania odszkodowania z powodu niewypełnienia (§ 326 k. c.) nie zechce on lub nie zdoła wywiązać się ze swego zobowiązania. 2.VI.1937 r. C. III. 823/35.

§ 2042 k. c. niem.

W myśl przepisu § 2042 k. c. żądanie jednego lub kilku współspadkobierców zniesienia wspólności i rozliczenia się zasadniczo może być podniesione w stosunku do jednego lub kilku współspadkobierców, a sama okoliczność, że istnieją jeszcze dalsi współspadkobiercy, nie stanowi przeszkody dla takiego żądania. 21.VI.1937 r. C. III. 1271/35.

Art. 125 u. hip. w związku z art. 382 K. P. C.

Sąd, rozstrzygając kwestię, czy ulega uwzględnieniu żądanie nakazania w wyroku wniesienia pewnego wpisu hipotecznego, jeśli nie zostało zamknięte postępowanie spadkowe po osobie, której nieruchomość ten wpis ma obciążać, nie może uzasadniać oddalenia powyższego żądania niezamknięciem postępowania spadkowego, gdyż może pozbawić to w przyszłości stronę ponowienia tego żądania w drodze sądowej, już po zamknięciu postępowania spadkowego. Sąd winien w tym przypadku oddalić jedynie jako przedwczesne żądanie wniesienia wpisu do wykazu hipotecznego. 8.IV.1937 roku C. I. 1813/36.

Art. 42 Kod. Zob.

Brak zajęcia lub zarobku po stronie pracownika, rozwiązującego umowę o pracę, nie świadczy sam przez się o jego przymusowym położeniu w rozumieniu art. 42 Kod. Zob. 23.IV.1937 r. C. II. 3172/36.

Art. 403 w związku z art. 388 Kod. Zob.

Jeżeli dzierżawca zalega z zapłatą czynszu co najmniej za dwa okresy płatności, wydzierżawiający może odstąpić od umowy dzierżawy bez potrzeby wyznaczenia dzierżawcy dodatkowego terminu do zapłaty zaległości czynszowej oraz bez potrzeby wypowiedzenia tej umowy. Oświadczenie odstąpienia od umowy dzierżawy może być dokonane w pozwie o uznanie umowy dzierżawy za rozwiązaną. 10.V.1937 r. C. II. 313/37.

Art. 446 i 469 Kod. Zob.

Do terminów wypowiedzenia umowy o pracę dozorcy domu mają zastosowanie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej a nie przepisy Kod. Zob., o ile ta komisja w danej miejscowości ustaliła warunki pracy i płacy. 29.IV.1937 r. C. II. 3002/36.

Art. 16 K. H., §§ 17 i 18 rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym.

Wniosek osoby interesowanej o nieuwzględnienie przez sąd rejestrowy zgłoszenia o dokonaniu wpisu do rejestru handlowego nie ulega rozstrzygnięciu w postaci oddzielnego postanowienia; sąd rozstrzyga tylko wniosek o wpis. 26.VII.1937 r. C. III. 523/37.

Art. 263 p. 1 K. H.

1. Ważna przyczyna rozwiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością istnieje wtedy, gdy w szczególnie jaskrawy sposób władze spółki w oparciu o większość spólników pozbawiają spólnika tak istotnych umownych lub ustawowych jego uprawnień, że dalsze jego w niej uczestnictwo staje się dla niego bezprzedmiotowe, wystąpienie zaś ze spółki lub zbycie udziału za cenę, odpowiadającą jego wartości, jest dla spólnika niemożliwe, a odzyskanie powyższych uprawnień w innej drodze — nadzwyczaj utrudnione. 2. Odmowa, wbrew umowie spółki, zatrudnienia w niej spólnika, jeśli jest połączona z pozbawieniem go w ciągu szeregu lat udziału w zyskach, które są rozdzielane w formie różnych dodatków do wynagrodzeń pomiędzy spólników zatrudnionych w spółce, może stanowić ważną przyczynę rozwiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na żądanie pokrzywdzonego spólnika. 22.IV.1937 r. C. I. 1868/36.

Art. 298 § 1 K. H.

Dla ustalenia przewidzianej w § 1 art. 298 K. H. bezskuteczności egzekucji, skierowanej przeciwko spółce z ogr. odp., nie jest konieczne przeprowadzenie egzekucji w stosunku do całego jej majątku, lecz wystarcza udowodnienie, iż jedynym jej majątkiem jest nieruchomość, obciążona ponad swą wartość wierzytelnościami, korzystającymi z pierwszeństwa zaspokojenia. 9.VI.1937 r. C. I. 1927/36.

Art. 394 § 1 w związku z art. 396 § 1 K. H.

Przez nakazanie złożenia wniosku o uzupełnienie porządku obrad „zawczasu" (art. 394 § 1 zd. 2 K. H.) ustawa wypowiada żądanie, aby przedmiotem uchwały walnego zgromadzenia spółki akcyjnej były tylko sprawy, o których umieszczeniu na porządku obrad ogłoszono w sposób przewidziany, tj. zgodnie z art. 396 § 1 K. H. 17.VI.1937 r. C. I. 2538/36.

Art. 532 i nast. K. H.

1. Rachunek „on call" stanowi specjalny rachunek bieżący i zasadnicze jego cechy są te same, co rachunku bieżącego, mianowicie nieokreślenie terminu zwrotu długu, a także nieokreślenie jego wysokości, gdyż przy otwarciu tego rachunku oznacza się tylko maksymalną sumę kredytu, z którego może dłużnik korzystać. 2. Należność z rachunku „on call" w zasadzie podpada pod przepis § 41 lit. b rozp. o przerach. (Dz. U. z r. 1925, poz. 213). 21.V.1937 r. C. I. 1965/36.

§ 51 K. H. z 1897 r.

Postanowienie § 51 K. H. z 1897 r. stanowi tylko przepis porządkowy, którego naruszenie jest bez znaczenia dla ważności podpisu prokurenta i wynikającego stąd związania właściciela przedsiębiorstwa. 19.VI.1937 r. C. III. 810/35.

Art. 7 K. P. C.

Ustawowa reguła dowodowa o wiążącej sąd cywilny mocy ustaleń zapadłego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa dotyczy także wyroków skazujących, wydanych przed wejściem w życie K. P. C. 27.VIII.1937 r. C. III. 2871/36.

Art. 22 K. P. C.

Przepisów art. 22 K. P. C. o warunkach sprawdzania przez sąd wartości przedmiotu sporu nie stosuje się do przypadków, w których kodeks w art. 16 — 21 określa sposób obliczenia wartości przedmiotu sporu, a powód oczywiście naruszył te przepisy; należyte stosowanie przepisów o obliczaniu wartości przedmiotu sporu w sprawach majątkowych podlega kontroli sądu w każdym stadium procesu. 23.VIII.1937 r. C. III. 1711/37.

Art. 76 K. P. C.

Interwenient uboczny jest uprawniony do wniesienia skargi apelacyjnej, o ile nie pozostaje to w sprzeczności z oświadczeniem strony, do której interwenient przystąpił; oświadczenie tego rodzaju nie mieści się w samym tylko fakcie, że strona pewnych czynności procesowych we właściwym czasie sama nie dokonała. 19.VII.1937 .r C. III. 1662/35.

Art. 114 § 1, 246 § 2 K. P. C.

Przepis art. 246 § 2 K. P. C. o możliwości uznania przez sąd za przyznany faktu, przytoczonego przez jedną ze stron, co do którego druga strona nie wypowie się, — nie ma zastosowania w toku dochodzenia, zarządzonego przez sąd w związku z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich. 19.VII.1937 r. C. III. 1956/35.

Art. 116 p. 1 K. P. C.

Chociażby strona powodowa, której przyznane zostało prawo ubogich, w całości spór przegrała, sąd nie może od niej zasądzać na rzecz Skarbu Państwa zwrotu kosztów sądowych. 30.VI.1937 r. C. III. 837/35.

§ 16 p. 39 i § 45 rozp. z 9 października 1928 r. Min. Komunikacji, wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w przedmiocie „Regulaminu przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych" oraz „Regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych" (Dz. U. nr 89 poz. 783) (załącznik II).

Dochodzenie od kolei zwrotu należności z tytułu postojowego na bocznicy podlega przedawnieniu, przewidzianemu w § 45 regulaminu przewozu przesyłek towarowych (R. P. T.). 14 czerwca 1937 r. C III 1472/35.

§ 16 p. 39 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych. Załącznik do rozp. Min. Komunikacji z dn. 21 września 1931 r. (Dz. U. poz. 721).

W myśl przepisu p. 39 § 16 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych obowiązek zapłaty postojowego niezależny jest zupełnie od tego, czy późniejsze wyładowanie wagonu nastąpiło z powodu winy odbiorcy, czy też z powodu okoliczności od niego niezależnych. 19 czerwca 1937 r. C III 776/35.

Art. 1 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. nr 25 poz. 213).

1) Działanie przepisu art. 1 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213) co do obniżenia odsetek od wskazanych w tym artykule wierzytelności nie jest ograniczone terminem, ustanowionym w art. 2 i 3 tejże ustawy. 2) Ważny jest warunek umowy, zawartej po wejściu w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213), w przedmiocie określenia stopy odsetek od istniejącej w dniu wejścia w życie tej ustawy wierzytelności hipotecznej w wysokości ponad 6% w stosunku rocznym. 2 kwietnia 1937 r. C I 1246/36.

Art. 2 ust. z 28.III.1933 r. (Dz. U. nr 32 poz. 277). § 12 rozp. z 11.VII.1927 (Dz. U. nr 70 poz. 617).

1) Art. 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie, przejęte na własność Państwa z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej (Dz. U. z 1933 r. nr 32 poz. 277), stanowiący, że cena wykupu nie może przewyższać ceny uwłaszczeniowej, ma na względzie ostateczną cenę wykupu, ustaloną na podstawie § 12 rozp. z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. nr 70 poz. 617), nie zaś cenę szacunkową, ustaloną przez komisję klasyfikacyjno-szacunkową na podstawie § 3 — 10 tegoż rozporządzenia. 2) Art. 2 powyższej ustawy z 28 marca 1933 r. ustanawia jedynie jako cenę maksymalną wykupu cenę uwłaszczeniową, zaznaczając przy tym, że postępowanie uwłaszczeniowe w tym tylko względzie winno być wzięte pod uwagę, nie zmienia natomiast pod żadnym innym względem dyspozycji § 12 rozporządzenia z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. nr 70 poz. 617). 2 marca 1937 r. C I 1527/36.

Art. 82 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27.X.1933 r. o notariacie (Dz. U. nr 84 poz. 609).

Umowy o wyposażenie lub wyprawę w nieruchomościach, zawarte po dniu 1 stycznia 1934 r., muszą być pod nieważnością sporządzone w formie aktu notarialnego. 30 kwietnia 1937 r. C II 3235/36.

Art. 90 § 2 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 października 1933 r. o notariacie (Dz. U. nr 84 poz. 609).

Na postanowienie sądu okręgowego, odmawiające wydania wypisu aktu notarialnego, nie służy środek odwoławczy. 28 maja — 1 października 1937 r. C III 485/37.

Art. 1 i 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.X.1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. z 1936 r. nr 5 poz. 59).

1)Domniemanie, iż każdy dług, obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, jest długiem rolniczym, może mieć zastosowanie tylko przed urzędem rozjemczym; wierzyciel więc, dochodzący swego roszczenia w postępowaniu sądowym, nie ma obowiązku dowodzenia, iż dług nie jest rolniczy. 2) Zarzuty, mające swe źródło w ustawodawstwie o ulgach rolniczych, nie wywierają wpływu na bieg postępowania sądowego, dopóki strona nie zarzuci zawisłości sprawy przed urzędem rozjemczym. 21 kwietnia 1937 r. C III 689/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 61 K. K. w związku z § 2 art. 379 K. P. K. Obowiązek umotywowania odmowy zawieszenia kary.

Skoro obrońca oskarżonego wnosił na rozprawie odwoławczej zasadniczo o uniewinnienie oskarżonego i tylko na wypadek skazania go wnosił o ewentualne zastosowanie względem niego przepisu art. 61 K. K., to nierozważenie wniosku tego w wyroku nie uchybia § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 61 K. K., obowiązek taki zachodzi bowiem wówczas jedynie, gdy obrona oskarżonego sprowadza się do wykazania potrzeby zastosowania pomienionego przepisu (5.IV.38 N 1 K 3026/37).

Art. 127 K. K. Obraza Rady Pedagogicznej nauczycieli gimnazjum.

Rada Pedagogiczna i Grono Nauczycielskie pewnego gimnazjum nie mogą być uważane ani jako władza, ani jako urząd w rozumieniu art. 127 K. K., gdyż nie mają imperium, ani nie są organami władzy, lecz są jedynie instytucjami w rozumieniu art. 255 K. K. (25.IV.38 N 3 K 2246/37).

Art. 143 K. K. Fałszywe oskarżenie w dobrej wierze.

W przypadkach oskarżenia przedmiotowo fałszywego lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w działaniu sprawcy nie mieszczą się wprawdzie dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona występku z art. 143 K. K., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 K. K. (24.III.38 N 3 K 2203/27).

Art. 227 K. K. Chybienie terminu przez obrońcę.

Przeoczenie przez obrońcę terminu do zapowiedzenia kasacji stanowi winę obrońcy (culpa), chybienie zaś terminu z takiej winy nie jest przyczyną od strony, w rozumieniu art. 227 K. P. K., niezależną (18.II.38 N 2 K 1675/37).

Art. 237 K. K. Zbieg winy sprawcy z winą pokrzywdzonego.

Sprawca, którego wina zbiega się z winą samego pokrzywdzonego, nie jest zwolniony od odpowiedzialności, chyba że okoliczność ta pozbawiła oskarżonego możności przewidywania skutku przestępnego lub przestępności działania (art. 14 § 2 K. K.). (26.IV.38 N 3 K 2232/37).

Art. 240 K. K. Udział w bójce przez utrudnienie pokrzywdzonemu obrony.

Dla przypisania komuś przestępstwa z art. 240 K. K. w postaci udziału w pobiciu człowieka nie jest niezbędne ustalenie, iż dana osoba uderzyła pokrzywdzonego w czasie bójki, wymagane jedynie jest stwierdzenie, że osoba ta świadomie przyczyniła się do niebezpiecznych działań, skierowanych przeciw nietykalności cielesnej pokrzywdzonego, czy to przez wspieranie innych napastników, czy też przez utrudnienie pokrzywdzonemu obrony. Ustalenie więc, że oskarżony, w czasie zajścia, przytrzymywał drzwi, aby nikt nie mógł wejść lub wyjść, stanowi już dostateczną podstawę wyroku skazującego oskarżonego z art. 240 K. K. (18.III.38 N 2 K 1676/37).

Art. 257 i 262 K. K. Dokument jako przedmiot kradzieży lub przywłaszczenia.

Dokument może być przedmiotem kradzieży lub przywłaszczenia, o ile ze względu na treść swą lub inne okoliczności posiada pewną wartość rynkową, bądź też stanowi dowód praw majątkowych (np. poszukiwane przez zbieraczy autografy, dokumenty o znaczeniu historycznym, bilety bankowe, będące prawnym źródłem płatniczym itp.). (4.V.1938 N 2 K 2099/37).

Art. 257 § 2 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Dla oceny kradzieży mniejszej wagi z § 2 art. 257 K. K. wartość skradzionej rzeczy nie zawsze ma rozstrzygające znaczenie, gdyż sprawę oceniać należy nie tyle z punktu widzenia przedmiotowych skutków przestępstwa, ile ze względu na osobę i przestępną wolę sprawcy, przedstawiającego wskutek tego mniejsze lub większe niebezpieczeństwo dla porządku prawnego (18.III.38.N 2 K 1702/37).

Art. 282 K. K. w związku z art. 22 K. K. Stan wyższej konieczności.

Nie może być mowy o wyższej konieczności, gdy źródłem grożącego komuś niebezpieczeństwa jest zgodna z prawem i na prawie oparta działalność jednostki lub współdziałających z nią albo samoistnie działających organów władzy. W celu obrony dóbr własnych lub cudzych przed taką działalnością wolno jest używać jedynie środków legalnych, natomiast popełnienie w tym celu przestępstwa nie stwarza stanu wyższej konieczności. Odmienny pogląd wprowadziłby zupełny zamęt do stosunków prywatnocywilnych i przekreśliłby cel przepisu art. 282 K. K. (3.III.38. N 2 K 1763/37).

Art. 283 K. K. Istota przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z art. 283 K. K. jest niezbędne, aby przypisane oskarżonemu przyczynienie się do odsunięcia innej osoby od udziału w przetargu publicznym dokonane zostało przez sprawcę bądź podstępnie, bądź też z chęci zysku. (9.III.38 N 2 K 1799/37).

Art. 286 K. K. Pojęcie niedopełnienia obowiązku.

Niedopełnienie obowiązku może polegać bądź na wstrzymaniu się od działania, gdy urzędnik ma obowiązek działania, bądź także na działaniu wówczas, gdy przepisy nakazują wstrzymanie się od działania (1.II.38 N 2 K 1678/37).

Art. 286 K. K. Określenie pojęcia „urzędnika".

Urzędnikiem w rozumieniu przepisów XXI i XLI rozdziałów Kod. Karnego jest każda osoba, która w imieniu władzy publicznej, państwowej lub samorządowej spełnia czynności w myśl obowiązujących dla tej władzy przepisów: kwestia zaś, w jakim stosunku osoba ta pozostaje do danej władzy co do uposażenia i sposobu jego wypłacania, praw emerytalnych i odpowiedzialności służbowej, jest dla określenia danej osoby jako urzędnika obojętna. (28.III.38 N 3 K 2305/37).

Art. 23 § 2 Prawa o wykrocz. Odmowa udzielenia władzy wiadomości co do tożsamości osoby, zawodu itd.

Odmowa udzielenia wiadomości co do okoliczności, wymienionych w art. 23 Prawa o wykr., uprawnionej do tego władzy lub urzędu, stanowi przestępstwo z § 2 art. 23 Pr. o wykr. pod warunkiem, że odpowiednie żądanie przedstawiciela władzy lub urzędu co do udzielenia tych wiadomości będzie prawne. Osoba, przeciwko której toczy się dochodzenie, a więc która podejrzana jest o pewien czyn przestępny, w myśl art. 81 i 79 K. P. K. nie jest obowiązana w ogóle odpowiadać na pytania organów władzy bezpieczeństwa w danej sprawie, a przeto i na pytania o nazwisko, zawód itd. i odmowa z jego strony nie jest przestępstwem (10.III. 38 N 2 K 1809/37).

Art. 41 § 1 lit. f K. P. K. Powzięcie dodatkowego postanowienia o umorzeniu śledztwa w świetle przepisów o wyłączeniu sędziego śledczego.

Przepis art. 41 § 1 lit. *f* K. P. K. jest przepisem wyjątkowym, ulegającym wykładni ścisłej i nie może być rozszerzająco tłumaczony. Za wyłączonego od udziału w rozpoznaniu sprawy uważać należy tylko sędziego, który prowadził w danej sprawie śledztwo, w ścisłym ustawowym znaczeniu tego pojęcia. Sędzia, który żadnych w ogóle czynności, zmierzających do urzeczywistnienia przewidzianych w § 2 art. 262 K. P. K. zadań śledztwa, w sprawie nie przedsiębrał, a który po złożeniu aktu oskarżenia, na skutek stwierdzenia przez prokuratora, że w poprzednim postanowieniu sędziego śledczego o zamknięciu śledztwa nie uwzględniono osoby jednego z oskarżonych, — powziął jedynie dodatkowe postanowienie w przedmiocie wniosku o umorzenie śledztwa przeciw temuż oskarżonemu, — nie ulega wyłączeniu z mocy lit. f § 1 art. 41 K. P. K. (18.I.38 N 2 K 2271/37).

Art. 46 K. P. K. Wyłączenie całego sądu.

Wyłączenie całego sądu może nastąpić jedynie wówczas, gdy przyczyny wyłączenia dotyczą indywidualnie wszystkich sędziów, wchodzących w skład danego sądu, w warunkach przewidzianych w art. 41 lub 44 K. P. K.; natomiast K. P. K. nie przewiduje bezpośredniego wniosku o wyłączenie całego sądu jako takiego. (1.IV.38 N 3 K 2332/37).

Art. 221 i 226 K. P. K. Doręczenie odpisu wyroku, jeżeli oskarżony miał kilku obrońców.

Przepis art. 226 K. P. K. przewiduje tylko jeden termin do wniesienia wywodu kasacji, doręczenie zaś odpisu wyroku kilku obrońcom spowodowałoby otwarcie kilku takich terminów, a właściwie niedopuszczalne przedłużenie zawitego terminu (art. 22 K. P. K.). Gdy oskarżonego broniło dwóch adwokatów i obydwaj osobno zapowiedzieli kasację, to sądowi służy prawo wybrania jednego z nich przy równoczesnym zawiadomieniu drugiego o osobie adwokata, pod którego adresem wyrok wysłano (art. 52 K. P. K.). (14.I.38 N 3 K 2254/37).

Art. 293 K. P. K. Zawiadomienie obrońcy.

Zawiadomienie o dniu rozprawy samej strony nie zastępuje i nie wyłącza zawiadomienia obrońcy lub pełnomocnika (16.XII.37 N 2 K 1719/37).

Art. 300 i 489 K. P. K. Prawo sądu odwoławczego ponowienia dowodów.

Sąd odwoławczy władny jest z własnej inicjatywy, bądź na wniosek stron, ponowić dowody, przeprowadzone w I-ej instancji i dopuścić dowody, choćby ze zgodą stron tam pominięte. Uprawnienie to wypływa zarówno z art. 300 K. P. K. jak i z zasady badania prawdy materialnej. Art. 492 i 493 K. P. K. wskazują wypadki, w których sąd nie może odmówić wnioskom dowodowym stron, w niczym jednak nie ograniczają swobody sądu w sprawdzeniu dowodów (7.III.38 N 2 K 1757/37).

Art. 332 K. P. K. Przeprowadzenie dowodu z urzędu.

Przeprowadzenie dowodu z urzędu zależy wyłącznie od uznania sądu; niekorzystanie więc z tego prawa nie stanowi żadnego uchybienia procesowego i nie może powodować uchylenia wyroku. (5.I.38. N 2 K 1885/37).

Art. 493 w związku z art. 51 K. P. K. Odmowa przyjęcia dowodu.

Sąd merytoryczny winien w myśl art. 51 § 2 K. P. K. uzasadnić swoje przekonanie co do tego, z jakich względów dowody nowoofiarowane nie należą do kategorii dowodów, które sąd obowiązany jest w myśl ustawy przeprowadzić. Wobec tego winien sąd wyjaśnić, dlaczego uznaje dowody za uprzednio znane, a więc takie, co do których może korzystać z art. 493 § 3 K. P. K. Powtórzenie li tylko słów ustawy („dowody są spóźnione") jest nie wystarczające i stanowi obrazę art. 51 § 2 w związku z art. 493 K. P. K. (21.I.38 N 3 K. 165/37).

§ 3 art. 578 K. P. K. Zasądzenie na rzecz pokrzywdzonej za zastępstwo adwokackie.

Skoro osoba pokrzywdzona nie była wyłączną oskarżycielką, — gdyż akt oskarżenia złożyła policja, — w myśl art. 578 § 3 K. P. K., koszta zastępstwa pokrzywdzonej przez adwokata zasądzane jej być nie mogą. (15.III.38 N 2 K 1709/37).

Art. 114 U. K. S. Istotne cechy gry loteryjnej.

Wkroczeniem w wyłączność państwową prowadzenia loterii jest urządzenie gry loteryjnej w celu otrzymania bezpośredniego z niej zysku w postaci nadwyżki łącznej ceny wszystkich losów nad wartością wygranych i kosztami, związanymi z prowadzeniem takiego przedsiębiorstwa loteryjnego. Natomiast loteria, która nie jest sama źródłem dochodu, lecz jedynie sposobem lub środkiem osiągnięcia dochodu z innego źródła, niejako środkiem uruchomienia tamtego innego źródła, przynosząc dla przedsiębiorcy korzyść tylko w postaci zwiększenia zysku na skutek zwiększonego obrotu sprzedawanych przedmiotów, nie podpada pod pojęcie loterii zastrzeżonej wyłączności państwowej. (10.III.38. N 2 K. 1901/37).

Art. 14 i 20 P. K. S. Nieściągalność zasądzonej równowartości przemyconego towaru, którego przepadku nie można było orzec.

Prawo karne skarbowe nie zna żadnej dodatkowej kary grzywny, lecz jedynie grzywnę jako karę zasadniczą (art. 9) i o tej właśnie karze mówi w art. 14. ustanawiając zamianę na areszt. Wymierzenie „dodatkowej kary pieniężnej" dawniej, na mocy art. 19 U. K. S., zamiast konfiskaty przedmiotu przestępstwa, prawo karne skarbowe zastąpiło orzeczeniem „ściągnięcia równowartości" przedmiotu występku, nie ustanawiając żadnych środków zastępczych w razie niemożności ściągnięcia tej równowartości, art. 14 bowiem wyraźnie mówi o zamianie na areszt grzywny w rozumieniu art. 9 P. K. S. (30.III.38 N 3 K 2346/37).

Art. 178 Ord. podat. w związku z art. 23 ust. o państw. pod. przemysł. z dn. 25.VII.25 r. (Dz. Ust. poz. 110/32). Handel towarowy a skup zawodowy.

Zarówno przedmiotem skupu zawodowego jak i handlu towarowego może być zakup zboża lub innych ziemiopłodów i ich odprzedaż. Przez ustanowienie w rozdz. II cz. II lit. A. taryfy (załącz. do art. 23 ust. o państw. pod. przemysł.) oddzielnego rodzaju przedsiębiorstwa, zwanego „skupem zawodowym", ustawodawca uznał, jako ulegający opodatkowaniu szczególny rodzaj handlu, który jest prowadzony bez utrzymania zakładu handlowego. (10.III.38 N 2 K 1905/37).

Art. 40 ustawy z dn. 1 lipca 1926 (Dz. Ust., poz. 404/35) o opłatach stemplowych. Udzielenie małżonce zbędnego zezwolenia na sprzedaż majątku.

Gdy nawet w stosunkach majątkowych małżonków istniała rozdzielność majątkowa, to skoro oskarżony chociażby nawet zbędnie udzielił jednak w akcie notarialnym zezwolenia na sprzedaż majątku żony (§ 1395 Kod. Cyw. niem.) i w tym charakterze akt ten podpisał, to formalnie co najmniej stał się stroną w umowie z mocy art. 15 powołanej ustawy o opłatach stemplowych i wobec tego ponosi na równi z innymi kontrahentami wszelkie skutki przekroczenia przepisów tejże ustawy (21.III.38 N 3 K 2325/27).

Art. 5, 10 i 28 ustawy o państw. podat. przem. (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) w związku z art. 568 Kod. Handl. i art. 178 ordynacji podat. Pojęcie zawodowego pośrednictwa w związku z potrzebą wykupienia świadectwa przemysłowego.

1) Pośrednictwem w znaczeniu ustawy o p. p. p. jest działanie przedsiębiorstw lub zajęć przemysłowych w imieniu i na rachunek osób trzecich. Działanie to powinno mieć charakter przedsiębiorstwa lub zajęcia przemysłowego, a więc powinno być prowadzone stale i jako takie stanowić źródło zarobkowania. Z wykładni powyższej wynika, iż pośrednik obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe przed rozpoczęciem działalności (art. 5 ust. 1 i 5, art. 10 i 28 ustawy o p. p. p. i art. 568 Kod. Handl.). 2) Nie podlega obowiązkowi wykupienia świadectwa przemysłowego osoba, która dorywczo pośredniczy przy zawieraniu umów, lub też przy pozbyciu lub dostawie towaru świadczy usługi w charakterze pomocnika handlowego, bez względu na przyjęty w danym wypadku sposób wynagrodzenia, tj. ustanowienia płacy stałej lub też w stosunku do uzyskanej ceny kupna. (14.I.38 N 2 K 1580/37).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W przedmiocie postępowania przed władzami administracyjnymi.

a) Zmiana zaskarżonej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzji winna być przeprowadzona zawsze w formie jej cofnięcia i wydania w jej miejsce decyzji nowej nawet w tym wypadku, jeśli zmiana ta jest tylko częściowa względnie, jeśli polega na dodatkowym załatwieniu pominiętych pierwotnie punktów odwołania, lub na dodatkowym przytoczeniu uzasadnienia odmownego rozstrzygnięcia. (Wyr. z dnia 4 stycznia 1938 r. l. rej. 3907/35).

b) Przewidziane w art. 16 prawa z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu przymusowym w administracji (poz. 342 Dz. Ust. R. P.) wezwanie — zagrożenie jest zarządzeniem egzekucyjnym, od którego w myśl art. 18 tegoż prawa służy odwołanie. (Wyr. z dnia 30 grudnia 1937 r. l. rej. 2181/36).

W przedmiocie wykładni przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku (poz. 341 Dz. Ust.).

Jeżeli na skutek przedłożonego przez stronę środka dowodowego władza wdroży postępowanie wyjaśniające, o którym mowa w art. 50 prawa o postępowaniu administracyjnym (poz. 341/28 Dz. Ust.), a wynik jego potwierdzi okoliczność, zawartą w tym środku dowodowym, to okoliczność tę należy uważać za udowodnioną już z chwilą złożenia władzy tego środka dowodowego. (Uchwała Kolegium Sędziowskiego Inw. Sądu Administracyjnego z dnia 19 września 1937 roku, l. Inw. 621/36).

W sprawach budowlanych.

a) Decyzja władzy budowlanej, zawierająca pozwolenie na budowę, może się w stosunku do sąsiada osoby, wnoszącej o wzmiankowane pozwolenie, uprawomocnić, jeśli zostanie temuż sąsiadowi ogłoszona, lub doręczona na piśmie. (Wyr. z dnia 27 października 1937 r. l. rej. 2409/35).

b) Pod pojęcie budynku wykończonego z art. 9 p. *b* ustawy z dnia 24 marca 1933 roku o ulgach dla nowowznoszonych budowli (poz. 173 Dz. Ust.), nie podpada budynek mieszkalny, przebudowany z budynku, przeznaczonego do celów przemysłowych. (Wyr. z dnia 27 października 1937 r. l. rej. 5065/35).

c) 1) Upływ dwuletniego terminu, przewidzianego w art. 60 prawa budowlanego, nie stwarza sam przez się prawa strony do żądania zatwierdzenia projektowanej przez nią parcelacji. 2) Władza orzekająca, rozpatrując projekt parcelacji po upływie ustanowionego w art. 60 prawa budowlanego terminu, może oprzeć się na zatwierdzonym w międzyczasie planie zabudowania. (Wyr. z dnia 10 listopada 1937 r. l. rej. 328/35).

d) Przepis § 42 galic. krajowej ustawy budowlanej z 28 kwietnia 1882 w brzmieniu ustawy z 15 maja 1907 roku (Nr 55 Dz. Ust. Kraj.) pozostawiony został, jako obowiązujący w charakterze przepisu miejscowego, zawierającego obostrzenie postanowień, objętych art. 193 prawa budowlanego. (Wyr. z dnia 24 listopada 1937 r. l. rej. 4469/35).

e) 1) Według art. 387 prawa budowlanego każda decyzja władz budowlanych, wymienionych w art. 385 i 386 tegoż prawa, oparta być winna na opinii rzeczoznawcy budowlanego. 2) Z przepisów prawa budowlanego nie wynika obowiązek wzmiankowanych władz zasięgania w każdej sprawie opinii co najmniej dwóch rzeczoznawców budowlanych. 3) W charakterze rzeczoznawcy budowlanego nie może występować urzędnik władzy orzekającej, biorący udział w postępowaniu, danej sprawy dotyczącym. 4) Wydanie w sprawie budowlanej w postępowaniu odwoławczym opinii technicznej przez urzędnika władzy odwoławczej, występującego w sprawie w tym charakterze, nie czyni nieistotnym wytkniętego przez stronę w odwołaniu braku postępowania I instancji, przejawiającego się w zaniedbaniu zasięgnięcia, zgodnie z obowiązującymi przepisami, opinii rzeczoznawcy budowlanego. (Wyr. z dnia 1 grudnia 1937 r. l. rej. 4598/35).

f) Pod pojęcie dostarczenia mieszkania z konieczności — w rozumieniu art. 20 ust. 1 śląskiej ustawy o ochronie lokatorów z 16 grudnia 1926 roku (Dz. Ust. Śl. z 1935 roku poz. 31) — podpada dostarczenie, choćby prymitywnego pomieszczenia, jeżeli odpowiada ono najniezbędniejszym potrzebom osób, mających z niego korzystać. (Wyr. z dnia 13 grudnia 1937 r. l. rej. 514/35).

g) Prawo potrącenia od podlegającego opodatkowaniu ogólnego dochodu sum, zużytych na budowę domu mieszkalnego, przewidzianego w art. 3 ustawy z dnia 24 marca 1933 roku (poz. 173 Dz. Ust.), nie odnosi się do dochodu z roku poprzedzającego rok, w którym rozpoczęto budowę. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 4 grudnia 1937 r. l. rej. 2196/34).

h) Prawo potrącenia z podlegającego podatkowi dochodowemu ogólnego dochodu osoby, która wybudowała dom mieszkalny, sum zużytych na budowę (art. 2 rozporzą-

dzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 września 1930 roku poz. 508 Dz. Ust.), nie gaśnie skutkiem śmierci tej osoby. (Wyr. z dnia 17 grudnia 1937 r. l. rej. 3286/36).

i) Wystawy względnie portale sklepowe traktować wypada, jako części budynku, ze stanowiska przepisów prawa budowlanego. (Wyr. z dnia 4 stycznia 1938 r. l. rej. 3907/35).

j) Urząd gminny nie ma prawa odmówić wydania oświadczenia, przewidzianego w art. 29 ustawy śląskiej z 16 grudnia 1926 roku o ochronie lokatorów (poz. 54 Dz. Ust. Śl.), jedynie z tego powodu, że mieszkanie z konieczności zostało zaofiarowane eksmitowanemu przez samego właściciela. (Wyr. z dnia 20 grudnia 1937 r. l. rej. 6387/35).

W sprawach, dotyczących stowarzyszeń.

Przepis § 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 grudnia 1932 r. (poz. 964, Dz. Ust.), dotyczący zgłoszenia stowarzyszeń w b. zaborze pruskim, odnosi się również do stowarzyszeń niezarejestrowanych, które posiadały osobowość prawną na podstawie nadania króla pruskiego. (Wyr. z dnia 21 maja 1937 r. l. rej. 6072/35).

W przedmiocie zawodów wolnych.

Uprawnienia, wynikające z wpisu pewnej osoby, na zasadzie art. 17 przepisów wprowadzających Kod. Post. Kar. (poz. 314, Dz. Ust. r. 1928), do wykazu obrońców karnych, gasną z chwilą wpisania tej samej osoby na listę adwokatów. (Wyr. z dnia 23 kwietnia 1937 r. l. rej. 776/34).

W sprawach, dotyczących podatków dochodowych.

1) Wprowadzone ustawą o rozbudowie miast z 29 kwietnia 1925 roku (poz. 346 Dz. Ust.) zwolnienie dochodów z domu nowozbudowanego od podatku dochodowego odnosi się jedynie do domów, zbudowanych po wejściu w życie tej ustawy. (Wyr. z dn. 3 listopada 1937 r. l. rej. 3007/36).

2) Obliczanie poborów pracowników samorządowych po dniu 1 lutego 1934 roku nadal na zasadach ustawy z 9 października 1923 r. czyni zadość wymogom zwolnienia tych poborów od dodatku kryzysowego do podatku dochodowego w myśl art. 2 p. 3 ustawy z d. 22 października 1931 roku (poz. 760 Dz. Ust.). (Wyr. z d. 3 listopada 1937 r. l. rej. 2681/36).

3) Fakt, że podatek majątkowy został pokryty z funduszu amortyzacyjnego, nie wyklucza sam przez się jego doliczenia do dochodu podatkowego na zasadzie art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym. (Wyr. z d. 3 listopada 1937 r. l. rej. 1115/36).

4) Zobowiązanie umowne lekarza łożenia ze swych dochodów na utrzymanie żony i dzieci, żyjących poza jego gospodarstwem domowym oraz do nakładów pieniężnych na rzecz należącej do nich części wspólnego majątku nie uzasadnia istnienia związku gospodarczego z jego źródłem dochodu w rozumieniu art. 10 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z d. 12 listopada 1937 r. l. rej. 6565/35).

5) Okoliczność, że osoba prawna ma siedzibę za granicą, nie wyklucza zastosowania do niej przepisu art. 5 p. 8 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z d. 29 listopada 1937 r. l. rej. 5262/35).

6) Przepis ustępu 2 art. 38 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 r. (poz. 372 Dz. Ust.) obejmuje także ulgi podatkowe, przewidziane w art. 33 tego rozporządzenia. (Wyr. z dn. 3 grudnia 1937 r. l. rej. 1224/36).

7) O odpowiedzialności za podatek dochodowy z tytułu objęcia majątku osoby prawnej orzekają władze skarbowe w formie postanowień. W postępowaniu, zmierzającym do ustalenia odpowiedzialności za podatek dochodowy z tytułu objęcia majątku osoby prawnej, nie mogą być podnoszone zarzuty merytoryczne przeciw samemu wymiarowi. (Wyr. z d. 29 listopada 1937 r. l. rej. 6382/35).

8) Odstąpienie przy wymiarze podatku dochodowego od ustaleń, dokonanych za ten sam okres dla celów wymiaru podatku przemysłowego, jest pod rządem Ordynacji Podatkowej w zasadzie niedopuszczalne. (Wyr. z d. 10 grudnia 1937 r. l. rej. 6154/35).

9) Udzielenie podatnikowi — na jego pisemną prośbę — odpisu postanowienia Ministerstwa o przywróceniu terminu odwoławczego w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego, wystosowanego do władzy administracyjnej II instancji, — jest prawidłowym zawiadomieniem strony, wykluczającym cofnięcie tego postanowienia poza wypadkami, w prawie przewidzianymi. (Uchwała Kolegium Zwiększ. z dnia 1 czerwca 1937 r. l. rej. 3753/36).

10) Ustęp przedostatni art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym odnosi się także do odsetek, wypłacanych członkom rodziny (ustęp ostatni art. 10). (Wyr. z dnia 18 maja 1937 r. l. rej. 5600/34).

11) Przy wymiarze nadzwyczajnego podatku dla notariuszów — na zasadzie ustawy z 19 grudnia 1931 roku (poz. 719/34 Dz. Ust.) — nie ulega potrąceniu od podstawy wymiaru wartość czynszowa lokalu, zajmowanego na biuro we własnym domu. (Wyr. z dnia 13 października 1937 r. l. rej. 2763/35).